DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, piątek 22 lipca 1938 Nr 200

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Wstrząsające sceny w kolonii Kiriat Haroszet

Bezlitosne wymordowanie przez Arabów 2 rodzin żydowskich

Jerozolima, 21. 7. ŻAT. Mrożące krew w żyłach sceny rozegrały się ubiegłej nocy w kolonii Kiriat Haroszet podczas morderczego ataku terrorystów arabskich. W wyniku tego ataku zginęło 5 żydów, w tej liczbie półtoraroczne dziecko. Kolonia Kiriat Haroszet położona jest w pobliżu Jadżur. Jest ona izolowana od innych osiedli żydowskich i składa się z budynków położonych w dalekiej od siebie odległości. Kolonia nie jest ogrodzona i dostęp do niej jest łatwy. Banda złożona ze 150 terrorystów, otoczyła kolonię w nocy i przystąpiła do ataku. Miało to miejsce o godz. 10.15 wieczorem. żydowska policja pomocnicza stawiła opór, ale po wystrzelaniu wszystkich naboi, zmuszona była się cofnąć. Arabowie wtargnęli do kolonii, zdemolowali bóżnicę i budynek szkolny. Następnie rozjuszeni terroryści wdarli się do mieszkania kolonisty Guttermana i zamordowali Samuela Guttermana, lat 38, jego żonę Loppę lat 36 i półtoraroczną córeczkę. Następnie mordercy podpalili dom, który spłonął do szczętu. Gdy dom stał już w płomieniach, żydowscy policjanci pomocniczy podjęli kontratak, lecz pomimo bohaterskich wysiłków, nie zdołali wyprzeć terrorystów z kolonii. Arabowie wtargnęli wówczas do drugiego domu, należącego do kolonisty Stiglera. Gospodarza nie było w domu. Terroryści zamordowali jego żonę Reginę Stigler, lat 33 i jej 11-letniego syna Jakuba. 6-letnia córeczka Stiglera ukryła się i dlatego uszła śmierci. Druga grupa terrorystów usiłowała się wedrzeć do trzeciego domu tejże kolonii. Mieszkańcom domu udało się jednak zabarykadować i odpowiedzieć strzałami.. W międzyczasie nadciągnęła odsiecz z pobliskich kolonii i rozgorzała walka, która trwała 4 godziny i odznaczała się niezwykłą zaciętością. Jeden Arab został zabity. Banda została wyparta z terenu kolonii po krwawej walce. Z licznych śladów krwi należy wnioskować, że conajmniej 7 Arabów jest rannych.

Dziś rano przybył do kolonii Kiriat Haroszet oddział 100 angielskich żołnierzy i wyruszył w góry, ścigając terrorystów.

Powstanie w Jemenie

Jerozolima, 21. 7. ŻAT. „Dawar" donosi z Jemenu, że wybuchło tam powstanie przeciwko immamowi Jechije. Na czele powstania stoi szeik Abrasajes, który dokonał werbunku żołnierzy, ofiarując znacznie wyższy żołd niż rząd. Jak utrzymują, powstanie to jest popierane przez jedno z mocarstw. Urzędowo potwierdzenia tej wiadomości brak.

Elita Anglii o obronę Żydów w Niemczech i Austrii

Londyn, 21. 7. ŻAT. Z gorącym apelem do rządu brytyjskiego o interwencję w sprawie prześladowania żydów w Niemczech i Austrii wystąpili w dłuższym liście, zamieszczonym w „Times": lord Lytton, arcybiskup Yorku, biskup Chichester, lady Violet, Bohnem Gerter, Wiktor Casales, lady Gladstone i Evelyn Jones. List podkreśla, że wydaje się być rzeczą słuszną, aby rząd Hitlera odczuł odium, jakie wywołały jego czyny. List głosi następnie, że systematyczna próba unicestwienia członków jednej z najbardziej utalentowanych ras ludzkich na obszarze Austrii i Niemiec, stała się sprawą sumienia tych wszystkich, którzy są wierni zasadom chrześcijaństwa i dla których świętą jest jednostka ludzka. Podpisani domagają się, aby rząd angielski jak najwydatniej poparł inicjatywę Roosevelta w sprawie pomocy uchodźcom. Te głosy wybitnych Anglików winny się łączyć z głosami osobistości amerykańskich i przedstawicieli innych narodów cywilizowanych w wystąpieniach przeciwko degradacji ludzkości i zasad chrześcijańskich.

NA POSTERUNKU:

DEKALOG RASIZMU WŁOSKIEGO

(M. K.). KRAKÓW, 21 lipca.

A więc i Włosi zawinęli do przystani rasizmu, a w ślad za tym i antysemityzmu. Jest to tylko niespodzianka dla tych, którzy chcą być ślepi i głusi. Konrad Heiden w swej książce „Das europäische Schicksal" wskazuje na to, że faszyzm w swej istocie jest tylko czystym empiryzmem rządzenia. O jakimś programie, o jakiejś jasnej i świadomej swych celów polityce nie ma mowy, mistycyzm i blaga — oto jedyne źródło natchnień. Zupełnie więc naturalną jest słabość faszyzmu dla mglistych, nieraz wprost fantastycznych i sprzecznych ze sobą koncepcji rasizmu. Zdawało się dotychczas, że faszyzm włoski stanowi pod tym względem wyjątek. Jego obrońcy i apologeci powoływali się nieraz na to, że gdy Berlin był jeszcze małą osadą słowiańską, Rzym miał już za sobą tysiącletnią pełną chwały historię. Gdy się jednak faszyzm włoski znalazł w ślepej uliczce, sięgnął również po rasizm i antysemityzm. Na antysemityźmie dopłynął niemiecki narodowy socjalizm do portu władzy. Antysemityzmem usiłuje się ratować faszyzm włoski w momencie, kiedy trzeszczą jego fundamenty gospodarcze.

A twórcami rasizmu włoskiego są tak jak w Niemczech profesorowie uniwersytetu. Pod egidą ministerstwa kultury wydała grupa profesorów uniwersytetów włoskich manifest, zawierający 10 tez o rasizmie włoskim. Nie dziwimy się temu, że akurat profesorowie uniwersytetów są apostołami rasizmu, ta species humana wykazała dotychczas najmniej hartu duchowego. W państwach dyktatury profesor uniwersytetu nie jest uczonym walczącym o prawdę w swej dziedzinie, lecz zwykłym urzędnikiem państwowym. Profesor uniwersytetu w Monachium Walter Frank, kierownik akademii niemieckiej dla badań historycznych, oświadczył niedawno publicznie, że punktem centralnym wiedzy niemieckiej jest antysemityzm. Tam, gdzie produkt, zrodzony z nienawiści, stanowi ośrodek kultury, przestała istnieć wszelka rzetelność intelektualna. Czyż więc dziwić się można że profesorowie włoscy nie chcieli pozostać w tyle za swymi kolegami niemieckimi?

Pierwszy krok jest na razie nieśmiały i bardzo ostrożny. Pierwsza teza stwierdza lapidarnie, że istnieją rasy ludzkie, przy czym uczeni nie zadają sobie wcale trudu, by bliżej określić pojęcie rasy. Taka sama nonszalancja charakteryzuje drugą tezę stwierdzającą, że są wielkie rasy i małe rasy. Na próżno szukamy tu chociażby najdrobniejszej wzmianki o kryteriach, stanowiących o tym, która rasa jest wielka, a która mała. Najbardziej charakterystyczną jest trzecia teza, która brzmi: Pojęcie rasy jest pojęciem czysto biologicznym. Chodzi tu po prostu o to, by nie ściągnąć na siebie gromów ze strony Watykanu, dlatego twórcy rasizmu włoskiego rezygnują na razie ze wszelkich filozoficznych i kulturalno-religijnych nadbudówek, wątpliwą jednak jest rzeczą, czy uda się Watykan przebłagać, bo z nie ustalonego i naukowo nie uzasadnionego pojęcia biologicznego rasy wypływają dalsze daleko idące konsekwencje. W dalszych tezach mamy do czynienia z problematyczną próbą stworzenia „czystej rasy włoskiej". Pojęcie czystej rasy jest absurdem, co jednak wcale nie przeszkadza, by ten absurd podnieść do poziomu artykułu wiary. Ta czysta rasa włoska ma być pochodzenia aryjskiego, ale i tu znajdujemy tylko aprioryczne wyznanie wiary, bez żadnego pokrycia naukowego. Dalsze tezy są już natury raczej czysto praktycznej, zawierają bowiem tylko wezwanie pod adresem Włochów, by się przyznali do zasady rasowej i dbali o czystość swej rasy. Kwestię żydowską porusza się niejako tylko mimochodem, stwierdzając, że Żydzi nie przynależą do rasy włoskiej. Oto mniej więcej zawartość tez apostołów rasizmu włoskiego.

O wiele ciekawszy jest komentarz do tych tez. Czytamy w tym komentarzu, że Włosi przyznają się do aryjskości nordyckiej, przy czym, jak pisze „Frankfurter Zeitung" pojęcie nordyckości nie jest pojęciem geograficznym. Jak widzimy, rasizm staje się coraz bardziej obłędny. Dla zwykłego śmiertelnika nordyzmu nie można oddzielić od wyobrażeń geograficznych. Włoscy pionierzy rasizmu ze zręcznością prestidigitatorską uczynili z nordyzmu jakieś pojęcie psychologiczne, coś w rodzaju heroicznej walczącej ludzkości. Nie ulega wątpliwości, że ta ekwilibrystyka nie jest pozbawiona pewnej pikanterii, bo na tej podstawie murzyn Joe Louis, który powalił na obie łopatki „nordyka" Schmellinga, jest właściwie nordykiem...

Porzućmy jednak te zawiłe drogi obłędu rasistowskiego, bo nas interesuje pierwiastek żydowski w tych dziesięciu tezach. Żydzi włoscy dotychczas lekceważyli sobie objawy antysemityzmu. Dopiero, gdy antysemityzm zaczęto uzasadniać dynamizmem rasistowskim, zrozumieli Żydzi włoscy grożące im niebezpieczeństwo. Zaczęła się na ten temat w prasie włoskiej polemika, w której wskazano na to, że właściwym prekursorem i twórcą antysemityzmu rasistowskiego nie jest Alfred Rosenberg, lecz publicysta włoski Giovani Preziosi. My tu w Polsce tę walkę o prymat dobrze znamy, wszak nasza endecja domagała się stale uznania, że była hitlerowską — jeszcze przed Hitlerem. Zostawmy więc antysemitom niemieckim, włoskim i polskim ten problem do rozstrzygnięcia i zastanówmy się tylko nad czysto polityczną jego stroną.

Antysemityzm we Włoszech wystąpił aktywnie dopiero po sankcjach. Senator Longo zaczął kampanię, atakując żydostwo międzynarodowe, jako rzekomą placówkę antyfaszyzmu. Zbytnio o argumenty senator Longo się nie starał, bo nieprawdą jest, by żydostwo jako takie było antyfaszystowskie. Zresztą wybitny historyk włoski Borghese w swej niezwykle ciekawej książce „Der Marsch des Fascismus", którą niedawno w przekładzie niemieckim wydał amsterdamski nakład Allert de Lange, oskarża żydostwo o w r o g i e n a s t a w i e n i e w o b e c a n t y f a s z y z m u. Borghese, który z faszystowskiego Szawła stał się antyfaszystowskim Pawłem, może się powołać na to, że nie tylko Żydówka była pierwszą biografką Mussoliniego, ale jego admiratorem był też wybitny pisarz żydowski Emil Ludwig, ba, wielu wybitnych teoretyków faszyzmu jest pochodzenia żydowskiego. Nie należy więc generalizować, bo w żydostwie są zwolennicy faszyzmu i jego przeciwnicy, a przeważna część żydostwa zachowuje się wobec faszyzmu zupełnie indyferentnie.

Rozumie się samo przez się, że w tej polemice nie można było pominąć syjonizmu. Krucjatę przeciwko syjonizmowi rozpoczął poseł włoski Paolo Orano, oświadczając ex cathedra, że syjonista włoski nie może być patriotą włoskim, ponieważ celem jego jest „angielska kolonia" Palestyna. Żyjemy w okresie ścierania się imperializmu włoskiego z imperializmem angielskim, a Żydzi, budujący Erec, muszą się znaleźć po stronie Anglii. Znamy dobrze tę piosenkę, wszak ją i u nas śpiewają, chociaż niejednokrotnie wskazywaliśmy na to, że syjonizm nie jest i nie chce być narzędziem imperializmu angielskiego, lecz jest żydowską racją stanu, narzucającą nam konieczność prowadzenia własnej i niezależnej polityki żydowskiej. Gdyby Włosi nie uzbrajali terrorystów arabskich, nie byłoby w ogóle żadnej płaszczyzny tarcia między syjonizmem a imperializmem włoskim. Zresztą zarysowuje się teraz zbliżenie włosko-angielskie, a więc ta zatruta demagogia traci grunt pod nogami.

Byłoby błędem, gdybyśmy ulegli nastrojom paniki, bo na razie odbywa się to wszystko tylko w sferze dyskusji, na razie nie wiemy, jakie praktyczne konsekwencje pociągnie za sobą rasistowski manifest profesorów włoskich. Nie wolno nam wprawdzie lekceważyć antysemityzmu włoskiego, bo już teraz w „Tevere" znajdujemy obronę numerus clausus, oraz apoteozę ustawodawstwa „węgierskiego" w kwestii żydowskiej. Mimo to jednak byłoby to ślepotą, gdybyśmy nie uwzględniali różnicy między środowiskiem włoskim a okrutnym barbarzyństwie niemieckim. Faszyzm i antysemityzm są wprawdzie nierozłącznymi braćmi syjamskimi, ale są we Włoszech pewne granice, których faszyzm włoski — miejmy nadzieję — nie przekroczy, a które po prostu nie istniały dla socjalizmu narodowego. Silny jest we Włoszech przede wszystkim autorytet Watykanu, który wypowiedział wojnę rasizmowi. Watykan zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa płynącego z antysemityzmu dla kultury. Antysemityzm w swej konsekwencji doprowadzić musi do pogaństwa. To Watykan zrozumiał, chociaż nie rozumieją tego jeszcze nasze polskie sfery katolickie...

Opinia Francji potępia rasizm włoski

Paryż, 21. 7. ŻAT. Cała prasa francuska żywo komentuje ostatni zwrot prorasistowski we Włoszech.

Pisma wszystkich odcieni potępiają ten krok.

Katolicki „L'Ordre" zamieszcza artykuł p. t. „Włochy ogarnięte obłędem rasowym, czy Duce sam jest aryjczykiem? a Ciano? a Starace?" Pismo stara się dociec, co skłoniło Mussoliniego do wkroczenia na drogę antysemityzmu. Przyczyny były różne. Niemcy już od dawna wyrażali pogląd, że Włosi są śródziemnomorskimi Negroidami". W wyniku tego powstała, być może chęć wykazania „czystości rasowej". Kwestii żydowskiej nigdy we Włoszech nie było. Przeciwnie, byli tam żydowscy premierzy (Luzzatti i Sonnino) minister wojny (Ottolenghi), minister spraw zagranicznych (Schanzer) i minister sprawiedliwości (Mortara). Mussolini nigdy nie zajmował się teoretycznym antysemityzmem lub problemami rasowymi. W rzeczywistości jednak z małymi wyjątkami (Volpi, Olivieri, Arias) usuwał on Żydów z wysokich urzędów państwowych.

Pani Sarfatti, która wpierała Mussoliniego w najcięższych chwilach, jest również Żydówką. Pisała ona życiorys dyktatora i wraz z nim założyła pismo faszystowskie „Gerarchia", które redaguje w dalszym ciągu, mimo swej „niższości rasowej". Przyjaźń Mussoliniego z Margaretą Sarfatti jest może najdobitniejszą demonstracją przeciwko przesądom rasowym. Sytuacja zmieniła się jednak z biegiem czasu, a pani Sarfatti się zestarzała.

Marszałek Grazziani, pochodzenia rumuńskiego, ma podobno również w swych żyłach domieszkę krwi żydowskiej. A sam Mussolini? Zgodnie z oznakami antropologicznymi jest on przecież bardzo daleki od typu „czysto-aryjskiego".

„L'Ordre" czyni w dalszym ciągu szereg ironicznych uwag na temat śmieszności teorii rasowej.

Znana publicystka Genowefa Tabouis pisze w „L'Oeuvre": W Londynie oskarża się Mussoliniego, że rozdmuchał on obecnie umyślnie ruch rasistowski dla zyskania sympatii Arabów i aby robić trudności polityce angielskiej. Mussolini zamierza obecnie nałożyć specjalny podatek na Żydów włoskich. Zarządził on również, by żadna książka, napisana przez Żyda niemieckiego, nie była sprzedawana we Włoszech.

„L'Epoque" twierdzi, że Mussolini ryzykuje utratę za jednym zamachem wszystkich korzyści, jakie osiągnął dzięki swemu liberalnemu stosunkowi do Żydów. Angażując się w politykę rasistowskiej, przekreśli dyktator Włoch wszystkie rezultaty swej dotychczasowej polityki, która opierała się na koncepcji potężnego państwa, obejmującego wszystkich obywateli bez względu na pochodzenie czy wyznanie.

Jakie wyobrażenia ma Polonia amerykańska o Polsce?

...i dlaczego inż. Przedpełski odjechał z niczym?

Chicago, 21. 7. PAT. W związku z pobytem w St. Zjednoczonych dyr. Przedpełskiego, tutejszy „Dziennik Zjednoczenia" zamieszcza znamienny artykuł, z którego warto zacytować kilka uwag:

„Inż. Przedpełski przybył do St. Zjednoczonych celem pozyskania dla Polski kapitałów Polonii amerykańskiej i odjechał — z niczym... Jest to krzywda zarówno dla Polski, jak i dla Polonii naszej, posiadającej znaczne kapitały, któreby mogły być użyte z pożytkiem dla obu stron. Polacy amerykańscy nie mogą konkurować z wielkim kapitałem amerykańskim. W Polsce mógłby on jednak odegrać wielką rolę... Miliony, nawet dziesiątki milionów naszych dolarów leżą bezczynnie w skrytkach bankowych, w materacach i innych kryjówkach domowych. Wielu obawia się lokować swe oszczędności w przedsiębiorstwach ze względu na jeszcze niepewne czasy dzisiejsze. Tymczasem kapitał ten w sumie conajmniej 100 milionów dolarów mógłby bardzo pożytecznie pracować i procentować się w Polsce... Polska jest zasadniczo bardzo bogata, ale równocześnie i bardzo biedna, gdyż lwia część jej dorobku w formie kapitałów znajduje się w rękach żydowskich(?!) Polska więc musi zaciągać pożyczki zagraniczne, co ją od tej zagranicy uzależnia i pozbawia zysków, idących nawet we wrogie ręce, krępujące jej ruchy. Inna rzecz, gdyby te zyski płynęły zagranicę, ale do kieszeni polskich, gdyż zamiast ginąć, wracałyby w formie dalszych inwestycyj, a co najważniejsze — bogaciłyby Polaków. Dlaczego więc kapitał Polonii amerykańskiej nie mógłby częściowo iść do Polski? Mógłby i niewątpliwie pójdzie, jeżeli rząd polski odpowiednie kroki poczyni... Ale trzeba umieć zabrać się do rzeczy, aby Polonię o wartościach takiej lokaty przekonać".

Wojska sowieckie koncentrują się na granicy japońskiej

Tokio, 21. 7. PAT. Dziennik „Niszi Niszi" donosi z Sziszin na północno-wschodnim wybrzeżu Korei, że do Władywostoku przybyły nowe oddziały sowieckie w sile 50.000 ludzi. Są to w całości oddziały zmotoryzowane. Pas umocnień pogranicznych na wschodniej granicy Mandżukuo w okolicy Nikolska nad rzeką Ussuri i zatoką Possiet został wzmocniony bardzo znacznie, tak, że w obecnej chwili liczba żołnierzy oddziałów zgromadzonych w okręgu białostockim szacowana jest na 100 tysięcy. „Niszi Niszi" donosi, że na wschód od jeziora Bajkalskiego zgromadzone wojska sowieckie liczą 400 tys. ludzi, czyli 20 dywizyj. Również bazy lotnicze i morskie we Władywostoku otrzymały znaczne posiłki. W obecnej chwili we Władywostoku znajduje się podobno 400 samolotów eskadr morskich i lądowych i około 20.000 marynarzy stanowiących załogę floty Dalekiego Wschodu. Akcja osiedleńcza na pograniczu koreańskim jest, według doniesień „Niszi Niszi" szeroko rozbudowana, a osiedlający się na pograniczu rezerwiści otrzymują wydatną pomoc rządu sowieckiego.

Gdy król angielski spożywa śniadanie...

Paryż, 21. 7. PAT. Król Jerzy 6-ty wraz z prezydentem Lebrun opuścili pałac d'Orsay o godz. 10.30, udając się pieszo na Dworzec Inwalidów. Dworzec został wspaniale przybrany dekoracją z flag i herbów obu państw. Przed dworcem króla i prezydenta powitał min. Sarraut, a oddział gwardii republikańskiej oddał należne honory. O godz. 10.40 pociąg królewski odjechał do Wersalu, gdzie przybył o godz. 11-tej min. 5. Bateria artylerii oddała 101 strzałów jako salut honorowy, a kompania piechoty morskiej oddała honory wojskowe.

Wersal, miasto pełne wspomnień i chwały, przybrało odświętny wygląd w dekoracjach z flag kwiatów. W ciągu dnia dzisiejszego przed południem odbędzie się defilada wojskowa. W godzinach popołudniowych, po śniadaniu, wydanym w sali lustrzanej odbędzie się spektakl, który dostojnym gościom przedstawi dzień z epoki Ludwika XIV.

W śniadaniu weźmie udział 260 osób. Przygotowanie śniadania zajęło, jak słychać, podobno całą noc. Specjalne samoloty przywiozły z południa Francji szereg nowalii i przysmaków na stół królewski.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 21. 7. (Sin) Dziś w trzecim dniu ciągnienia II klasy Loterii Państwowej padły większe wygrane na następujące numery:

75.000 zł. wygrał nr. 131106.
50.000 zł. nr. 67422
20.000 zł. nr 99746

10.000 zł. nr 55084
5.000 zł. nr 31271, 58020
2.000 zł. nr 8978, 45690, 58042, 840440, 159155

II. ciągnienie.

25.000 zł. nr. 53377
15.000 zł. nr. 27393
10.000 zł nr. 30200
2.000 zł. nr 14854, 68207, 702[illegible]

Holenderska firma naftowa nie uznaje decyzji rządu meksykańskiego

Middelburg 21. 7. (PAT) Według doniesienia prasy tutejszej, wielkie światowe towarzystwo naftowe „Bataafsche Petroleum Maatschappij" w Hadze, po uzyskaniu tymczasowego wyroku sądowego, poleciło obłożyć aresztem ładunek 10.000 tonn benzyny meksykańskiej, transportowanej tankowcem W. R. Lundgren, pływającym pod flagą szwedzką i przebywającym chwilowo na składzie, niedaleko miejscowości Hansweert. Obłożona aresztem benzyna pochodzi z rafinerii Mexican Eagle Oil Company, która swego czasu dotknięta została rozporządzeniem wywłaszczeniowym z 18. 4. 1938 r. Załadowano ją w Meksyku z polecenia niedawno uruchomionego biura sprzedaży rządu meksykańskiego. Areszt dokonany został dla zabezpieczenia różnych należności i jest dowodem, że Bataafsche Petroleum uważa benzynę za własność Mexican Eagle i nie uznaje tym samym wywłaszczenia przez rząd meksykański.

Szwedzki przyjaciel Polski w Warszawie

Warszawa, 21. 7. PAT. Do Warszawy przybył profesor slawistyki uniwersytetu w Lund ,dr Gunnar Gunnarsson, sekretarz generalny królewskiej podkomisji szwedzkiej dla współpracy kulturalnej szwedzko-polskiej.

Prof. Gunnarsson w czasie swego pobytu w Polsce zamierza opracować książkę o walorach turystycznych Polski oraz szereg artykułów dla prasy szwedzkiej.

Książka prof. Gunnarssona ukaże się w serii: „Natur och kultur" wydawanej przez jedną z największych firm wydawniczych szwedzkich w luksusowej formie.

Ostatnio opuszcza prasę drukarską nowe dzieło prof Gunnarssona: „Slavisk Horisont "— tom szkiców ,dotyczących zagadnień kultury państw słowiańskich w którym wiele miejsca poświęcił autor sprawom polskim.

Konsulat amerykański w Berlinie wstrzymuje przyjmowanie podań

Londyn, 21. 7. (ŻAT) Amerykański konsulat generalny w Berlinie zawiesił przyjmowanie dalszych podań emigracyjnych do Stanów Zjednoczonych. Przyjmowanie podań wstrzymano na 6 miesięcy. W konsulacie berlińskim nagromadziło się już 10.000 niezałatwionych podań, które dotyczą 15.000 kandydatów na emigrantów. Petenci, którzy zgłaszają się do konsulatu, są rejestrowani, ale dokumenty ich nie są przyjmowane. Otrzymują oni zapewnienia, że w właściwym czasie podania ich będą załatwiane według kolejności. Do tej pory do konsulatu wpłynęło około 70.000 podań, z których 35.000 uznano za ważne. Ponieważ roczna kwota wynosi 27.000 imigrantów, około 8.000 petentom wypadnie czekać do przyszłego roku.

Van Zeeland skarży Degrelle'a

Bruksela, 21. 7. PAT. Były premier van Zeeland, który poprzednio zaskarżył o obrazę i oszczerstwo nacjonalistyczny dziennik „La Nation Belge", wystąpił obecnie z podobną skargą przeciw przewódcy reksistów, Leonowi Degrelle'owi, i dodatkowo przeciw spółce akcyjnej prasy „Rex'a". Skarżący domaga się odszkodowania w wysokości 500.000 fr.

Ruch dyplomatów

Rzym, 21. 7. (PAT) Węgierski minister spraw zagranicznych de Kanya opuścił wczoraj Rzym, żegnany na dworcu przez hr. Ciano i szereg innych wybitnych osobistości włoskich.

* * *

Stambuł, 21. 7. PAT. Jak donoszą z Paryża, ambasador turecki Suad Dawaz odwiedził francuskiego ministra spraw zagranicznych Bonneta. Rozmowa dotyczyła głównie podróży Bonneta do Ankary we wrześniu rb.

* * *

Sofia, 21. 7. PAT. Prasa bułgarska podaje, iż przewodniczący Narodowego Sobrania Stoiczo Moszanow uda się w sierpniu do Belgradu, gdzie złoży oficjalne wizyty.

Premier węgierski wypoczywa we Włoszech

Rzym, 21. 7. PAT. Węgierski premier Imredy, który zakończył wczoraj oficjalną część swej wizyty, pozostał jeszcze na parę dni we Włoszech w celach wypoczynkowych. Dziś przyjął on podsekretarza stanu ministerstwa korporacyj Ricci'ego, który poinformował go o organizacji tego ministerstwa oraz o istocie zagadnienia korporacyj.

PRZEGLĄD PRASY BEZ KOMENTARZY

PARYSKIE DNI

Demokracja i wolność

„Słowa królewskie (o wierności dla demokracji) wnikają w serca ludu francuskiego i znajdują także poza naszymi granicami najżywsze echo. Nie jest rzeczą obojętną, że to król Anglii podkreśla przywiązanie do zasad demokratycznych i dobrodziejstwo wolności indywidualnej i że w obliczu całego świata w uroczysty sposób głosi z dumą swój polityczny światopogląd“.

(„Temps“)

Wiara szczęśliwego ludu

„Była onegdaj minuta, kiedy brytyjscy suwerenowie wstąpili na ziemię Paryża, była chwila tak piękna w swej powadze i wewnętrznej sile, że każdy, kto ją przeżył, nie zapomni jej nigdy. Od czasu powrotu zwycięskiej armii, żadna uroczystość francuska nie była tak wspaniała, jak przyjęcie zgotowane przez Francuzów królowi Jerzemu VI. i królowej Elżbiecie.

Wciąż trzeba wracać myślą do dni zawieszenia broni, by przypomnieć sobie takie masy ludzi, które płynęły z przedmieść do wnętrza miasta, jak to było przed przyjazdem króla. Wszędzie słychać było entuzjastyczne okrzyki, a całe przyjęcie było dowodem pełnego wiary spojrzenia w przyszłość szczęśliwego ludu“.

(„Figaro“)

Odpowiedź

„Cały naród francuski wita z największym entuzjazmem angielską parę królewską. Składając swoją pierwszą wizytę Republice Francuskiej, Anglia łączy się z ojczyzną naszą w celu ratowania owoców cywilizacji chrześcijańskiej: wolności ludów i szacunku dla traktatów międzynarodowych.

„Bóg i moje prawo“ — taka jest dewiza monarchii angielskiej a zarazem odpowiedź na dewizę: „Siła góruje nad prawem“.

(„La Croix“)

Obrona wolności i sprawiedliwości

„Zacieśniając jeszcze bardziej łączące je węzły przyjaźni współpracy, obie demokracje zachodnie wypełniają w dzisiejszych okolicznościach wielką misję dziejową i zarazem historyczną, jaką jest obrona wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie“.

(„Osservatore Romano“)

Samopoczucie Europy

„Król angielski pił cudowne wino świetlanej Francji za zdrowie, za pomyślność demokracji, za wolność ludów. Złączyły się w uścisku dłonie Francji i Wielkiej Brytanii — na znak przymierza i gotowości spełnienia tej misji, o której organ kół watykańskich pisał wczoraj z entuzjazmem, że jest to misja „obrony wolności, sprawiedliwości i pokoju na świecie“.

Najznamienniejszym faktem w tym wszystkim jest objawienie siły demokracji. Z dźwięków Marsylianki i hymnu angielskiego powstała symfonia Postępu. Miejmy nadzieję, że w potężnych jej tonach zniknie wycie nienawiści. W manifestacjach paryskich rozwiązywać się zaczyna kompleks małowartościowości, który ostatnio tak gnębił narody, zastraszone totalizmem. Biuletyn polityczny notuje już lepsze samopoczucie Europy“.

(„Nasz Przegląd“)

Pewnik

„Polityka to domena względnych prawd, lecz jeśli istnieją w niej jakieś pewniki na bliższą przyszłość, jednym z niewielu jest, iż Anglia przyjdzie z pomocą napadniętej Francji. Nie brak rozbieżności w polityce zagranicznej Londynu i Paryża, lecz, jak pisze „Sunday Times“, ich wysiłek pokojowy jest dziś bardziej godny, niż kiedykolwiek od czasu wizyty króla Edwarda VII. w Paryżu przed trzydziestu pięciu laty.

Na tle skłóconej Europy oba mocarstwa zachodnie złączone są wspólnym interesem bezpieczeństwa. To też całkowicie zrozumiały jest entuzjazm, z jakim Francja wita dostojnych gości, widząc w wizycie angielskiej pary monarszej żywy symbol serdecznej przyjaźni anglo-francuskiej. Opinia angielska wyraża nadzieję, że wizyta ta wywoła życzliwe echa we wszystkich krajach świata, szczególnie spragnionych pokoju“.

(„Gazeta Polska“)

„odstraszą dzikie moce...

„Potwierdzenie solidarności francusko-angielskiej stanowi ostrzeżenie dla Niemiec hitlerowskich, które właśnie w obecnej chwili rozpętały nową gwałtowną nagonkę przeciw Czechosłowacji. Dwa miesiące temu zdecydowane i solidarne wystąpienie obu wielkich państw zach. uratowało pokój. Blaski i znaczenie wizyty paryskiej odstraszą może dzikie moce, pragnące mordu i grabieży, lubiące mordować, a obawiające się zarówno światła, jak siły“.

(„Dziennik Ludowy“)

Trzeba się tych słów uczyć na pamięć

„Nasze oba narody żywią to samo przywiązanie do zasad demokratycznych, które najlepiej odpowiadają ich naturalnemu geniuszowi i ożywione są tą samą wiarą w dobrodziejstwa wolności indywidualnej“ — oto słowa króla Anglii, wypowiedziane na oficjalnym bankiecie w Paryżu.

„Utrzymanie pokoju w duchu poszanowania prawa międzynarodowego“ jest największym obowiązkiem dwóch wielkich demokracyj: Francji i Anglii — stwierdził na tym samym bankiecie prezydent Francji

W okresie tej rozterki moralnej, w której obecnie znajduje się cały świat, te proste a wspaniałe słowa, poparte autorytetem wygłaszających je ludzi, całą potęgą Anglii i Francji, robią wrażenie jakiegoś ożywionego zdroju, którego tak bardzo łakną zmęczeni ludzie epoki dzisiejszej.

Trzeba się tych słów uczyć na pamięć i nie zapominać o nich wtedy, kiedy w państwie, położonym na wschód od Renu, w państwie położonym na południe od Alp, i w ponurym carstwie stalinowskim, i wszędzie tam, gdzie niszczy się „wolność indywidualną“, łamie „prawo międzynarodowe“ i odrzuca „zasady demokracji“ z towarzyszeniem wielkich gestów, w powodzi najbardziej szumnej frazeologii — głosi się teorie tak bardzo sprzeczne z „naturalnym geniuszem“ ludzkości.

Z nad Sekwany, z Paryża, który tak gorąco wita królewskich gości angielskich, płyną dzisiaj w świat krzepiące słowa, budzące otuchę i nadzieję.

Toasty, wymieniane między głowami państw podczas wizyt oficjalnych, bywają najczęściej zbiorem kurtuazyjnych frazesów, w toastach wymienionych w Paryżu zawarty jest pogląd na świat i credo polityczne, które wyznają dwa najpotężniejsze państwa Europy. Już dla samych tych toastów, odwiedziny angielskiej pary królewskiej w Paryżu, oznaczające wzmocnienie sojuszu angielsko-francuskiego, nabierają głębokiego sensu politycznego i historycznego.

Kto wie, czy właśnie od tych odwiedzin nie rozpocznie się w historii Europy powojennej zwrot zasadniczy i decydujący“.

(„Kurier Polski“)

Czy nastąpi rewizja?

„Wielkie dni paryskie nie pozostaną bez decydującego wpływu na dalszy rozwój stosunków europejskich. Nie jedno państwo, nie jeden rząd, które przedwcześnie zaczęły oglądać się w inną stronę, nie wierząc w siłę i zdecydowanie sojuszników zachodnich, po przykładzie Czechosłowacji i po manifestacji paryskiej będą chyba skłonne poddać rewizji swe „nowe“, a w gruncie rzeczy tylko niewiarą dyktowane zamysły polityczne. Powinno to przyczynić się do uzdrowienia Europy. Gdy sugestia, jaką szerzyła rzekoma potęga państw totalnych, ustąpi, inaczej potoczą się sprawy w całej Europie.

Dlatego nie można dość silnie podkreślić znaczenia, jakie w obecnych warunkach ma wizyta królewska w Paryżu. Na Paryż obrócone są obecnie oczy całego świata. Słowa, które tam padną, zaważą silnie na szali wypadków. Polska, która zbyt często patrzy na zachód przez mur niemiecki i oczami Berlina, powinna wsłuchać się pilnie w rytm uroczystości paryskich i uświadomić sobie dokładnie ich europejskie znaczenie. Bo przecież i nasze sprawy rozstrzygają się na prawdę w toku uroczystości i narad paryskich“.

(„Polonia“)

Wszędzie w U. S. A. na pierwszym miejscu telefon 71-17!

Numer telefoniczny 71-17 jest najpopularniejszym, znanym w każdym zakątku Stanów Zjednoczonych telefonem. Jest to telefon centrali policji federalnej, słynnych G-menów. Każde dziecko w U.S.A. zna ten telefon, postarano się bowiem o spopularyzowanie go i zaznajomienie z nim ludności. Zwłaszcza w rodzinach, gdzie są dzieci, numer tego telefonu znajduje się na pierwszym miejscu, przed wszystkimi innymi, przed numerem lekarza, apteki, dostawcy. W stanie Floryda nie ma np. domu, w którymby nie wisiała przy aparacie telefonicznym mała tabliczka z powyższym numerem. Na Florydzie przebywa na plażach najwięcej milionerów i tam też odbywają się najczęściej porywania dzieci przez kidnapperów.

APOLINARY HARTGLAS

Przestępczość wśród Żydów w Polsce

W przekładzie polskim G. Jaszuńskiego ukazała się omawiana już w prasie książka polskiego Żyda, prof. Liebmanna Herscha z Genewy, traktująca o przestępczości wśród Żydów w Polsce. Ciekawą stroną tej pracy jest to, że oparta ona została wyłącznie na urzędowym polskim materiale statystycznym i dała wprost rewelacyjne rezultaty. Wynika z niej, że ogólny wskaźnik przestępczości wśród Żydów w Polsce jest dwukrotnie niższy, niż wśród ludności nieżydowskiej, i że tylko w przestępstwach o charakterze politycznym (przeciwko dobrom prawnym zbiorowości) i przy oszustwie cokolwiek przewyższa wskaźnik przestępczy wśród nie - Żydów. Natomiast nie tylko o ile chodzi o nietykalność fizyczną, ale i przy przestępstwach majątkowych, jak np. kradzież, przywłaszczenie oraz przy przestępstwach przeciwko moralności odsetek skazanych Żydów jest kilkakrotnie mniejszy, niż u nie - Żydów.

Autor zebrał i zanalizował cyfry dotyczące lat 1924 i 1925. Miał przy tym znaczne trudności wobec braku jednolitego karnego ustawodawstwa. Obliczał przeto oddzielnie dane dla województw centralnych i wschodnich, t. zn. dla byłego zaboru rosyjskiego, gdzie wówczas obowiązywał Kodeks Karny 1903 r. i oddzielnie dla województw południowych, t. zn. dla Małopolski, gdzie obowiązywały ustawy austriackie, operujące odmiennymi pojęciami. To też przy rozmaitych kategoriach przestępstw widzimy na tych dwóch rozmaitych terenach dość znaczne odchylenia w jednym lub drugim kierunku, ale przytoczony już wyżej fakt mniejszej przestępczości Żydów nie ulega zmianie.

Prof. Hersch ustala pewne niezbite prawdy, mianowicie że przestępczość wśród ludności miejskiej jest na ogół większa, niż wśród ludności wiejskiej, i że przestępstwa przeciwko dobrom prawnym zbiorowości, a w szczególności przestępstwa polityczne, są szczególnie liczne wśród ludności wielkich miast. Na poparcie tego ostatniego twierdzenia autor przytacza cyfry 1924 i 1925 r. z których wynika, że w Warszawie za przestępstwa przeciwko dobrom zbiorowości było skazanych na każdych 10.000 mieszkańców 19,5 osób, podczas gdy już w województwie warszawskim tylko 2,8, a np. w województwie nowogródzkim (pogranicznym i rzekomo objętym wówczas bolszewicką akcją dywersyjną — ale nie posiadającym wielkich miast) tylko — 1,7 osób. Następnie autor podkreśla, że pewne przestępstwa, jak oszustwo, paserstwo, a nawet sutenerstwo posiadają charakter handlowy, u Żydów zaś żywioł handlujący przekracza dwudziestokrotnie żywioł handlujący wśród ludności nie - żydowskiej.

Dla lepszego tedy zilustrowania słuszności swoich wywodów o mniejszej przestępczości Żydów prof. Hersch zestawia oddzielnie cyfry dotyczące Warszawy, gdzie społeczne różnice pomiędzy Żydami a nie - Żydami są mniejsze, niż na prowincji, i otrzymuje znowu mniej więcej te same rezultaty, t. zn. że przestępczość wśród Żydów jest na ogół znacznie mniejsza, i tylko przy przestępstwach przeciwko dobrom prawnym zbiorowości dosięga prawie tej samej wysokości, co przestępczość wśród nie - Żydów (ale jednak jest cokolwiek mniejsza), zaś przy wszelkich innych kategoriach przestępstw jest kilkakrotnie niższa, i nawet przy oszustwie jest przeszło dwukrotnie niższa, niż wśród nie - Żydów.

Nie mamy tu zamiaru charakteryzować dalej pracy prof. Herscha, o walorach której przekona się każdy, kto ją przeczyta. Zaznaczymy tylko, że prof. Hersch pomija nawet te okoliczności, które sztucznie zwiększają ilość skazanych spośród Żydów, jak np. częstokroć nieprzychylność i uprzedzenie, nieumiejętne tłumaczenie się oskarżonych Żydów z powodu niedostatecznej znajomości języka polskiego — gdyż uważa, że wszystko to może dać tylko drobne odchylenia, jakie się równoważą tym, że część spraw o charakterze majątkowo - karnym pomiędzy Żydami załatwiają i sądy rabinackie. Doniosłość książki prof. Herscha polega nie tylko na samej jej treści, ale i na tym, że zjawiła się ona na czasie, bo akurat w chwili, gdy przypuszczono znowu atak na etykę żydowską pod batutą płk. Miedzińskiego, i to na łamach pisma, które jeszcze tak niedawno reprezentowało poglądy nie tylko samego p. Miedzińskiego, ale i spółki z nieograniczoną odpowiedzialnością „Miedziński - Wiślicki - Mincberg".

I właśnie z tego samego względu szczególnie ciekawymi stają się dane, jakich nam dostarcza ostatni urzędowy „Mały Rocznik Statystyczny 1938". Dane te dotyczą roku 1936-go, gdy już na całym obszarze Państwa obowiązywało jednolite prawo karne i jednakowe pojęcia kryminologiczne. Z natury rzeczy więc cyfry 1936 roku muszą odbiegać od cyfr prof. Herscha, odnoszących się do 1924 i 1925 roku. Przytaczając jednak te cyfry, winniśmy pamiętać o pewnikach, stwierdzonych przez prof. Herscha, a wspomnianych wyżej, t. zn. że cyfry dotyczące Żydów są w istocie stosunkowo znacznie niższe niż to wynikałoby z tablic statystycznych, gdyż tablice mówią o całym Państwie, a Żydzi w 77 proc. stanowią ludność miejską, t. zn. należałoby porównać ilość przestępstw wśród Żydów z ilością przestępstw wśród ludności nie - żydowskiej miejskiej, odznaczającej się większą przestępczością, niż ludność wiejska. Pamiętać też należy, że przestępstwa polityczne nie wypływają na ogół z pobudek nieetycznych, a raczej z nadmiernej wrażliwości i pobudliwości etycznej — oraz że rok 1936 był rokiem epidemii złośliwych oskarżeń Żydów o znieważenie Narodu Polskiego i o rzekome napady na chrześcijan względnie o opór władzy, co w istocie było aktem samoobrony czy jej przekroczenia podczas fali ekscesów „straganowych".

Według spisu ludności 1931 r. Żydzi stanowili w Polsce 9,8 proc. ogółu ludności. Przypuszczać należy, że w 1936 r. cyfra ta nie uległa takiej zmianie, żeby to mogło wpłynąć na rezultat obliczeń statystycznych. I otóż okazuje się, że odsetek Żydów skazanych przez sądy w 1936 roku był tylko 8 proc. (42473 na ogólną liczbę skazanych 526076), a więc że przestępczość wśród Żydów jest jednak niższa o blisko 20 proc. niż wśród ogółu miejskiej i wiejskiej ludności nie - żydowskiej. W tym za przestępstwa polityczne (przeciwko Państwu) skazani Żydzi stanowili 20 proc. w stosunku do ogółu skazanych za analogiczne czyny (628 na 3143). Natomiast za przestępstwa pospolite skazano o wiele mniej Żydów. Wśród skazanych za fałszerstwo pieniędzy Żydzi stanowili 7,75 proc. za zabójstwo — 2,9 proc. za lekkie uszkodzenie ciała — 5,2 proc. za rozbój 1,04 proc. za kradzież — 3,6 proc. za przywłaszczenie — 8.15 proc. — t. zn. zawsze odsetek skazanych jest mniejszy, niżli odsetek ludności żydowskiej, i od 20 proc. do 84 proc. mniejszy, niż odsetek skazanych nie - Żydów. Natomiast przestępstwa „handlowe" dały wśród Żydów odsetek większy: sutenerstwo, stręczycielstwo i tp. — 12,9 proc. oszustwo — 16,6 proc. paserstwo — 12,3 proc. — ale niewiadomo, jak wyglądałby ten odsetek, gdyby można było porównać z takimż odsetkiem wśród ludności nie - żydowskiej handlowej, czy chociażby tylko miejskiej. Niestety „Mały Rocznik 1938" tych danych nie przytacza.

Gdy się jednak chce wyrobić sobie zdanie o stanie przestępczości wśród Żydów w porównaniu z ludnością nie - żydowską, można

użyć innego materiału Rocznika. Mianowicie można zanalizować jak wygląda stan przestępczości w apelacji poznańskiej. Apelacja ta w 1936 r. obejmowała dwa województwa: poznańskie i pomorskie. Ludność tych województw stanowiła 10 proc. ogółu zaludnienia Państwa (3.186.600 na 32.207.300). Żydzi w obu tych województwach stanowili zaledwie 0,3 proc. ludności według spisu 1931 roku — zatem można te województwa uważać za prawie w całości nie - żydowskie. Wprawdzie w 1936 roku ilość Żydów była cokolwiek większa, gdyż do apelacji poznańskiej dołączono już kilka powiatów z b. Kongresówki, ale odsetek Żydów przez to wzrósł bardzo nieznacznie, a ponadto należy pamiętać, że część spraw osądzonych w 1936 roku dotyczyła przestępstw dokonanych w latach poprzednich, gdy powiatów tych jeszcze nie dołączono. Wobec tego odchylenie statystyczne może być bardzo niewielkie, i możemy nadal traktować apelację poznańską w 1936 roku jako „judenrein".

I otóż okazuje się, że przy ludności okręgu tej apelacji, stanowiącej 10 proc. ludności całego Państwa, skazani za przestępstwa polityczne (przeciwko Państwu) — a więc nie wynikające z pobudek nietycznych — stanowili tylko 3,25 proc. ogółu skazanych za takie same przestępstwa w Polsce. Natomiast za czyny bezwzględnie nieetyczne skazano prawomocnie w 1936 r.: za fałszowanie pieniędzy — 29,2 proc. za zabójstwo — 12,8 proc. za rozbój ,— 24 proc. za kradzież — 20.8 proc. za przywłaszczenie — 22,1 proc. ogółu skazanych za takie same przestępstwa w Państwie. A nawet za czysto „handlowe" przestępstwa skazano: za sutenerstwo, stręczycielstwo i tp. — 20.8 proc. za oszustwo — 24,4 proc. za paserstwo — 21,2 proc. Czyli — oprócz politycznych przestępstw — ludność tego „raju bez Żydów" daje odsetek przestępców na ogół przekraczający dwukrotnie i więcej odsetek ludności tej dzielnicy, zaś czterokrotnie i nawet dziesięciokrotnie odsetek przestępców wśród Żydów. I nawet w przestępstwach „handlowych" ludność nieżydowska województw poznańskiego i pomorskiego wyprzedza Żydów o całe 75 proc.

To są wyniki cyfr urzędowych! Cóż na to p. Miedziński ze swoimi „judenkennerami" oraz ci wszyscy mężowie stanu, którzy podnosili niedawno „etyczne i obywatelskie" metody handlu w b. dzielnicy pruskiej oraz moralność ludności tej „piastowej dzielnicy"? Cóż na to ci, co nawoływali, ażeby reprezentanci tych ziem, tak „wysoko" ocenionych w urzędowej statystyce przestępczości nieśli kaganiec ich etyki do innych dzielnic Polski i zwalczali tam „nieetyczny" żywioł żydowski, dający... kilkakrotnie mniejszy odsetek przestępców?

—oo—

Pięć miliardów dolarów deficytu budżetowego U.S.A.!

(Korespondencja własna)

NOWY JORK, w lipcu.

Nigdy bodaj Yankes nie oczekiwał z takim zainteresowaniem ogłoszenia cyfr budżetu, jak obecnie. „Człowiek ulicy" ma dość mętne pojęcie o tym, jaż żyją i zarabiają jego współziomkowie i jak kształtują się wielkie fortuny magnatów, „królów" stali, żelaza, bawełny czy kauczuku, którzy w latach ostatnich mają nie lada kłopoty z urzędem podatkowym.

Roosevelt przewidywał w styczniu na okres budżetowy r. 1938/39 deficyt w wysokości 1 miliarda dolarów, ale w międzyczasie polityka nakręcania koniunktury dźwignęła ten deficyt do 3 miliardów. Kiedy obywatel Stanów Zjednoczonych już się oswoił z tą cyfrą, Roosevelt zakomunikował mu, że w nowym budżecie deficyt ten wyniesie „drobnostkę", bo okrągłą sumkę 5 miliardów. Jest to największy deficyt jaki Ameryka w swym budżecie kiedykolwiek bądź przed wojną i po wojnie zdołała wykazać. Wydatki państwa preliminowane są na 2,5 miliarda dolarów wyżej aniżeli w styczniu br.; w ten sposób przekraczają one wydatki budżetu zeszłorocznego prawie o 1.5 miliarda dolarów.

Roosevelt określił wpływy sumą o blisko 2 miliardy niższą aniżeli w styczniu. Oznacza to, w porównaniu z budżetem zeszłorocznym, spadek dochodów skarbu o przeszło 2 miliardy. W ten sposób cyfry wpływów preliminowane są na 4 miliardy dolarów a wydatki na około 9 miliardów. Roosevelt liczy się poważnie z dalszym wzrostem długu państwa. Szacuje on wzrost tego długu na 4 miliardy, t. j. do sumy 41 miliardów w porównaniu z 34 miliardami sprzed dwóch lat i z 16 zaledwie miliardami w r. 1930.

Przeciętny zjadacz chleba, rzucając okiem na te astronomiczne cyfry, pochylony nad olbrzymią płachtą dziennika w podziemnej kolejce lub natłoczonym autobusie, zadać sobie musiał mimo woli pytanie: kto za to wszystko zapłaci? Na tej samej stronie wielkiego dziennika znalazł częściową odpowiedź w postaci oficjalnych obwieszczeń ministra finansów o wpływach z podatku dochodowego za r. 1937. Zestawienie to jest wielce charakterystyczne i wielce ciekawe, ponieważ stanowi ono wymowną ilustrację stosunków majątkowych i ukształtowania się dochodów w Stanach Zjednoczonych. Tak więc w r. 1937 urzędy skarbowe otrzymały około 5,5 miliona zeznań podatkowych, reprezentujących około 19 miliardów dolarów dochodu. Z tej sumy wpłacono do skarbu państwa 1,2 miliardy dolarów z tytułu podatku dochodowego. Odpowiada to przeciętnej stawce podatkowej w wysokości 6.36 proc.

Lwia częś obywateli Stanów Zjednoczonych, zobowiązanych do płacenia podatku dochodowego, posiada dochód poniżej 5.000 dolarów rocznie. W r. 1937 przeszło 4,5 miliona płatników, t. j. przeszło 80 proc. ogółu podatników reprezentowało dochód poniżej 5.000 dolarów rocznie. 8 proc. płatników t. j. około ½ miliona osób posiadało dochód około 10.000 dolarów, 13.500 osób o dochodzie ponad 100.000 dolarów, 4.000 osób ponad 300.000, — 330 osób posiadających dochód ½ miliona, wreszcie „górne dziesięć tysięcy" — 177 milionerów i 61 multimilionerów.

Z tego grona ubyła spora grupka multimilionerów zdmuchnięta przez kryzys. Trzeba jednak zaznaczyć, że w latach ostatnich cyfra ta zaczęła się zwiększać. W roku „dna" kryzysu t. j. w r. 1933 Ameryka miała 20 milionerów. W ciągu dwóch następnych lat cyfra ta wzrosła o 13 wybrańców losu a dzisiaj jest ich już 61, a więc trzy razy tyle, aniżeli przed pięciu laty. Wzrost tej liczby nie powinien jednak przesłaniać faktu, że okres łatwego dorabiania się i utrzymywania wielomilionowych fortun należy przynajmniej na razie do bezpowrotnej przeszłości. Jeszcze w r. 1933 podatek dochodowy pochłaniał przeciętnie około 16 proc. dochodów milionerów. W następnych latach nacisk podatkowy wzrastał b. szybko i dzisiaj skarb pochłania 72 proc. dochodu. **(P-p)**

Wizyta królewska w Paryżu



KRÓL JERZY VI.



PREZYDENT LEBRUN

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył **Alfred Liefeld**

89) Po starannym złożeniu arkusza, umieścił go w wielkiej kopercie, zwilżając starannie brzeg szerokim, czerwonym językiem. Wezwany dzwonkiem ordynans przyniósł zapaloną świecę, i na stopionym laku odcisnął się herb matki generała z sygnetu, który stale nosił na palcu. Matka Claussa pochodziła ze starego rodu francuskiego du Passy, który po zniesieniu przez Ludwika XIV edyktu nantejskiego i wypędzeniu hugonotów osiedlił się na stałe w Nadrenii. W skrytości ducha generał Clauss był święcie przekonany, że trzeźwość i jasność umysłu zawdzięcza dziedzictwu po kądzieli. Jeszcze raz przeczytał pierwszy list, kiwając w zamyśleniu głową uznał ponownie, że pewne zwłaszcza zdania są nieodparte, po czym schował złożone arkusze do dolnej szuflady biurka, gdzie przechowywał swoje notatki prywatne i listy żony. Zadzwoniwszy po raz drugi na ordynansa, kazał mu zabrać świecę i podać sobie płaszcz i czapkę. Wierzchowiec generała, Wittich 1), czekał już przed wyjściem. W ostatniej chwili przyszedł generałowi jakiś nowy pomysł do głowy. Zażądał połączenia z Wydziałem Piątym, odległym o parę ulic. Mimo uroczystego święta pewna ilość oficerów pełniła służbę, zastępując licznych urlopowiczów. Generał wezwał do telefonu kapitana Winfrieda i zaprosił go na małą przejażdżkę konną. Koń do dyspozycji pana kapitana już czeka, zechce więc pan kapitan pofatygować się na piechotę pod wydział operacyjny. W entuzjastycznym „Na rozkaz, panie generale!" Winfrieda było tyle niekłamanej, młodzieńczej uciechy, że Claussowi od razu poprawił się humor.

ROZDZIAŁ DRUGI

PRZEJAŻDŻKA

Kapitan Winfried zdawał sobie doskonale sprawę, jakie wyróżnienie stanowią dlań zaprosiny generała Claussa na wspólną przejażdżkę. W ciągu ostatnich dziesięciu dni Winfrieda tak pochłonął wir pracy, że nie myślał już wcale o sprawach wileńskich, gdy zaś z rzadka wynurzały się z niepamięci, machał na nie niefrasobliwie ręką. Zresztą: „Nie pchaj się między pany, kiedyś nie wołany". Teraz jednak wezwano go, i to w sposób nieoczekiwanie pochlebny. Przed bramą domu, w którym mieścił się Wydział Operacyjny, czekały już pod opieką ordynansa Krappa dwa konie — piękny siwek i kasztanowata, wdzięczna klacz o białych pęcinach. Ordynans zameldował, że klacz przeznaczona jest dla pana kapitana. Winfried skoczył na siodło. Ogarnęła go miła świadomość, że oto dla odmiany nie wyciera już spodni na stołku, ani nie rozwala się w aucie służbowym, lecz — jak na żołnierza przystało — dosiada wreszcie konia. Czuł się szczęśliwy, ściskając kolanami pulsujące życiem zwierzę, od którego biegł ku jeźdźcowi tajemniczy jakiś prąd.

— Jakie jest imię klaczy? — zapytał kapitan Krappa.

— Leda, panie kapitanie! — odpowiedział ordynans, do którego należała głównie opieka nad końmi generała. — Śmieszne imię jak na kobyłę, prawda? Pan generał pokazał mi kiedyś taki obraz z gołą damą i gąsiorem. Podobno dla tych Greków był to taki sam święty obraz, jak dla katolików Święta Genowefa z łanią. Ale dać kobyle na imię Leda... — poczciwy stajenny kiwał ze zgorszeniem głową. — Konisko z tej Ledy po prawdzie porządna. O jednym tylko muszę panu kapitanowi powiedzieć: Leda jest strasznie zawzięta na kotów. Jak tylko kot drogą przebiegnie, niech pan kapitan bierze cugle mocno w garść. Wtedy Leda wie, że się już zna jej kawały i od razu daje pokój. Inaczej nietrudno o wypadek, bo ju kilku panów oficerów wyrżnęło o ziemię.

Winfried podziękował wesoło za przestrogę. Widocznie tak już jest zawsze, że każde stworzenie bos-

1) Osobliwa złośliwość autora, bo Wittich to nazwisko jednego z wybitniejszych generałów pruskich z wojny 1870/71 r. (przyp. tłum.)

Co przyniosą Europie uroczystości i rozmowy paryskie?

(Od naszego specjalnego wysłannika)

PARYŻ, w lipcu.

Jeszcze nigdy może w ciągu ostatnich ośmnastu smutnych powojennych lat nie był nastrój Entente Cordiale angielsko - francus kiej tak serdeczny i tak radosny jak w przed dzień wizyty królewskiej pary angielskiej w Paryżu. Osoby przybywające z za Kanału wita nieziemska wprost łagodność najzawziętszych przeciwników rodzaju... podróżują cego — celników. Korespondentów londyńs kich spotyka jeszcze większy honor. Okazanie legitymacji dziennikarskiej kwituje wąsa ty celnik lekkim salutem i zezwoleniem opuszczenia portowej hali celnej. Wspaniała pogoda (jak dotychczas) lasy chorągwi trico lore i Union Jacków, orkiestry, bale uliczne i nade wszystko jedna tęcza przepychu złożo na z barw, słońca, wodotrysków i szkła, a rozpostarta nad najpiękniejszą ulicą świata Avenue des Champs Elysee dopełnia doskonałości geniuszu artystycznego Francji.

* * *

Jest rzeczą należącą do obowiązków „homo politicus" zapytać od razu: co to oznacza? Pytanie to będzie jeszcze bardziej uzasadnione, jeżeli będzie postawione przez tego, kto obserwował w ciągu ostatniego roku dwie o wątpliwym wyniku konferencje pp. Delbos, Chautemps, Daladier i Bonnet w Londynie, kto widział zafrasowane twarze polityków francuskich gdzieś w Hyde Park Hotelu, kto ze zdumieniem czytał przesadnie nic nie mówiące komunikaty urzędowe. Jednym słowem: gdzie znajduje się punkt, w którym dwa mocno zaprzyjaźnione narody, państwa o absolutnej łączności interesów politycznych i ekonomicznych, mają mimo wszystko przeciwne poglądy w dziedzinie polityki europejskiej.

Punktem tym jest różnica poglądów obu sojuszników na problem roli Francji w Europie. Zwycięska wojna dała Francji instrument hegemonii, jakiego jeszcze żadne państwo w historii świata nie posiadało. Były, rzecz prosta hegemonie większe, ale błędem ich było oparcie się o siłę. Hegemonia Francji polegała na posiadaniu instrumentu prawnego — Ligi Narodów — który przy odpowiednim użyciu byłby zapewnił pokój, jeżeli nie wieczny, to co najmniej na dwa pokolenia. Jest prawdą, że Anglia — jak się sarkastycznie wyraził George Clemenceau — stała się w godzinę po zawieszeniu broni, znowu „wrogiem" Francji, ale rzeczą następców Talleyranda było zmienić to nastawienie. Byłoby jednak niesprawiedliwością obwiniać jedynie W. Brytanię o spowodowanie osłabienia pozycji francuskiej w Europie. W znacznej mierze jest winna temu sama Francja: zaniedbanie przyjaźni wschodnich w czasie, gdy imperializm republiki weimarskiej kierował się na razie jedynie ku wschodowi Europy, kontynuowanie w tym samym okresie wysiłków porozumienia się z Niemcami „za wszelką cenę", zaniedbanie wzmocnienia finansowego tych sojuszników, w czasie gdy te organizmy przechodziły przez swe pierwsze choroby „dziecięce". Oto niekompletna lista błędów.

Ale z drugiej strony byłoby przesadą, gdybyśmy obwiniali jedynie polityków i dyplomację francuską o tak katastrofalne zaniedbania. Ośrodkiem problemu jest samo nastawienie społeczeństwa francuskiego. Pokolenie z roku czternastego wróciło z pola bitwy zwycięskie, ale zdziesiątkowane i głęboko rozczarowane. A pokolenia roku trzydziestego ósmego wcale nie zdradza śladów zapomnienia gorzkich doświadczeń ojców. Słowo „wojna" budzi we Francji zgrozę. Czy w tych warunkach może być mowa o polityce imperialistycznej, choćby się miało w ręku instrument najbardziej legalny? Liga Narodów zawiodła, ponieważ państwa kierujące nią nie chciały czy nie mogły zaryzykować wojny dla obrony jej ideałów. Ta sama niechęć do ryzyka zmusza obecnie Francję do przedyskutowania jej pozycji w Europie. Problem ten streszcza się niemal bez reszty w jednym pytaniu: czy Francja ma za cel swój postawić hasło odzyskania swej pozycji europejskiej czyli hegemonii, czy też zadaniem polityki francuskiej ma być pokój i bezpieczeństwo nad Renem. Ta druga ewentualność musi doprowadzić do skurczenia wagi Francji do roli jakiejś większej Portugalii nad Oceanem Atlantyckim.

Brak programu europejskiego nie jest jednak własnością jedynie stronnictw rządowych. Opozycja prawicowa nie wykorzystuje tego wcale dla celów rozgrywki wewnętrznej Albowiem i ona nie posiada żadnego planu zakrojonego ani na miarę Clemenceau ani Brianda. Wladimir d'Ormesson z patriotycznego i prawicowego „Figaro" narzeka: „Francja zawsze pożądała odprężenia franko - niemieckiego i dobrych stosunków sąsiedzkich, opartych na wzajemnym poszanowaniu i honorze. Przedstawiać jednak Francuzów jako pragnących narzucić Niemcom poniżającą opiekę jest tezą, którą dopuszcza jedynie jaskrawa nieznajomość faktów. Historia ostatnich 15 lat krzyczy o czymś przeciwnym!

Czy ten „mały" program regulacji potężnego zagadnienia rywalizacji niemiecko-francuskiej w Europie w ramach zaledwie dobrosąsiedzkiego współżycia może być choćby paliatywem na cierpienia europejskie? A jednak wydaje się, że Francja nie jest zdolna dziś do wypracowania czegoś większego. Program „minimalny" jest własnością **wszystkich partyj francuskich.**

Należy przyznać, że dopóki Francja nie doszła do programu „minimalnego", Anglia

---

kie — czy to człowiek, czy zwierzę — musi mieć swoje narowy.

— Znamy cię, Ledo, znamy jak zły grosz — przemawiał z uśmiechem do klaczy, klepiąc ją po wdzięcznym karku.

Nagle siwy rumak nastawił uszu, odwrócił głowę w stronę domu, i skrobiąc kopytem jął tańczyć w miejscu: w drzwiach ukazał się Clauss. W obramowaniu rzeźbionych kolumn przedsionka postać generała wydawała się jeszcze bardziej olbrzymia. Wielu oficerów Ober-Ostu przybrało na tuszy, nikomu jednak nie nadało to takiej okazałości, jak Claussowi. Wysoka, sztywna czapka z czerwonym otokiem przyczyniała mu jeszcze wzrostu. Obrzuciwszy przychylnym, pełnym życzliwości wzrokiem młodego oficera na pięknym koniu, generał powiedział:

— Krapp, okno w sieni brudne jest, jak choroba!... Przyglądałem się wam już trochę przed wyjściem.

Winfried zasalutował sztywno, generał dotknął daszka, urękawiczoną ręką, za czym włożył nogę w strzemię, opadając z westchnieniem na siodło. Wałach czekał cierpliwie, rozstawiwszy szeroko nogi, póki jeździec nie usadowił się na dobre.

— Wyjątkowo przyzwoite bydlę z tego mojego Witticha — chwalił Clauss konia. — Kiedy już nadworny malarz pana feldmarszałka zabierze się do odtwarzania dla przyszłych pokoleń bitwy pod Tannenbergiem, musi koniecznie zarezerwować z lewej strony kącik dla Witticha.

Po czym dodał z tajemniczym uśmieszkiem, przymrużając oko:

— Doszła mnie poufna wiadomość, że na tym obrazie mam stać na rozkraczonych nogach i gapić się w dal przez lornetkę polową. Wiadomo przecież, że przez cały czas bitwy nie robiłem nic innego.

Zatrzymał konia na środku, śmiejąc się tak głośno, że parę wieśniaczek litewskich, które w odświętnych strojach przywędrowały do miasta na targ piątkowy, drgnęło z przerażenia, stawiając swe kosze na chodniku i żegnając się pobożnie.

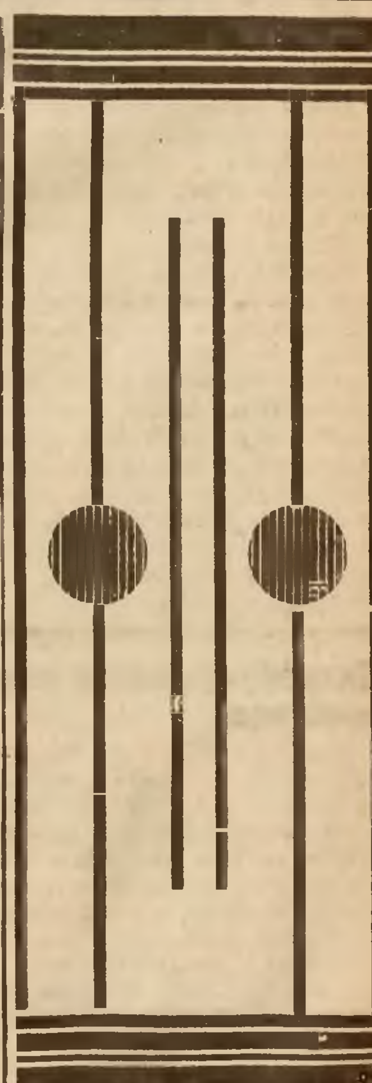
— Obraz nie prędko zresztą będzie gotów — kontynuował generał — bo pan feldmarszałek podzielа poglądy na sztukę Jego Cesarskiej Mości, zwracając uwagę na to, by umundurowanie było ściśle zgodne z regulaminem. Trzeba zaś dać świadectwo prawdzie i wyznać szczerze, że ówczesne nasze stroje kolidowały nieco z przepisami. Wyjątek stanowił oczywiście pan feldmarszałek.

Winfried dawno już nasłuchał się masy anegdot o Wilhelmie Claussie, z których część dotyczyła bitwy pod Tannenbergiem. Najbliżsi koledzy młodego kapitana, szczególnie von Gorse, nie raz powtarzali ze szczerą uciechą powiedzonka Claussa w rodzaju: „Od czasu, kiedy słyszę wokoło, że w bitwie pod Tannenbergiem zwyciężył Hindenburg, przestałem wierzyć zarówno w Hannibala, jak i w Cezara". Albo owa straszliwa informacja, jakiej udzielał Clauss, podówczas jeszcze major zaufanym osobom, oprowadzanym po dawnej kwaterze głównej w Marienburgu: „W tym pokoju spał feldmarszałek przed bitwą pod Tannenbergiem, po bitwie pod Tannenbergiem i — między nami mówiąc — podczas bitwy pod Tannenbergiem". Po raz pierwszy zetknął się Winfried oko w oko z tą bezprzykładną szczerością, która tym większe wywoływała wrażenie, że jechali z generałem tuż koło siebie, strzemię o strzemię, dosiadając koni, które od dawna przywykły kłusować razem. „A co by było", pomyślał w pewnej chwili młody oficer, „gdybym tak teraz złożył generałowi raport o tamtych niemiłych sprawach".

— Tędy — ozwał się Clauss — bo inaczej wjedziemy w jakąś zakazaną dziurę.

Ruszyli z biegiem rzeki, okrążając plac, na którym odbywały się defilady a którego środek zdobił biały ratusz z wieżą i zadrzewioną aleją. Gmach był stary, budowany przez włoskich architektów około roku 1500.

(C. d. n.).



była zawsze przeciwna tworzeniu hegemonii francuskiej w Europie. To był punkt, w którym sojusznicy byli beznadziejnie poróżnieni. W chwili, kiedy burzliwe wypadki ostatnich kilku lat oraz rozwój wewnętrznej sytuacji we Francji zmusił to państwo do przyjęcia takiego programu, szanse ponownego rozkwitu Entente Cordiale są ponownie wielkie.

Punkt ciężkości znowu leży w Londynie. Juliusz Sauerwein zatytułował swój artykuł powitalny: „Anglia plus Francja równa się pokojowi". Nie ma słuszniejszego zdania. Lecz któż może nam dać gwarancję, że nie oznacza to jedynie pokoju nad Renem. Tu gwarancja angielska potrafi skutecznie odstraszyć napastnika. Wystarczyłoby jedno słowo Anglii, by gwarancje stały się udziałem narodów wschodnio i środkowo - europejskich. Wystarczałoby posłużyć się jedną dziesiątą częścią buffonady, jakiej używają dzień w dzień dyktatorzy osi, by odebrać Rzymowi i Berlinowi chętkę puszczenia się na awanturę wojenną. Niestety — państwa demokratyczne nie są zdolne do takich wyczynów. Na dnie sumienia każdego polityka demokratycznego leży ziarno skrupułu: a nuż zobowiązanie trzeba będzie honorować! Francji nie pozostaje dziś nic innego, jak zmontować blok zachodni w interesie zarówno własnej wielkości jak i pokoju ogólno - europejskiego. Własnymi siłami Francja nie potrafi zachować, ani zagwarantować pokoju.

Za kulisami wspaniałych uroczystości niewidzianych w Paryżu od czasów Napoleona, rozwiną się dalsze rozmowy polityczne będące niewątpliwie kontynuacją tegorocznych rokowań londyńskich. Jeszcze przed ogłoszeniem komunikatów można bez najmniejszego ryzyka podać ich temat: pogarszająca się sytuacja europejska, a wspólna akcja brytyjsko - francuska w Europie.

Ich wynik? Jeżeli wojna nie wybuchnie, to będzie to jeden z rzadkich przykładów szczerości komunikatu dyplomatycznego, stwierdzającego nieodmiennie, że rozmowy wykazały najzupełniejszą zgodność poglądów ministrów obu państw.... FELIKS WIRTH

Uniformy króla Jerzego VI. w Paryżu

Protokuł dyplomatyczny uregulował stronę zewnętrzną, ceremonialną przyjęć i uroczystości, w których uczestniczy w Paryżu Jerzy VI. Ceremoniał ten nakłada na króla dość krępujący obowiązek ukazywania się, zależnie od rodzaju uroczystości, w coraz to innym uniformie czy stroju.

Przy wjeździe do Paryża król miał na sobie galowy mundur admirała floty brytyjskiej. We wtorek, 19 bm. na pierwszym oficjalnym obiedzie wydanym w pałacu Elizejskim ku czci pary królewskiej przez prezydenta Republiki, król ukazał się w uniformie feldmarszałka. W tym samym uniformie składał król 20 bm. wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza pod Łukiem Triumfalnym, oraz podczas przyjęcia w ratuszu paryskim.

Natomiast podczas obiadu w ambasadzie brytyjskiej oraz na Garten Party w ogrodach Bagatelle król wystąpił po cywilnemu. Podczas rewii wojskowej w Wersalu Jerzy VI asystuje na czele swojej i sztabu francuskiego w uniformie polowym khaki, jaki ma armia angielska. Po dokonanym przeglądzie wojsk król przebiera się w ubranie cywilne i zajmuje miejsce przy stole wraz z prezydentem Republiki podczas bankietu, który odbywa się w historycznej sali Zwierciadlanej w pałacu Wersalskim. Na bankiecie pożegnalnym w salonach ministerstwa spraw zagranicznych przy Quai d'Orsay, król występuje we fraku

Ekspedycje karne przeciwko beduinom

Jerozolima, 21. 7. ŻAT. „Felestin" donosi, że policja aresztowała szeika Sadul Arsana beduińskiego szczepu Saker. Później wysłano ekspedycję karną, która podpaliła 7 namiotów beduinów w pobliżu Jordanu. Następnie wojsko w innym obozie beduinów wysadziło w powietrze 6 domów. Karna ekspedycja wysłana została z tego powodu, że beduini przemycali z Transjordanii do Palestyny broń i terrorystów.

Bejrut, 21. 7. ŻAT. W związku z wybuchem bomby w dzielnicy żydowskiej Cydonie oraz w związku z próbą podpalenia plantacji żydowskich, aresztowano dwóch podejrzanych osobników.

Najlepsze lekarstwo: trzymać się zdala od Niemiec!

Interpelacja w Izbie Gmin w sprawie ograniczeń antyżydowskich w uzdrowiskach niemieckich

Londyn, 21. 7. ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin poseł Rays-Davies zainterpelował premiera, czy Żydzi — obywatele państw obcych, którzy przebywają w uzdrowiskach niemieckich, objęci są specjalnymi ograniczeniami w rodzaju odrębnych plaż, kąpieli słonecznych, kart uzdrowiskowych dla „niearyjczyków" etc.

Podsekretarz stanu Butler oświadczył, że wie o ograniczeniach w uzdrowiskach niemieckich w stosunku do Żydów, nawet obywateli zagranicznych. Dotychczas nie otrzymał on jednak wiadomości o ograniczeniach takich w stosunku do Żydów angielskich. Jeśli się to zdarzy, Butler będzie w każdym poszczególnym wypadku interweniował u władz niemieckich.

Posłanka pani Rathbone: Czy nie byłoby najlepszą metodą ominęcia ograniczeń, gdyby Żydzi angielscy i w ogóle wszyscy Anglicy trzymali się z daleka od Niemiec?

Na to pytanie nie udzielono odpowiedzi.

Opinia angielska potępia prześladowania antyżydowskie w Niemczech

Ostre przemówienia biskupa z Durham oraz pisarza Comptona Mackenzie

Londyn, 21. 7. ŻAT. Przemawiając na wielkim zgromadzeniu w Leeds, biskup z Durham oświadczył, że główną przeszkodę dla pokoju angielsko-niemieckiego stanowi niepoczytalna teoria rasowa, która zatruwa życie duchowe Niemiec. Opinia angielska jest oburzona codziennymi doniesieniami o okrutnym ucisku znacznego odłamu narodu niemieckiego oraz z powodu zarazy antysemickiej szerzonej systematycznie przez narodowych socjalistów na całym świecie.

W „Anglo Palestine-Club" w Londynie wygłosił referat na temat „Narodowy socjalizm a sytuacja międzynarodowa" znany pisarz Compton Mackenzie. Mackenzie zanalizował genezę narodowego socjalizmu i oświetlił nastroje, które panowały w Niemczech po wojnie światowej. Żadnego wyjaśnienia przyczyn klęski nie uznano za zadawalające. Na tym gruncie wyrosła insynuacja narodowych socjalistów, że Żydzi są odpowiedzialni za przegraną wojnę i wówczas też zaczęła znajdować posłuch absurdalna teoria o rasie „czysto aryjskiej". Nie brak też objawów histerii i manii wielkości. Mackenzie wskazał następnie, że rozbudzanie w ludziach najdzikszych instynktów cofa ludzkość do okresu najciemniejszego średniowiecza. Świat winien stanowczo przeciwstawić się tej zarazie. W żadnym kraju nie wolno tolerować objawów zdziczenia przeszczepianych z Niemiec nazistycznych.

Splot sprzecznych tendencji politycznych na Bliskim Wschodzie

Anglia - Francja - Turcja - Arabowie - Żydzi...

Bejrut, 21. 7. ŻAT. Pismo „Al-Itchad al-Lubanani" stwierdza w artykule wstępnym, że politycy arabscy w Syrii i Libanie uznać powinni, że kwestia palestyńska będzie najlepiej rozwiązana bezpośrednio przez Arabów i Żydów. Podpalenia, zamachy i przelew krwi nie przyniosą Arabom wyzwolenia. Demoralizuje to tyl ko młodzież i wzmacnia pozycje angielskich i żydowskich zwolenników planu podziału Palestyny. Ubolewać tylko wypada, że Arabowie palestyńscy jeszcze do tej pory nie dostrzegli swego błędu i dają się uwodzić ambitnym przywódcom szukających zaszczytów i reklamy. Szeroka opinia publiczna w Libanie przez cały czas przeciwna jest wtrącaniu się do spraw palestyńskich. Rząd Libanu w tym sensie ostrzegał emigrantów politycznych z Palestyny, lecz bezskutecznie. Domagać się przeto należy, aby rząd wpłynął na uspokojenie umysłów.

Inne pismo bejrutskie „Lisan il Chal" charakteryzuje sytuację w Palestynie jako stan kompletnej anarchii. Winę ponoszą arabscy przywódcy, którzy przekazali władzę terrorystom działającym w myśl ich interesów prywatnych, chcąc się wzbogacić kosztem ludu. Burzy się domy, podpala pola i morduje ludzi niewinnych. Czemu — pyta pismo — mieszkańców Palestyny nie zmuszają terrorystów, przeważnie obcokrajowców, aby opuścili ten kraj? Czyż Arabowie nie rozumieją, że terror tworzy dla Anglików i Żydów dogodną sytuację, aby urzeczywistnić plan podziału. Arabowie, którzy istotnie troszczą się o los Palestyny, powinni walczyć z terrorem i szukać realnego rozwiązania problemu palestyńskiego.

Rząd Libanu zawiesił pismo arabskie, które zamieszczało podburzające artykuły o Palestynie. Pismo to było subwencjonowane przez b. muftiego Jerozolimy i jego popleczników.

Jerozolima, 21. 7. ŻAT. Tygodnik arabski „Meraat el Szark" omawia w artykule wstępnym zaniepokojenie, jakie budzi wśród Arabów przyjaźń Turcji, Francji i Anglii. W swym testamencie politycznym dla sułtana Abdul Aziza — pisze wspomniany tygodnik — turecki minister spraw zagranicznych Fuad Pasza radził imperium ottomańskiemu, aby żyło w zgodzie z Anglią, gdyż w przeciwnym razie ponosić będzie klęski. Potwierdziło to się też podczas wojny światowej. Obecnie jednak Turcja wznowiła swą przyjaźń z Anglią. Jasnym jest, że bez pomocy Anglii Ankara nie odniosłaby sukcesu w sprawie Aleksandretty. Anglii potrzebna jest obecnie Turcja w obliczu zbliżającej się wojny. Turcja może też zneutralizować Arabów, jeśli będą oni mieli odwagę wystąpić przeciwko Anglii. Turcja nie zadowolni się jednak Aleksandrettą i zechce przyłączyć do swego państwa również Aleppo i Al-Dżezirę. Cóż wówczas zostanie z Syrii: Damaszek i wzgórze Druzów! Nie jest wykluczone, że tak okrojona Syria połączy się z Palestyną pod protektoratem Anglii. Syria jest obecnie bezsilna. Za Turcją stoi potęga żydowska. Jeśli zrealizuje się podział Palestyny, któż zabroni Żydom zawrzeć przymierze wojskowe z Turcją, które zapewni ich pozycję przeciwko Arabom. Anglia niewątpliwie poprze taki układ. Kto wie, może pożyczka 16 milionów funtów jaką Turcja otrzymała od Anglii sfinansowana, została przez kapitał żydowski. Za cenę przyjaźni z Turcją Anglia poświęca Arabów, Irak, Syrię i Palestynę. Pismo dochodzi do wniosku, że z takim niebezpieczeństwem nie podobna walczyć tylko pięknie brzmiącymi frazesami. Należy stworzyć realną siłę. Tylko wówczas kraje arabskie zdołają obronić swą pozycję na Bliskim Wschodzie.

„Jak zdemaskowałem ks. Trzeciaka?"

Rozmowa z drem Tadeuszem Zadereckim

Dr Tadeusz Zaderecki nie jest pilnym czytelnikiem prasy codziennej. Dlatego też nawet te wiadomości, jakie mają bezpośredni lub pośredni związek z jego osobą, dochodzą doń z pewnym opóźnieniem. A nie brak było ostatnio podobnych wiadomości, jak n. p. opuszczenie Katedry św. Jacka przez jego antagonistę, ks. Trzeciaka, ukazanie się drugiego z rzędu pamfletu przeciw drowi Z. p. t. „Moja odpowiedź prasie żydowskiej i Zadereckiemu“, wreszcie nagła konfiskata tego pamfletu jakoteż poprzedniego p. t. „W prawej swastyka, w lewej Talmud“, dalej atak niejakiego Jakuba Polaka na Polaka Zadereckiego w „Gazecie Polskiej“ i t. d. i t. d. Prasa poranna jednego z ostatnich dni przyniosła wiadomość, że zmiana na stanowisku duszpasterza w kościele św. Jacka (ks. Puder w miejsce ks. Trzeciaka) stoi w związku z publikacjami dra Zadereckiego i innych. Także i ta nowina nie dosięgła go w ciągu przedpołudnia, bo jak prawie codziennie również w owym dniu spędził przedpołudnie w swym mieszkaniu na przedmieściu Lwowa „w towarzystwie“ Tanaitów, Majmonidesa i podobnych kompanów...

Przybył jak zwykle przed wieczorem na pogawędkę, nie przeczuwając nic złego... Zakomunikowałem mu sensację dnia... „Masz!“ (jest to jego ulubione słówko) — odrzekł — „znowu stałem się tematem gazeciarskim. Ale wszystko jest możliwe. Gdyby wiadomość ta się potwierdziła, byłoby to przede wszystkim policzkiem dla pesymistów, którzy twierdzą, że wszelka polemika ze złośliwymi „żydoznawcami“ jest bezcelowa. Ja natomiast zawsze mawiałem, że przeciw oszczerstwom należy się bronić. W każdym razie jest to okazja, by pójść na większe piwo“.

Pomysł nie kiepski.

To też wkrótce znaleźliśmy się u schyłku Sabatu w knajpinie, gdzie dr Z. jest „sztamgastem“. W tym samym czasie, gdy po różnych bożnicach i dworach rabinicznych chasydzi przy długich stołach wsłuchiwali się zapewne w kazania swych przywódców duchowych — chrześcijański judaista wygłosił swoją „Torę“ przed b. kolegą redakcyjnym pisma endeckiego oraz podpisanym, zapalając się przy twierdzeniu, że ks. Trzeciak jest ignorantem w kwestiach talmudycznych.

I tako rzekł Za...derecki: Osobą ks. Trzeciaka zainteresowałem się bliżej dopiero wówczas, gdy zaczęto wentylować sprawę uboju rytualnego. Do tego czasu znałem tylko niektóre jego książki, a mianowicie: „Literatura i religia u Żydów za czasów Chrystusa Pana“ oraz „Naturalny rozwój chrystianizmu w świetle teorii p. Andrzeja Niemojewskiego“. Ta zwłaszcza książka bardzo mi się podobała. Uważałem bowiem, że Niemojewski napisał dzieło swe „Bóg Jezus“ jak dyletant, a ks. Trzeciak słusznie ją zbił. Aż dopiero w 1934 roku doszła do moich rąk rozprawa ks. Trzeciaka p.t. „Talmud, bolszewizm i projekt prawa małżeńskiego w Polsce“. I wówczas ks. Trzeciak zaczął mi się mniej podobać. Broszura ta bowiem, to perfidny utwór. Odpowiedział na nią dr Ackerberg, któremu jedno mogę tylko zarzucić, a mianowicie, że odpowiedź jego była zanadto elegancka w stosunku do wywodów antagonisty. Że mam rację, może także potwierdzić replika ks. Trzeciaka, który runął na dra Ackerberga z furią p. t. „Żyd jako obrońca ślubów cywilnych i rozwodów dla katolików“. — Ja wówczas byłem zajęty innym „żydoznawcą“, ks. Charszewskim, którego zlikwidowałem, gdyż w odpowiedzi na moje wywody przyznał się w miesięczniku „Pro Christo“, że Talmudu z pierwszej ręki nie zna, lecz czerpie swoje wiadomości z takich „miarodajnych“ źródeł, jak Pranajtis i t. p.... To dla mnie wystarczyło!

Wydawałem wówczas swoją książkę „Talmud w ogniu wieków“. Ks. Trzeciak stawał się z dnia na dzień aktywniejszy. Wygłaszał odczyty na tematy żydoznawcze po różnych miastach Polski, wydawał broszury, m. inn. „Ubój rytualny w świetle Biblii i Talmudu“. W towarzystwie szeregu poważnych osób zwróciłem uwagę na tę robotę, którą uważałem jako niebezpieczną dla wyświetlenia prawdy. Ale szkoda było słów... Mniej więcej w tym samym czasie toczył się spór przed sądem warszawskim między rzezakami rytualnymi a pokątnymi. Chodziło o to, że rzezacy pokątni nie posiadając wymaganego zezwolenia rabinatu lub też odpowiednich świadectw o kwalifikacjach, wykonywali tajnie czy też jawnie funkcje rzezaków rytualnych.

Obie procesujące się strony zgodziły się na to, by ks. Trzeciak wystąpił przed Sądem jako ekspert. Żydzi są przecież łatwowierni, a przeczytawszy za oknem wystawowym księgarni tytuł książki na temat uboju rytualnego, gdzie autorem jest w dodatku katolik, ba nawet ksiądz, tak dalece zachwycili się tą „mecyją“, że nie-Żyd zajmuje się naukowo tą sprawą, iż na kredyt uwierzyli w obiektywność tego speca, bo nie mieli oczywiście pojęcia o dokładnej treści, jaką owa książka zawierała. Ks. Trzeciak stanął naturalnie jako ekspert przed Sądem i orzekł, że do wykonywania funkcji rzezaka rytualnego uprawnia... karta rzemieślnicza. Rozumie się, że koliduje to z wyraźnymi przepisami rytuału żydowskiego. Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który zadecydował podobnie jak sąd niższej instancji. Decyzja ta weszła w skład orzeczeń Sądu Najwyższego. Co to znaczy, wiedzą prawnicy. Wyrok ten został oczywiście wydany na podstawie ekspertyzy ks. Trzeciaka, który wypłynął wkrótce w Sejmie jako rzeczoznawca z zakresu uboju rytualnego. Przyczynili się więc do tego nie w małej mierze Żydzi, ewentualnie rzezacy żydowscy, powołując go poprzednio jako rzeczoznawcę we własnym sporze przed sądem.

Przebywałem wówczas na odpoczynku w Worochcie. O wyczynach ks. Trzeciaka dowiedziałem się z gazet. Postanowiłem reagować. Zabrakło mi jednak potrzebnych dzieł talmudycznych i literatury rabinicznej. Udałem się do pobliskiego Tatarowa, gdzie rabin tamtejszy postawił mi do dyspozycji swoją bibliotekę. Wróciłem do Worochty dorożką naładowaną foliantami talmudycznymi. Odpowiedzi moje w formie książek i artykułów dziennikarskich zapewne są znane interesującym się tymi sprawami ludziom i nie będę się nad tym rozwodził.

Po powrocie do Lwowa rozpocząłem tourné po różnych miastach Polski. Przy tej okazji prawie na każdym ze zgromadzeń, gdzie wygłaszałem odczyty, zwracałem się do publiczności z apelem, że jeśli znajduje się na sali ktoś ze zwolenników ks. Trzeciaka, upraszam, by go zawiadomić, iż publicznie nazwałem go ignorantem w kwestiach talmudoznawstwa. Nie było jednak reakcji.

Pewnego razu, po odczycie w Zawierciu, udałem się w towarzystwie członków komitetu odczytowego, późnym wieczorem, do restauracji dworca kolejowego. W ślad za nami weszła tam niebawem grupa młodych ludzi i rozsiadła się w pobliżu. Osobno zaś wszedł młodzieniec w czapce akademickiej, wyglądający rzeczywiście na inteligenta. Młodzieniec ów usadowił się samotnie, z daleka od tamtych, bezpośrednio za krzesłem, na którym ja siedziałem. Udawał obojętnego. Widać jednak było, iż łowi uchem każde słowo, jakie pada przy naszym stole. W końcu wstał, przystąpił do nas i grzecznie zapytał, czy może się przysiąść, bo „mimowoli“ słyszał, że rozmawiamy na tematy nacjonalistyczne, a kwestie te szczególnie go interesują. Co do mnie, wietrzyłem prowokację. Nie tracąc atoli „dobrej miny“, odpowiedziałem, iż b. chętnie prosimy go do towarzystwa. Myli się on jednak, jeśli mniema, że rozmawiamy o nacjonaliźmie. Naszym tematem są wyłącznie tematy religioznawcze, te zaś znowu może mniej go interesują. Chociaż nazwałem naszą poprzednią rozmowę ogólnym określeniem religioznawstwa, bez wskazywania co jest naszym bliższym tematem, nieznajomy z góry oświadczył, że właśnie Talmud bardzo go zastanawia i rad by wiedzieć, czy znajduje się tam zdanie: „Najlepszego z gojów zabij!“ Wyłożyłem mu sprawę na tle historycznym. Wskazałem, że jest to prawo wojenne, iż szło o obalenie szkopułu, czy Żydowi wolno w ogóle zabijać, choćby nawet była wojna. Przyznał, iż rozumowanie moje jest logiczne i przekonywujące, ale na wykładzie ks. Trzeciaka słyszał inaczej. Zapytałem, czy jest zwolennikiem ks. Trzeciaka. Oświadczył, że nawet wielkim. Zapytałem, czy słyszał na moim odczycie, co mówiłem o wiedzy judaistycznej ks. Trzeciaka. Słyszał. Poprosiłem go więc, by w swoim imieniu doniósł o tym ks. Trzeciakowi oraz i o tym, iż dodałem prośbę, żeby ks. Trzeciak był łaskaw mnie zaskarżyć. Kiedy tak rozmawialiśmy, zbliżył się do stolika jeden z grupy siedzących dalej i podnosząc kułak do góry, oświadczył, że w stu procentach jest po mojej stronie, bo i on jest „taki“ (tu znów zamanewrował kułakiem). Widziałem doskonale, że obaj ci „przeciwnicy“ polityczni należą właściwie do jednej i tej samej paczki, nie tracąc jednak spokoju, odpowiedziałem, że zaszła pomyłka. Z komunizmem nie mam nic wspólnego; ideę samą uważam za mrzonkę, a jej praktyczne ucieleśnienie w dzisiejszej Rosji za kubek w kubek warte tyle, co n.p. totalistyczne Niemcy. Co do mnie, sympatyzuję z ruchem ludowcowym; mogę raczej uznać nawet nacjonalizm, byle ten był rozumny i nie wpadał w skrajny szowinizm. Dwaj moi interlokutorzy zaczęli się kłócić. Akademik żądał od „bolszewika“, by odszedł i nie napastował nas, bo zawezwie pomocy policji. Widząc, że zanosi się na sprowokowanie awantury, zacząłem łagodzić sytuację, oświadczając, że ludzie kulturalni mogą przecież o wszystkim rozmawiać spokojnie, że lepiej niech się napiją piwa i t. p. Wejście przypadkowe posterunkowego i chmielny trunek zrobiły rychło swoje: panowie się uspokoili i wkrótce dysputowaliśmy już przyjaźnie. Efekt był ten, że spisano protokół, w którym stwierdzono, iż napiętnowałem ks. Trzeciaka jako złośliwego ignoranta w zakresie judaistyki i że podpisani jako zwolennicy ks. Trzeciaka uważają, iż powinien wyciągnąć odpowiednie konsekwencje z zaistniałego stanu rzeczy. List, w który ów protokół został włożony, zaadresowany do ks. Trzeciaka, Warszawa, ul. Freta 10 i należycie ofrankowany, wrzucony został do skrzynki pocztowej w mojej obecności. W końcu cała grupa i Żydzi i Oenerowcy i... „bolszewicy“ odprowadzili mnie do hotelu. Oenerowiec obiecał nawet przyjść do mnie na drugi dzień, dalej pogawędzić. Nie przyszedł jednak. Doszły mnie tylko słuchy, że cała paczka dostała surowy „wygowor“ za to, że po co innego była wysłana, a skończyło się na dyspucie i... piwie.

Ks. Trzeciak jednak nie reagował na moje zarzuty pod adresem jego osoby, natomiast nadal kontynuował swoje „naukowe“ wykłady, enuncjacje i publikacje o Talmudzie, Żydach i judaizmie. Tu i ówdzie zgrzytał zębami na „wynajętych sprzedawczyków na łamach pism żydowskich, którzy walczą z Polską, z religią państwową i jej przedstawicielami“, ale żadnego nazwiska nie wymienił, ani też do sądu nie zaskarżył.

Wreszcie postanowiłem przesłać tam gdzie należy publikacje demaskujące ks. Trzeciaka. Złożyły się na tę wysyłkę moje i p. Seidmana prace oraz dra S. J. Imbera specjalny numer „Oko w Oko“, poświęcony ks. Trzeciakowi. W numerze tym po dokładnym scharakteryzowaniu działalności ks. Trzeciaka, autor pisze: „Radzibyśmy spytać zarówno jego, jak i jego przełożonych, czy znane im są takie oto postanowienia Soboru Trydenckiego: „Pra-

gnąc ukrócić owe zuchwalstwo, które naciąga i przekręca słowa i zdania Pisma św. dla wszelakich niecności, mianowicie dla żartów, zmyślań, pustot, pochlebstw, oszczerstw, zabobonów, bezbożnych i diabelskich praktyk, wróżb, losowań oraz paszkwilów — Sobór Trydencki nakazuje i zarządza, dla poskromienia takiej bezczci i nieuszanowania, aby na przyszłość nikt w jakikolwiek sposób słów Pisma św. do takich i podobnych celów użyć się nie ważył i by wszyscy tego pokroju ludzie jako zbrodniarze i hańbiciele Słowa Bożego karami skróceni byli przez biskupów według prawa i sumienia“.

Wkrótce po przesłaniu tych materiałów pod właściwym adresem, rozpoczęli za mną poszukiwania ludzie bardzo wpływowi, profesorowie Uniwersytetu i t. p. Dzwoniono na różne telefony, gdzie ewentualnie w pewnych porach dnia można mnie zwykle osiągnąć. Osoby, które odbierały owe telefonogramy, oświadczyły mi, że profesor X. pytał się o mnie telefonicznie i chce koniecznie się ze mną zobaczyć w bardzo ważnej sprawie; drugim razem profesor Y. prosił, ażebym się z nim skomunikował telefonicznie i t. d. i t. d. Byli to przeważnie ludzie, z którymi miałem niegdyś luźny tylko kontakt, lub też tacy, z którymi w swoim czasie współpracowałem, później jednak zerwałem wszelką łączność, tak że nie kłanialiśmy się nawet nawzajem. Co więc mogło nagle wpłynąć na to, by powstały jakieś ważne w dodatku sprawy, w których mielibyśmy się komunikować, sprawy nie cierpiące zwłoki, skoro telefony są puszczane w ruch i trzecie osoby są proszone zakomunikować, że spotkanie ni stąd ni z owąd jest bardzo konieczne? Nie dałem się nakłonić do żadnych spotkań. Także wpływowi Żydzi zwracali się do mnie za pośrednictwem swoich wysłanników, bym wyraził swoją zgodę na spotkanie z profesorem X. Odmówiłem. Nie wiem, jaki związek chęć spotykania się ze mną owych panów miała z poprzednio nakreśoną działalnością moją. Na wszelki wypadek jestem bardzo zadowolony, że nie dałem się nakłonić do żadnego spotkania, Zbyteczne chyba dodawać, że wiadomości prasowe o konsekwencjach Władz Duchownych wobec ks. Trzeciaka stanowią dla mnie nie małą satysfakcję.

Rozmowa z drem Zadereckim skończyła się już po „Hawdali“, gdy kolporter przyniósł świeży spod prasy numer gazety przeznaczonej dla prowincji. Wyczytaliśmy tam, że policja szwajcarska wykryła korespondencję „Weltdienstu“, z której wynika, że ks. Trzeciak jest przedstawicielem międzynarodowej organizacji erfurckiej na Polskę.

N. HAUSER.

Przed zreaktywowaniem kursów „Zebulun“ w Polsce

Warszawa, 21. 7. ŻAT. Wobec wyjazdu do Palesyny pierwszej grupy uczestników kursów rybackich „Zebulun“ rozważony jest obecnie projekt zreaktywowania tych kursów. W związku z tym zwrócił się zarząd główny związku „Zebulun“ w Polsce do wszystkich organizacyj chalucowych z ankietą w tej sprawie. Przewidziane jest zwołanie w najbliższym czasie konferencji z udziałem przedstawicieli wszystkich organizacji chalucowych, zainteresowanych sprawą hachszary morskiej i kursów rybackich, celem dokładnego omówienia wszystkich szczegółów i uzgodnienia zasadniczych metod prowadzenia kursów rybackich „Zebulun“ w Polsce.

Żydzi na wspólnej liście wyborczej w Radymnie

Jarosław, 21. (PAA) Wskutek rozwiązania rady gminnej w Radymnie odbyły się nowe wybory. Zgłoszono tylko jedną listę, przeciwko której został wniesiony sprzeciw. Starostwo odrzuciło sprzeciw, natomiast zgłoszona lista została formalnie zatwierdzona. W skład nowej rady wszedł m. in. Bruno Gruszka ,prezes rady naczelnej Stronnictwa Ludowego. Weszli dalej proboszcz rzymsko-katolicki, jak również przedstawiciele Żydów (dwóch na 10-ciu). Są również przedstawiciele Ukraińców.



Piątek, 22 lipca.

STACJE KRAJOWE

Kraków. 6.45: Audycja poranna. 8—9 Muzyka, (płyty) 11.57 Sygnał czasu, Hejnał. 12.03—13 Audycja południowa. 14—15 Muzyka (płyty do Katowic) 15. Lokalne wiadomości gospodarcze. 15,15 „Głośno szumią Gopła fale“ audycja dla dzieci starsz. w opr. Wandy Brzeskiej. 15.30 ze Lwowa: Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 15.45—16 z Warszawy: wiadomości gospodarcze. 16. ze Lwowa: koncert ork. lwowskiej. 16.45 „COP“ reportaż Jerzego Michałowskiego. 17. Dokąd jechać w święto? (do Katowic). 17.05: Dokąd jechać w święto?. 17: Koncert. 17.50: Program na dzień następny. — 17.55: Wiadomości bieżące. 18: Z Warszawy: Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody, pog. wygł. dr Konstanty Jodko Narkiewicz. 18.10: z Łodzi: utwory fortepianowe w wyk. Arno Heintzego. 18.45 z Warszawy: Nowości literackie w opr. Jana Lorentowicza. 19. z Wilna: Pieśni polskie w wyk. zespołu żeńskiego „Pro Arte“ pod kier. Adama Ludwiga, przy fort. Samuel Chones. 19.20 z Warszawy: Pogadanka aktualna. 19.30 z Katowic: W romantycznym kalejdoskopie, koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Leopold Janicki (tenor), Szymon Wiśniewski (skrz.) zespół kobiecych revellersów „Trio musette“, Bogdan Zalicki i Jerzy Harald (dwa fortepiany), Śląski Kwartet Ludowy. W przerwie: „Zgubiona torebka“ skecz Konstantego Ćwierka. — 20.45 z Warszawy: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21: Wł. Orkan: „Opowiadania“ „Nad urwiskiem“ (proza do Katowic) 21.10 z Poznania: „Ze brzóz kilka, ten bieg wody“ aud. słowno muz. z cyklu „Dawne piosenki“ w opr. St. Wasylewskiego. Wyk.: artyści dram. zespół wokalny, soliści, zesp. instrumentalny. 21.50 z Warszawy: wiadomości sportowe. 22: Lokalne wiadomości portowe. — 22.05: Muzyka)płyty) 22.55 z Warszawy: Przegląd prasy. 23 z Warszawy: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

Warszawa 6.45—17 p. Kraków, 17 Muzyka taneczna (płyty), 18—21 p. Kraków, 21 Audycja dla wsi, 21.10 p. Kraków, 22 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty), 22.55—23.05 p. Kraków, 23.05 Pogad. aktualna w jęz. ang. 23.15 płyty.

Lwów. 6.45 p. Kraków, 15 Giełda lwowska. 15.05 Wiadom. gospod. i społeczne, 15.10 Program, 15.15—17 p. Kraków, 17 Wiadom. bież. z miasta i prowincji, 17.10 Reportaż z życia, 17.45 „Najstarsze czasopisma ukraińskie“ 17.55 „Hallo! — Uwaga!“ 18—21 p. Kraków, 21 Rezerwa, 21.10 p. Kraków, 22.05 żywy koncert życzeń, 23 p. Kraków.

Katowice. 6.45 p. Kraków, 13.50 Wiadom. bież., 14 Płyty, 15.10 Giełda zbożowa i towarowa, 15.15—22.03 p. Kraków, 22.05 „Rozmowa ze słuchaczami“ — w opr. J. Tepy, 22.15 Koncert rozrywkowy, 23 p. Kraków.

Łódź. 6.45 p. Kraków, 14.15 Łódzkie wiadom. giełdowe, 14.20 Płyty 15.15—17 p. Kraków, 17 „Mały bohater“ (przygody gołębia pocztowego) — felieton, 17.10 Koncert, 17.50 O wszystkim potroszku, 17.55 Program, 18—21 p. Kraków, 21 „Drobne barbarzyństwa“ — pogadanka prawnicza, 21.10—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, 17.15—19 Program arabski, 19 Program hebrajski, recytacje biblijne, 19.20 Muzyka z płyt, w programie utwory Haendla, 19.35 Czytanki R. Klaczkina, 19.55 Koncert paryskiej orkiestry symfonicznej pod batutą F. Rolmanna (płyty), 20 Sygnał czasu, komunikat meteor., aktualia, 20.15 program angielski, sygnał czasu wiadomości bieżące, 20.30 koncert nowojorskiej orkiestry filharmonicznej pod dyrekcją Artura Toscaniniego, w programie utwory Rossiniego, Verdiego, Wagnera, Haydna, Brahmsa (płyty), 21.30 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN Reg.: Koncert ork. dętej, 18.45 Music-Hall. Praga II. 18 „Podróż muzyczna na Wschód“ — koncert z płyt. Radio Paris: 18 Koncert z Konserwatorium ameryk. w Fontainbleau. Wieża Eiffla: 18 Koncert orkiestrowy.

19. BUDAPESZT: 19 Muzyka cygańska, Florencja 19 Muzyka i piosenki, 19.20 Koncert chóru. Lahti: 19.20 Recital skrzypcowy, 19.55 Koncert rozrywkowy, Londyn Re.: 19 d. c. Music Hallu, Monachium: 19.15 Recital fort. Elly Ney. Praga II: 19 Pieśni, 19.30 „Wesoła przejażdżka łodzią — program rozrywkowy. Radio Romania: 19.15 Rosyjskie arie operowe, 19.40„ Rycerskość wieśniacza“ — opera Masconiego (płyty). Sztokholm: 19.30 Recital skrzypcowy Toernquista 19.50 Słuchowisko, Tuluza: 19 Piosenki, 19.15 Muzyka lekka.

20 BEROMUENSTER: 20.30 Koncert Schubertowski, Brno: 20.25 Utwory Dworzaka, Bruksela Franc.: 20 Recital skrzypcowy, 20.20 Walce Straussa, Kopenhaga: 20 Muzyka rozrywkowa, Londyn Reg., 20 Koncert radioork., Monte Ceneri: 20 Pieśni, Paris Ptt.: 20 płyty, 20.30 Koncert symfoniczny, Dyr. Rosenthal, Praga: 20.55 Koncert Czeskiej Ork. Filharmonicznej kwintetu dętego i solistów. Praga II.: 20 Melodie operetkowe Falla.

21 BELGRAD: koncert radioork., Bruksela franc.: 21 „Luiza“ — opera Charpentiera (skrót), Droitwich: 21 Utwory Brahmsa i Schuberta na skrz i fort., Londyn Reg.: 21 „Wspomnienia muzyczne“, 21.40 Muzyka rozrywkowa. Oslo: 21.15 Pieśni Schuberta, Radio Romania: 21.15 „Pajace“ — opera Leoncavalla (płyty)

22 BEROMUENSTER: 22.10 Kwartet cesarski Haydna z płyt, Sottens: 22 Koncert symfoniczny.

23 Florencja: Muzyka taneczna, R adio Paris: 23 Koncert nocny.

ŻYCIE POLITYCZNE

Sprawa rozmów ludowców z miarodajnymi czynnikami

W związku z pojawiającymi się ostatnio pogłoskami na temat rozmów prowadzonych rzekomo przez przywódców Stronnictwa Ludowego z przedstawicielami reżimu, a w szczególności z pp. Miedzińskim min. Kwiatkowskim — agencja Kabel miała możność przeprowadzenia na ten temat rozmowy z jednym z wybitnych przedstawicieli Stronnictwa Ludowego b. posłem zasiadającym obecnie we władzach naczelnych tej partii.

Z rozmowy tej, która jest tylko osobistą wypowiedzią — wynika, że pogłoski na temat rzekomych rozmów politycznych przedstawicieli ludowców z działaczami tzw. sanacji, są nieprawdziwe. Prawie wszyscy przywódcy o których właśnie jest mowa jako o rzekomych uczestnikach rozmów, bawią obecnie na urlopach (Rataj i Graliński), pozatym byli posłowie Wójcik i Madejczyk, którzy byli przyjęci na Zamku, zdali z przebiegu tej rozmowy relację nieobecnemu kierownikowi S.L. co nastąpiło w czasie wyjazdu p. Wójcika do Czechosłowacji. Żadnych innych rozmów czy też „kontaktów“ ludowcy obecnie nie posiadają. Jedynym „kontaktem“ — stwierdził nasz rozmówca, pisze Kabel — są oficjalne, jawne i każdemu wiadome audiencje sprzed kilku miesięcy i tygodni.

Związek pisarzy chłopskich

Kraków, 21. 7. (PAA.) Została wydana odezwa, podpisana przez M. Czuchnowskiego, E. Dziedzica, A. Gronowicza, St. Matysika, St. Nędzę-Kubińca, K. Nowaka, B. Słowiańskiego i St. Stworę, wzywającą do zgłaszania się pisarzy chłopskich do „Związku Pisarzy Chłopskich w Polsce“. Odezwa stwierdza, że literaci chłopscy nie pozwolą, aby „lata ciężkiej wojny z wrogami ludu miały dziś doprowadzić do rozejmu z literaturą burżuazji i opłacanych bezideowców. Dziś gdy znowu po chłopa wyciąga rękę kapitał międzynarodowy i wieś staje się powtórnie terenem dzikich rozgrywek między bandami zbrojnych stronnictw nacjonalistycznych, napadających na chłopskie placówki kulturalne, aby je zniszczyć i podporządkować obszarnikom i fabrykantom, pisarze chłopscy muszą się zerwać jeszcze raz do walki o godność chłopa polskiego, o wolność, prawo do życia, kulturę i niezależność organizacyjną. Wieś walcząca i pracująca musi widzieć swoich wszystkich pisarzy w pierwszych szeregach.

Pisarze chłopscy zrzeszą się celem wydawania własnych gazet, czasopism i książek, złamania monopolu kapitalistów prywatnych na tym odcinku, następnie dla podjęcia walki z wyzyskiem księgarskim i hien prasowych, żerujących na nędzy pisarza chłopskiego“.

Odezwa kończy się wezwaniem, by w szeregach związku nie brakło ani jednego pisarza ludowego żadnej narodowości, zamieszkałej na ziemiach Polski. „Wszyscy do jednej prawdziwie niezależnej i szczerze demokratycznej organizacji pisarzy chłopskich w Polsce. O wolność i oświatę dla ludu! O wielką literaturę ludową! Niech żyje solidarność pisarzy chłopskich!“

Organem związku jest wydawnictwo „Nurty“, wychodzące w Krakowie.

„Motoryzacja“ — propagandy antyżydowskiej

Kęty, 21 VII. (PAA) Przez Kęty przejeżdżało auto ciężarowe, z którego rozrzucano ulotki, wzywające do bojkotu gospodarczego Żydów. W szeregu innych miejscowości zostały rozrzucane tej samej treści ulotki.

„DZIENNICZEK"

WIECZORNA MUZYKA

Tam nad stawem: kum, kum, kum,
— słyszysz siostro w łozach szum?
to ten bocian — czy ty wiesz —
chce nas — małe żabki zjeść.
Kuma, kuma, rade, rade,
cóż ty siostro głupstwa gadasz —
kum, kum, kum, czy ty wiesz —
przecież bocian sypia też.

Kum, kum, kum — szur, szur, szur,
wszystkie żabki w jeden chór,
lubią kumać, lubią radać,
żabie bajki opowiadać.

A tu, w ścianę świerszczyk wlazł,
to dla niego czas — w sam raz,
na skrzypeczkach, cieniuteńko,
gra piosenkę za piosenką:
czik, czik, czik — struna drży,
— czy on śpiewa, czy też drwi?
Może tak, może nie —
— cóż ja o świerszczyku wiem?

To już noc, trzeba spać,
ani śpiewać, ani grać,
— cyt, cyt, cyt — świerszczyk drwi,
zamknij okno, zamknij drzwi —
Ale to nic nie pomoże,
bo czy zamknę, czy otworzę:
nocny chór: szur, szur, szur,
nocny szum: kum, kum, kum —
muzykanci spać nie dają,
tak kumkają, tak radają.

Trzeba siąść, pióro wziąć,
i za świerszczem — pisać cienko,
pioseneczkę za piosenką.

ANKA.

Z notatnika wakacyjnego

Nie notatnik, a sennik.

Nareszcie, nareszcie. Zbiegliśmy szybko i głośno ze schodów. Jeszcze przez chwilę drgały korytarze szkolne echem naszego śmiechu i gwarem wesołych głosów Po chwili brama szkolna zatrzasnęła się za nami, cisza zapanowała w murach szkolnych. A my, weseli i radośni idziemy w ten piękny dzień słoneczny, ciesząc się dwumiesięczną swobodą snując plany, jak i gdzie spędzić wakacje. Uśmiechnąłem się wesoło do słońca i ogrodów — lekko było mi na duszy. Tak pięknie na świecie, a ja mam wcale nie brzydkie świadectwo w zanadrzu i 14 lat za pasem. Ej, gdyby tak nad morze...

W domu, gdy ostygła nieco radość z powodu dobrego świadectwa, matka powiedziała: jedziemy nad morze. A ja już zawisłem na jej szyji, tak że z trudem wydostała się z tej żelaznej obręczy i łapiąc oddech powiedziała: ależ pozwól mi dokończyć — jeżeli w starostwie dopiszą cię do mojego paszportu, a wątpię bardzo, bo masz już 14 lat skończone.

Masz tobie, w tej chwili przestałem się cieszyć moimi 14-stoma latami. Poszedłem z matką do starostwa i tam nieprawdopodobnie grzecznie nas przyjęto, po prostu po królewsku. Urzędnik wiedział nawet o moim dobrym świadectwie, pochwalił mnie, wydał paszport i jeszcze życzył przyjemnej podróży. Zaczęło się, a także skończyło nudne pakowanie dwóch olbrzymich kufrów. Pożegnaliśmy się ze wszystkimi ciociami, babciami i kuzynkami (razem coś około dwóch tuzinów) i wsiedliśmy wreszcie do pociągu. Różne kraj obrazy przesuwały się przed nami, przeważnie równinne. I tak przyjechaliśmy nad Adriatyk. Któż potrafi opisać moją radość, gdy po raz pierwszy ujrzałem morze? Wrażenie było olbrzymie.

Po południu poszedłem się kąpać. Stąpałem po miękkim, złotym piasku. Szedłem i szedłem, aż poczułem pierwsze dotknięcie fal. Po chwili zanurzyłem się w wodzie. Fale objęły mnie i niosły, coraz dalej i dalej, kołysząc delikatnie. Oddaliłem się znacznie od brzegu i nagle zauważyłem, że niebo się zachmurzyło, wiatr rozkołysał fale i zagrał na nich jakąś dziką pieśń Od brzegu odezwał się jakiś potężny głos: grom czy może dzwon bije na trwogę? Blady strach mnie ogarnął, gardło mam jakby zaciśnięte. Nie mogę ruszyć ręką, ani nogą — tonę. Wtedy pomyślałem o matce, o jej bezgranicznej rozpaczy. Muszę się wydostać. Całą siłą rzucam się naprzód... Drgnąłem gwałtownie, nieznośny blask bije mi w oczy, otwieram je powoli i rozglądam się po swoim pokoju. To był sen piękny i straszny zarazem. W ciągu tej nocy odbyłem wycieczkę, upragnioną wycieczkę nad morze...

A teraz, szczęśliwi towarzysze, którzy byliście naprawdę nad morzem — czy ono bardzo różni się od tego, które widziałem tylko we śnie?

JAKUB KLAUSNER
ucz. kl. III Gim. Hebr. w Tarnowie

Reportaż z nudy.

W Rabce jest bardzo ładnie, ale wtedy, gdy się jest zdrowym i można robić, co się chce. Gdy się ma na 8-mą rano kąpiel, a potem dwie godziny leżenia, a potem godzinę jedzenia, a potem na odmianę leżenia godzinę, a potem obiad, a potem leżenie, a potem inhalacje, a potem odpoczynek, a potem... nie to chyba już dość. W przerwach, między tymi zajmującymi czynnościami, słyszy się głos mamusi: nie biegaj, ubierz kapelusz, zdejm kapelusz, odpocznij, zjedz to, zażyj to, nie czytaj tyle, poczytaj trochę.... Naturalnie mamusia chce jak najlepiej i kuracja musi być przeprowadzona, ale czasem mam tego dość. Inni piszą reportaże ze swych zajmujących przeżyć, a ja piszę reportaż z moich nudów. Mamusia jest ogromnie zadowolona, że piszę i cieszy się, że mnie coś zajmuje, ale zaraz boi się, że się zmęczę. Właściwie umiem dość ład

Bunt gwoździ

Był raz stolarz, taki biedny człek, że strach, chatkę miał lichą, na niej połamany dach, ściany krzywe i maleńkie okienko, chleba skąpo dla dziatek, jednym słowem cienko ten stolarz z biedy piszczał, choć pracował za dwóch; dzień cały młotem: buch, buch, buch. Od świtu do nocy gwoździe wbijał w ławy, w okna, w stoły i pot ocierał z czoła. A że na tę biedę złość w nim rosła wielka, to z tej złości, tak w te nieszczęsne gwoździe walił bez litości. Cóż mu one były winne — nic, ale za niedolę swoją i za biedę, na gwoździach się mścił.

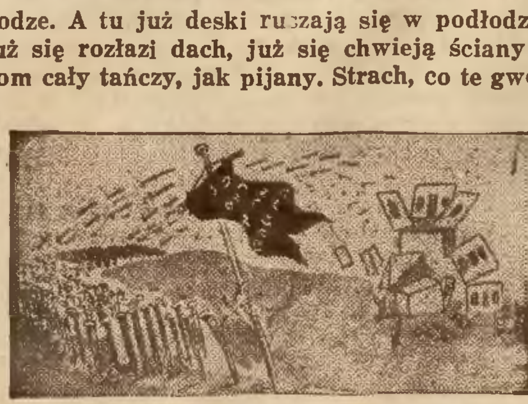
Tak i raz zbuntował się jeden gwóźdź; gdy go stolarz młotem walił srodze i hops — wprost z deski na ziemię skoczył, stanął na równej nodzie — i jak nie zacznie psioczyć i krzyczeć z całych sił:

— Nie będziesz mnie już bił, już dość tych katuszy i męki z twojej stolarzu ręki, mam już tego po uszy i nie tylko sam zwieję, ale jeszcze wszystkich braci ruszę. Jużeśmy się nacierpieli do woli, spróbuj teraz stolarzu sam, czy to nie boli: huknij się takim młotem w głowę z całej siły — zobaczysz jak to miło. Myślisz, że zawsze będziesz z młotem w ręce stał i prał i prał i prał. Nie, dość tego, kiedyś taki dobrodziej — hej, wstańcie bracia gwoździe, wyłaźcie z szaf, ze stołów i z łóżek, już nam tego za dużo, niech się rozlegnie nasz głos w cztery strony świata — hej, ramię przy ramieniu — hejże brat do brata — tyś gwóźdź i ja gwóźdź, buntujemy się, już nam krzywdy dość.

I patrzcie moi drodzy, co za zamieszanie, każdy gwóźdź spieszy na wezwanie, ile ma sił w



nodze. A tu już deski ruszają się w podłodze, już się rozłazi dach, już się chwieją ściany i dom cały tańczy, jak pijany. Strach, co te gwoździe mogą, taką jedną, żelazną nogą. Jeden, to jest niby nic — gwóźdź i koniec — nie ma żadnego głosu, ale wszystkie razem narobiły bigosu.



Już tu biegnie pan Efraim, że mu szafa dęba staje, już tu krzyczy wuj Aszerek, że ze stołu mu zostały deski cztery, już tam płacze Chaim stary, że to przecież nie do wiary, z nowej stajni, z dużej stajni, dach mu uciekł najzwyczajniej.

Krzyczą deski, proszą ściany: wróćcie gwoździki kochane, to głupota ta zabawa, to jakaś nieczysta sprawa. Dach się wali, dom się chwieje — na ratunek! — co się dzieje?

Ale gwoździe się nie dają, wszak żelazne głowy mają, nogę jedną, ale mocną i teraz sobie spoczną, aż uchwalą tak, na ogólnej zgody znak:

— My nie chcemy, żeby stolarz od świtu do nocy stał i młotem nas w głowy prał. My nie chcemy, żeby w złości, tak nas walił, bez litości. Gdy nas będzie wbijał w drzewo, niechaj nie klnie, ale śpiewa. Musi więc mieć dosyć chleba i wszystko, czego mu trzeba i niech nas ciągle nie wbija w sprzęty nie własne, ale czyje, niech ma dom wygodny, jasny, łóżka i szafę nieciasną, a także czas na to wielki, żeby zrobił swym dzieciom mebelki. Inaczej się nie zgodzimy i do desek nie wrócimy.

Cóż wy na to, moi drodzy? — każdy gwóźdź na jednej nodze, ale wszystkie gwoździe nasze, schrupać się nie dały w kaszy.

— I teraz — patrzcie — jest inaczej: dzieci więcej już nie płaczą, dom jest prosty, choć nie wielki i lalki mają mebelki. A stolarz już się nie gniewa, kiedy gwoździe wbija w drzewo, a gwoździe — choć im trochę ciasno, idą w drzewo, niby w masło.

S. P.

nie rysować i może narysuję coś do „Dzienniczka". Ale czy mi się będzie chciało?

Czuję już jaką minę zrobi pan redaktor, czytając te słowa i jak będzie ziewał. Zarazi się pan jeszcze moją nudą.

Życzę wam wszystkim, którzy siedzicie w mieście i martwicie się z tego powodu, żebyście siedzieli zdrowo w domu, zamiast wyjeżdżać na kurację. „To jest pobożne życzenie" mówi mamusia.

WISIEK POPER

Strach ma wielkie oczy.

To była taka straszna noc, że muszę ją opisać. Nawet mamusia się bała. Przyjechaliśmy na wieś, do tego samego gospodarza, co zawsze, ale pokój mieliśmy dostać dopiero na drugi dzień, a tę noc spaliśmy w izbie, od strony sadu. Dlatego pewnie długo nie mogliśmy zasnąć. Ciągle Rysiek coś gadał i mamusia się gniewała. Nagle jakiś przeraźliwy głos odezwał się w sadzie. Ktoś rozpaczliwie krzyczał, jakby wzywał pomocy. Wszyscy troje zmartwieliśmy ze strachu. Rysiek zawsze udaje zucha, ale teraz schował głowę pod koc i zatkał sobie uszy. Krzyk się powtórzył. „Mordują kogoś" powiedziałam, trzęsąc się ze strachu. Mama zerwała się, poszła do sieni i zapukała do gospodarza. Wszyscy tam twardo spali i zanim ich mamusia zbudziła — krzyk ustał. Gospodarz wstał zły i zaspany i poszedł do ogrodu szukać trupa. Wcale się nie bał i poszedł bez żadnej broni. „Zabiją pana" — wrzeszczał Rysiek. Ale gospodarz coś tam mruknął i poszedł. Czekaliśmy kiedy zacznie krzyczeć. Ale nie krzyczał, tylko się śmiał i powiedział: „sowa". A na drugi dzień zaprowadził nas do stodoły i pokazał nam tego puszczyka. Był brzydki i miał żółte oczy i sam wyglądał tak, jakby się bał. Gospodarz powiedział nam, że tępi myszy i jest potrzebny i dlatego go nie chce zabić. A niech sobie będzie, teraz i tak śpimy w innym pokoju i nie słyszymy jego strasznych krzyków.

LINKA EHRENPREISS

Hallo, hallo tu „Dzienniczek“

Nie chcemy was raczyć „odgrzewanymi ziemniaczkami", bo to smaczne tylko na talerzu, ale musimy jeszcze kilka słów poświęcić sprawie „tytułu Dzienniczka". Naturalnie rzecz jest załatwiona i nic tu nie pomoże, ale oburzył się na nas strasznie „Emil z Ż. K. S. Makkabi" i powiada, że nie dotrzymujemy przyrzeczeń, bo obiecaliśmy pogadać z tymi, którzy napisali w sprawie tytułu, a tymczasem „już dwa tygodnie mija, a nic nie widać, tylko stale głupstwa" (cytat z listu „Emila"). Doprawdy srogi Emilu, nic nie jest dla Dzienniczka takie ważne, jak twój głos w dyskusji, ale prosimy — zostaw nam przecież trochę miejsca na te „stałe głupstwa", a sam — zamiast się ciągle kłócić, co wcale sportowcowi nie przystoi — napisz coś mądrego i podpisz się nazwiskiem, bo inaczej rzeczywiście „będziesz zmuszony uwzględnić" nam, że nie chcemy dyskusji, która już nie ma ani celu, ani sensu.

Zrozpaczony „Głos zza Krakowa" ubolewa, że jako 17-letni młodzieniec nie może pisać do gazety o tak dziecinnej nazwie. Zapewniamy was kolego solennie, że ludzie dużo od was starsi do pism dla dzieci piszą bez żenady. Spróbójcie i wy, to nie taka znowu kompromitacja.

Kol. Inka Mahlerówna z Krakowa chciałaby przedyskutować zdanie kol. Melity Reich z Białej, czy „każdy powinien zostać tym, czym się urodził". Pewnie, że można takie twierdzenie różnie oświetlić i źle zrozumieć, ale kol. M. R. chodziło tylko o tytuł Dzienniczka, a nie o jego rozwój. Bronisława B. chciałaby znać nazwisko „Czytelnika ze Sącza" bo ma co do niego jakieś ważne przypuszczenia. Nazwisko znamy, ale na życzenie czytelnika zachowujemy je w tajemnicy.

Bronia Bergman z Bochni, która głosowała za zmianą nazwiska Dzienniczka, tak pisze o swojej porażce: — „więc przepadłam? — Ale Broniu, bez goryczy... Większość zawsze zwycięża. Może nie miałam racji? na pewno nie miałam, kiedy przepadłam. Ale teraz kocham Cię jeszcze bardziej Dzienniczku, razem z twoją dziecinną nazwą.

Tola Piller i jej koleżanki ze Szkoły Hebrajskiej w Krakowie cieszą się, że został Dzienniczek i życzą dalszego powodzenia.

Na tym kończymy bezwzględnie sprawę tytułu Dzienniczka.

Kolega Leon Zimend bawi w Puszczykowie, w Wielkopolsce. Przesłał stamtąd „transport" zagadek i serdeczne pozdrowienia dla redakcji i kolegów i koleżanek z Dzienniczka. Dziękujemy i proponujemy reportaż z Puszczykowa.

Ktoś z Krakowa, podpisany Z. S. nadesłał utwory, przepisane z gazetki dla dzieci. Nierozumny plagiatorze — po co się było trudzić przepisywaniem? należało przecież przesłać gazetkę. Nie jest to pierwszy plagiat i nie robimy sobie nadziei, że ostatni, ale wyjątkowo — jakby to delikatnie powiedzieć — śmiały. Nawet znaki pisarskie dokładnie odpisane, a należało przynajmniej tyle twórczości włożyć w to „dzieło", aby w miejsce kropek dać przecinki i odwrotnie. Ślicznie, szanowny Z. S. winszujemy.

Kol. Dolek Araten znowu proponuje „koło przyjaciół Zebulunu". Przecież prosiliśmy was w tej sprawie do redakcji i dostaliśmy list, że to wam tak tylko na myśl przyszło podczas zbiórki na F.O.N. Więc jak — „słomiany płomień" jest. Czekamy waszych planów, ale po wakacjach. Praca nie do druku.

Kolega A.W. proponuje „dział sportowy" i własne sprawozdania z meczów piłki nożnej drużyny Makkabi. „Nowy Dziennik" ma codzienną rubrykę sportową i nie możemy w Dzienniczku powtarzać sprawozdań. Chyba że jakieś reportaże ze sportowych zawodów szkolnych.

Zygmunt G. Józek T. Róża M. proszeni o podanie nazwisk i adresów. Gizela Reinhold z Krakowa i Irma Ingster ze Sosnowca napisały miłe wierszyki, ale nie do druku.

Swiat wszerz i wzdłuż

O sławnym żeglarzu.

„Umrzeć można także w łóżku" to znana zasada ludzi odważnych, szaleńców i entuzjastów wody i powietrza. Jakimś dziwnym zrządzeniem losu tak się dzieje, że człowieka mającego za sobą tysiące najbardziej niebezpiecznych przygód — przyłapuje śmierć często w chwili zupełnie pozbawionej romantyzmu Wielkiej Przygody.

Juliusz Sebastian Cesar Dumont d'Urwille był słynnym żeglarzem francuskim XIX wieku. Zostawszy w siódmym roku życia sierotą, oddał się z zamiłowaniem i poświęceniem nauce i studiom nad botaniką. Uczył się pilnie języków: angielskiego, niemieckiego i hebrajskiego i wreszcie, gdy doszedł do odpowiedniego wieku, zaciągnął się do marynarki.

Żeglując wzdłuż wybrzeży Grecji, pierwszy zaalarmował rząd francuski o odkryciu niezwykle pięknego posągu, wykopanego z ziemi przez pewnego greckiego wieśniaka. Był to posąg sławnej Wenus z Milo, znajdujący się obecnie w Luwrze.

W roku 1823, w czasie 32-miesięcznej podróży, podczas której przebył siedem razy równik, odkrył kilka nieznanych wysp i przywiózł kolekcję, liczącą 14.000 roślin i owadów. W dwa lata później mianowany kapitanem fregaty stanął na czele ekspedycji, która wyruszyła na poszukiwanie śladów zaginionych okrętów żeglarza Leperousea. Znowu odkrył szereg nieznanych archipelagów i odnalazł w końcu szczątki zaginionych okrętów. W 35 miesięcy potem wracał do Francji, przywożąc 65 nowych map i planów, 10.000 okazów zwierzęcych, 7.000 roślin i niezliczoną ilość próbek minerałów.

W roku 1837 udał się w trzecią podróż, która miała na celu osiągnięcie najniższej szerokości geograficznej na morzach południowych, a nawet osiągnięcie bieguna. Uwięzieni przez szereg tygodni w lodach, musieli marynarze otworzyć sobie wyjście piłami i siekierami. Po kilku tygodniowym odpoczynku na wybrzeżach Chili, Dumont d'Urville odpłynął do Oceanii, następnie znów skierował się na południe i zatknął tam sztandar Francji. Rezultaty naukowe tej podróży były godne podziwu i Dumont d'Urville został mianowany admirałem.

W dwa lata po tych niebezpiecznych podróżach, pojechał pewnego razu d'Urville koleją z Paryża do Wersalu. Zwykła, króciutka podróż. I podczas tej właśnie „wyprawy" zginął sławny żeglarz. W tym czasie przedziały pociągów zamykano na klucz i otwierano tylko na stacjach. Na odcinku Paryż — Wersal wybuchł w pociągu pożar. Zamknięty, wraz z innymi w dusznym przedziale — zginął w zwykłym wagonie kolejowym człowiek, który w dalekich, niebezpiecznych podróżach morskich, zaglądał po tysiąc razy śmierci w oczy.

—<>—

Łowienie pereł.

To nie jest naturalnie nic nowego i wszyscy wiemy, jak powstaje perła. Tylko sobie powtórzmy że w morzach podzwrotnikowych żyje pewien gatunek małż, zwany perłopławem morskim. Są to mięczaki o skorupach składających się z dwu połówek, które perłopław może zamykać i otwierać Skorupa zbudowana jest z wytwarzanej przez perłopław masy, zwanej masą perłową, pięknie połyskującej i mieniącej się tęczowo. Perłopławy żywią się w ten sposób, że przepuszczają otwartszy skorupę, wodę przez swój przewód pokarmowy, przyczym pochłaniają i trawią t. zw. plankton tj. drobne roślinki i żyjątka, bytujące w wodzie. Czasem się zdarza, że wciągając wodę, perłopław wciągnie też między skorupę a ciało — ziarnko piasku, albo odłamek skorupki jakiegoś ślimaczka, listek wodorostu— słowem jakieś ciało maleńkie, ale nie dające się z wnętrza skorupy usunąć i uciskające biednego małża, który przecież nie ma rąk, żeby się tego intruza pozbyć. **Wytwarza on wtedy masę perłową, która otacza to ziarnko piasku, czy co innego, tworząc kulkę, gładką, o prześlicznym blasku. Kulka bywa mała lub większa, zależnie od wielkości i ostrości niepotrzebnego ciałka. Czasem perły powstają też, jako odznaki choroby mięczaka, czy w rodzaju trapiących ludzi, kamieni żółciowych. Łowcy perłopławów wyniszczyli setki mięczaków i to nietylko tych z perłami, ale także pustych. Dziś nurkowie wydostają perłopławy na brzeg morski tu prześwietla się je promieniami Roentgena.** Pozbawionemu perły mięczakowi wkłada się do skorupy ziarnko piasku i tak „przyrządzonego" wrzuca się z powrotem do morza.

Nie dziw, że perły porównywane są często do łez — są bowiem rodzajem łez cierpiącego stworzenia.

—<>—

Wielka piramida w Egipcie.

Największa piramida w egipcie zbudowana około 5.000 lat temu, za panowania faraona Cheopsa, została wystawiona z 2. 300.000 bloków skalnych, których ciężar dochodzi do 6.840.000 ton. Wysokość piramidy dochodziła niegdyś do 481 stóp (ponad 160 metrów). W ciągu wieków podstawa piramidy pokryła się ławicami piasku i z tej przyczyny piramida wydaje się dużo niższą.

J. B.

Rozrywki umysłowe

LOGOGRYF

ułożył Leon Zimend Kraków

1					
2					
3					
4					
5					
6					
7					
8					

W rzędy poziome wpisać osiem wyrazów, o podanym niżej znaczeniu. Litery początkowe, czytane z góry na dół i końcowe, czyta z dołu do góry, dadzą nazwiska dwóch współczesnych działaczy syjonistycznych.

Znaczenie wyrazów: 1. imię męskie 2. miesiąc żydowski. 3. Miasto w Europie połud. (wspak) 4. wiatr pustynny 5. święty ogień 6. ryby 7. kraj w Azji, 8. rzeka w Polsce.

UKŁADANKI SZARADOWE
ułożył Iziek K.

Dzikie zwierzę — spółgłoska — zaimek = kraj na granicy Europy i Azji.
Posiada (wspak) — część okrętu — wręczę (inaczej) = miasto w Holandii.
Ryba — samogłoska — zaimek = góry w Europie.
Zabawa — zaimek = statek powietrzny.
Okresy czasy = zgromadzenie — zabawka.
Spółgłoska — zaimek — część Anglii = kwiat.
Zaimek — zabawy — spółgłoska = dzikie zwierzę.

—<>—

ROZWIĄZANIA ZAGADEK
z dnia: 10, 17, 24 czerwca i 1 lipca:

Szarada: fa — la, so — fa: fasola.
Logogryf geograf.: Portugalia, Dalmacja, Israel, sole, as, brat, efekty, Barbakan, Antarktyda: Adis Abęba, Palestyna.
Szarady: lawa, rada.
Rebusiki literowe: za-ka-z, po-r-a, w-i-eś.
Wizytówki: Feliks, Mieczysław, Ksawera, Agnieszka, Franciszek.

* * *

Kwadrat geograficzny: Teheran, Belgrad, Palermo, Garacas, Sewilla, Olimpia, Wrocław: Tel-Awiw.
Konikówka: Niechaj nam żyje Dzienniczek.
Przesuwanka: Miska, antyk, kreda, hafty, plama, ranek nożyk, kleks, marka, włosy, lampa, łosoś, orkan, glina: Stefan Żeromski.
Arytmograf: jadalnia, kopa, łeb: nie daleko pada jabłko od jabłoni.

* * *

Dwa logogryfy: I: Panama, ataman, lirycy, emeryt, siraks, turnie, liryd, najada, pagoda: Palestyna. II.: brelok, wiśnia, smalta, emalia, lignit, bukłak: Bialik.
Uzupełnianka: walka, Irena, wotum, arena, trawa, warga, akcja, orkan, antał, serce, jajko, Ester: wiwat wakacje.

* * *

Logogryf podwójny: sukces, ogniwo, koniak, rektor, arenda, talent, Erynie, Santos: Sokrates.
Wężownica: fuzja, trawy, płyty, broda, panie, sierp, kryza, akcje, szpak, szafa, środa, szopa, sanie, wanna: Fryderyk Szopen.
Szarada: Halina, Alina, Lina, Ina.
Sylabówka: warząchew, łódki, abecadło, Dewajtis, narty, sałata, łoskot, Arno, Wilhelm, róże, Europejczyk, bory, mora, ogar, nasturcja, tyran: Władysław Reymont, Wiosna, Tomek Baran.

—<>—

ROZWIĄZANIA ZAGADEK nadesłali — wszystkich: Frania Goldberger (z kilku błędami) Kraków, Melita Reich Biała Krak., Adaś Birnbaum Kraków; niektórych: Róża Theeman Kraków, Zygmunt Kranz Kraków, Olek Joachimsman Wieliczka, Ewa Sommerówna Sosnowiec.

ZAMKNIĘCIE DZIENNICZKA

Budowa kolejki górskiej na Gubałówkę

Zakopane, 21. 7. (Kabel). Rozpoczęta przed tygodniem budowa trzeciej w Polsce kolejki górskiej posuwa się w szybkiem tempie naprzód i według wszelkiego prawdopodobieństwa, zakończona zostanie jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Budowa kolejki jest jedną z największych pozycji w planie inwestycji, związanych z międzynarodowymi zawodami narciarskimi o mistrzostwo FIS, jakie odbędą się w Zakopanem w lutym 1939 r.

Nowa kolejka otrzyma stację dolną przy potoku Cicha Woda, na przedłużeniu osi Krupówek. Jest to punkt oddalony o 5 minut drogi piechotą od śródmieścia. Tor kolejki poprowadzi zboczem Gubałówki na szczyt do wysokości 1.130 m. Stacja końcowa powstanie 150 m. na zachód od krzyża na szczycie Gubałówki.

Kolejka będzie podobna w zasadzie do krynickiej, jako oparta na systemie linowo-terenowym. Wagoniki posuwać się będą. wciągane do góry przy pomocy liny — po szynach o kształcie klinowym i rozstawie 1 m. Wagonik pomieści 80 osób i przebywać będzie trasę długości 1.350 m. przy różnicy wzniesień około 300 m. Czas przejazdu wynosić będzie 7 minut. Umożliwi to sprawne przewiezienie nawet 600 osób na godzinę. Pośrodku trasy urządzona zostanie mijanka, gdyż po torze poruszać się będą zawsze 2 wagoniki w przeciwnych kierunkach.

Koszt przejazdu ma być skalkulowany koło 1 zł., będzie więc znacznie niższy od ceny biletu kolejki linowej na Kasprowy.

Kolejka na Gubałówkę obliczona jest na obsłużenie wielkiej ilości gości i widzów z okazji zawodów FIS. Przy budowanej obecnie stacji górnej urządzona zostanie restauracja dla narciarzy.

Poza specjalnymi szynami o kształcie klinowym oraz wagonikami — wszystkie urządzenia i instalacje zamówione zostały w kraju.

Światowa koniunktura szpiegowska

Młoda Szkotka zakochała się w niemieckim kelnerze, z którym pracowała w tym samym hotelu. Pobrali się i wyjechali do jego ojczyzny. Po pewnym czasie umarł, a ona czuła się Niemką, żadne węzły nie łączyły jej więcej z dawną ojczyzną.

Wróciła do Dundee i otworzyła jako mrs. Jordan salon kosmetyczny. Ale ten nie był jej głównym źródłem dochodów. Nie trwało długo, a sieć kontrwywiadu brytyjskiego zacieśniła się wokoło jej osoby. Kiedy zeszłego roku w maju skazano ją na trzyletnie więzienie, zdawało się, że sprawa jest tym samym zlikwidowana.

Ale ostatnio wiadomości z Waszyngtonu rzucają zupełnie inne światło na tę sprawę. Malują one ogromne i zastraszające wprost tło, ciągnące się od Ameryki płn. na wschód poprzez 3000 mil Oceanu Atlantyckiego do wysp brytyjskich i na zachód przez 5000 mil Pacyfiku do Japonii. Na tym tle stoi niepozorna postać tej kobiety w średnim wieku, która z mrówczą pilnością pracuje w strategicznym centrum, przygotowującym prawdopodobnie drugą wojnę światową.

Federal Grand Jury w Nowym Jorku zaaresztował 18 osób w związku z tym największym procesem szpiegowskim powojennych czasów. I to jest dopiero pierwszy etap wyprawy rządu USA przeciwko organizacjom szpiegowskim, czynnym od trzech lat w Ameryce. Pani Jordan jest jedną z oskarżonych. Jej salon kosmetyczny był jedną z głównych centrali organizacji szpiegowskiej.

Dobrze zorganizowana służba szpiegowska przez trzy lata wykradała tajemnice amerykańskiego mechanizmu wojennego Informacje szły do Tokia, które płaciło „towarem" w postaci danych, zebranych przez własną służbę szpiegowską, i z których wielka część bezwątpienia wędrowała na Daleki Wschód państwa sowieckiego i do Singapore, największej twierdzy świata.

Odkrycia waszyngtońskie przypominają znowu, że w świecie, w którym koszta zbrojeń podskoczyły z jednego na trzy miliardy funtów rocznie, szpiegostwo szerzy się epidemicznie.

Koszta szpiegowskie państw Europy oblicza się na 20 milionów funtów rocznie, Japonii na trzy miliony, Wielka Brytania stawia do dyspozycji ćwierć miliona, ale suma ta nie obejmuje wydatków na prowadzenie Intelligence Service.

Ale nie tylko opłacane i instruowane przez rządy wywiady stają do pracy. Syndykaty pracujące na zasadach komercjalnych robią dobre interesy. Taki syndykat, organizację Anaja—Liagier—Meller, wyłapano przed dwoma laty. Inny syndykat Raszewkiego 22 członkom, wytoczono w roku 1935 w Paryżu proces, pracował, — jak wyśledził tajny wywiad francuski — równocześnie dla dwóch śmiertelnie zwalczających się państw europejskich. Syndykat ten składał się najmniej z 60 członków, między którymi byli piloci, fotografowie i cały sztab syren. Otrzymywali oni wskazówki od byłego urzędnika G. P. U., który się usamodzielnił.

Fałszerze i oszuści jeszcze bardziej wikłają te sprawy. Pouczającym dowodem jest Frank Heine. Holenderski Niemiec o ciemnej przeszłości, sprzedał w Brukseli przedstawicielowi za granicznej organizacji szpiegowskiej tajny okólnik belgijskiego szefa sztabu do komisji wojskowej. Agent oczarowany oferował dostawcy wysoką cenę za nowy układ belgijsko-francuski, za którym goniły macki szpiegowskie całej Europy. Po czterech dniach dostarczył Heine odpis. Agent stracił zaufanie i nie przyjął go. Heine poszukał innego nabywcy. Pewien dziennik zakupił „skradziony układ". Ogłoszenie wywołało sensację w całym świecie.

Zaaresztowano Heinego i okazało się, że tekst był całkowicie sfałszowany, wedle starego jakiegoś układu francusko - rosyjskiego, nazwiska wzięte z jakiegoś podręcznika wojskowego. Tylko papier był oryginalny, skradziony w ministerstwie wojny.

Gdyby agent był kupił ów odpis, odnośne ministerstwo wojny byłoby wpadło. Należy to w ogóle do uznawanych kawałów kontrwywiadu, podsuwać przeciwnikom sfałszowane dokumenty.

Szczególnie Anglicy celują w tym sporcie. W Anglii za szpiegostwo nie grozi kara śmierci, najwyższą karą jest więzienie do lat czternastu. Mimo to twierdzą fachowcy, że organizacje szpiegowskie panicznie boją się Anglii. Przede wszystkim dlatego, że Anglia posiada wspaniały aparat zwalczający szpiegostwo, poza tym wyspa jest pułapką, której wszystkie wyjścia mogą być w krótkim czasie hermetycznie zamknięte. A po trzecie twierdzi się, że Anglicy mają zwyczaj bawienia się szpiegiem jak ryba, to znaczy trzymają go nieraz latami na haczyku, zanim wyciągną wędkę.

Okolicznościowo opinia dowiaduje się o takich wypadkach, jaki ostatnio miał miejsce. Agent, mający doskonałą opinię w służbie tajnej swojej ojczyzny, zostaje wysłany do Anglii. Pracuje spokojnie i niezauważony prawie cały rok. Dopiero wtedy kontrwywiad wkroczył, gdyż teraz dopiero miał owego człowieka, który sprzedawał tajemnice marynarki agentowi, w swojej sieci. Dostarczono dokumenty, zapłacono gotówką, łańcuch dowodowy był bez luki. Zdrajca, były wysoki oficer, został skazany na dziesięć lat.

Zagraniczny amator i półprofesjonalista jest łatwą zabawką dla kontrwywiadu. Dr Götz, niemiecki adwokat i „romantyk" przyjechał ze swoją piękną sekretarką do Anglii i sporządzał am szkice z lotnisk wojskowych i stawiał przeróżne pytania, przy czym dialekt jego zalatywał germanizmami. Został skazany na trzy lata. Urzędnik Secret Service uważał, że wyrok ten jest absolutnie za srogi: Götzowi wystarczyłby kilkudniowy areszt i deportacja, był on bowiem całkiem nieszkodliwy. (s)

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO
Piątek: godz. 8 wiecz. „Szóste piętro".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI
Piątek: godz. 8.45 wiecz.: „Di prowincer kale".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Tango zakochanych" (Robert Montgomery) i „Koniec pani Cheyney" (Joan Crawford).
ATLANTIC: „Epizod" (Paula Wesselly) i „Oskarżona" (Dolores Del Rio, Douglas Fairbanks).
APOLLO: „Córka Szanghaju" (Anna May Wong i Ch. Bickford).
LOPP: „Dzień na wyścigach" i „Anonimowy kochanek".
PROMIEŃ: „Prawda zwycięża" i „Czarownica z Salem".
STELLA: Książątko (E. Bodo).
SZTUKA: „Gra życia" (Carole Lombard, Fred Mac Murray i inni).
UCIECHA: „Błękitna załoga", „Sekretarka jej męża" i Mecz Louis — Schmelling.
WANDA: „Wytworny świat" i „Darmozjad"

Tani przejazd turystyczny do Palestyny na uroczyste święta żydowskie

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ W KRAKOWIE, przystąpiła do zorganizowania taniego przejazdu turystycznego do Palestyny na uroczyste Święta Żydowskie, w czasie od 18. 9. do 21. 10. 1938 r.

Komplet przejazdu, obejmujący indywidualny paszport zagraniczny, wizy, bilety okrętowe tam i z powrotem z pełnym utrzymaniem na okręcie, podatek zaokrętowania i lądowania, wynosi w klasie turystycznej zł 385.— Uczestnicy tego przejazdu mają możność zwiedzenia Egiptu, Syrii, Aten i Konstantynopola. Ponadto turyści wyjeżdżający tym rejsem otrzymują do dyspozycji dostateczną ilość dewiz na cały czas pobytu w Palestynie. Zgłoszenia uczestnictwa w tym przejeździe należy kierować do EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SYJONISTYCZNEJ W KRAKOWIE, ul. Wielopole 9. Telefon 108-84, która udziela szczegółowych i dokładnych informacyj. Wczesne zgłoszenie umożliwia zarezerwowanie dobrych kabin. Przy zapytaniach listowych załączyć znaczek na odpowiedź.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 48 m
22	Zachód słońca 7 g m 40
PIĄTEK	23 Tamus 5698

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły ul. Brzozowa 5 od godz. 10 do 14.

—oo—

Prezes Str. Ludowego w Krakowie przed sądem

Prezes Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski Jan Gajoch przebywał kilka miesięcy w więzieniu, w związku ze strajkiem rolnym. Wkońcu odbyła się w Sądzie Okręgowym w Krakowie rozprawa, na której prezes Gajoch został uniewinniony, dalszych zaś 12 oskarżonych zasądzono na kary od 6—18 miesięcy więzienia.

W tej sprawie odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna. Przewód sądowy został zamknięty i ogłoszenie wyroku nastąpi w sobotę.

Burze wyrządziły szkody w wysokości półtora miliona zł.

Ostatnio — jak w swoim czasie podawaliśmy — nad powiatem olkuskim przeszły dwukrotnie klęski gradobicia. Według przeprowadzonych obliczeń, gradobiciem dotkniętych zostało 3326 gospodarzy, plony zniszczone na ca 6.000 ha, straty sięgają sumy 1.600.700 zł. W celu przyjścia z pomocą nawiedzonej klęską ludności, powołany został do życia w Olkuszu powiatowy komitet pomocy dotkniętym klęską gradobicia.

Niemcy kupują w Szwecji kopalnie żelaza

W szeregu poczynań rządu niemieckiego, zmierzających do uzyskania nowych źródeł rudy żelaznej, wymienić należy podjęte ostatnio rokowania w sprawie nabycia złóż rudy w Szwecji. Rokowania te dotyczą kopalń rudy żelaznej w Południowej Szwecji, które przez 60 lat były całkowicie unieruchomione. Właściciele tych kopalń zwrócili się do rządu szwedzkiego z prośbą o udzielenie im zezwolenia na sprzedaż kopalń konsorcjum niemieckiemu. Obejmują one 300 milionów ton rudy o stosunkowo niskiej zawartości żelaza, wynoszącej 25 do 30 procent.

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że Niemcy nabyły w połowie 1937 r. za pośrednictwem koncernu Hörsch, reprezentującego kopalnie żelaza i wielkie stalownie, trzy kopalnie żelaza w Szwecji. W drugiej połowie r. ub. i w pierwszych miesiącach 1938 r. akcja ta była kontynuowana, umożliwiając Niemcom nabycie szeregu kopalń żelaza, których ogólna wydajność utrzymywana jest na razie w tajemnicy.

Protest przeciwko nominacjom w adwokaturze

Ze Stowarzyszenia Adwokatów Żydów w Krakowie otrzymaliśmy następującą uchwaloną przez to stowarzyszenie rezolucję, której odpis przesłany został do Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie, oraz do zby Adwokackiej w Krakowie.

„Powołanie członków Rady Okręgowej Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego Izby Adwokackiej w Krakowie wyłącznie prawie z pośród członków Związku Adwokatów Polskich, reprezentującego zaledwie znikomą część ogółu adwokatów tutejszej Izby, — jest naruszeniem zasad Konstytucji, prawa o ustroju adwokatury i ogólnie uznanych zasad sprawiedliwości i demokracji.

Przeciw takiemu sposobowi powołania organów Izby i wyeliminowaniu reprezentacji ogromnej większości członków Izby od udziału w samorządzie adwokackim, jako też przeciwko niczym nieuzasadnionemu uprzywilejowaniu członków Związku Adwokatów Polskich, wreszcie przeciw powołaniu Żydów w skład Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego bez porozumienia się ze Stowarzyszeniem Adwokatów Żydów w Krakowie, — zakładamy uroczysty protest“.

O przedruk rezolucji proszone są inne pisma.

O zainteresowanie Roosevelta Gdynią

Detroit, 21. 7. (PAT) Polski kongres ze stanu Michigan Jan Dingel wystosował do prezydenta Roosevelta następujący list:

„Panie Prezydencie. Corocznie kadeci z wyższych klas Akademii morskiej w Annapolis udają się na wycieczki morskie w odwiedziny do różnych krajów europejskich. Zwykle zatrzymują się we Francji, Anglii i Niemczech. Czasem marszruta ich się zmienia i zajeżdżają do portów skandynawskich. Odwiedzają również czasem Włochy i Hiszpanię. Niniejszym zwracam się do Pana Prezydenta z prośbą, aby dowództwo floty poleciło również odwiedzenie niektórych portów bałtyckich, — a przede wszystkim polskiego portu Gdyni.

„Rzeczpospolita Polska jest zaprzyjaźnionym z nami narodem. Liczne i serdeczne węzły przyjaźni łączyły Polskę i Stany Zjednoczone przez całe nasze dzieje, nienaruszone od dni rewolucyjnych.

„Czy nie byłoby właściwym, a nawet korzystnym, gdyby podróż morska kadetów w r. 1939 obejmowała Gdynię, najbardziej nowoczesny i najszybciej rozwijający się port w świecie?

Mam nadzieję, że Pan, Panie Prezydencie, jako naczelny dowódca naszej armii i floty poprze moją prośbę w kierunku takiego ustalenia przyszłej wycieczki naszych kadetów.

„Proponuję również, aby kadetom tym dano dość czasu na zwiedzenie Gdyni, tak jak przed kilku laty umożliwiono im zwiedzenie półwyspu skandynawskiego.

„Cztery i pół miliona obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia entuzjastycznie powitają taki gest przyjaźni w stronę kraju ich przodków, kraju, który nam dał generałów Kościuszkę i Pułaskiego“.

75 doniesień za przekroczenie spoczynku niedzielnego

Policja krakowska przeprowadziła ubiegłej niedzieli kontrolę spoczynku niedzielnego, w wyniku których sporządzono 75 doniesień do Starostwa Grodzkiego. Z doniesień tych 25 dotyczy zakładów fryzjerskich, a 50 sklepów spożywczych. Niezależnie od tego 11 spraw skierowano do Inspektoratu Pracy.

Sądowe echa krwawych awantur

Krakowski Sąd Apelacyjny rozpatrywał wczoraj sprawę Witolda Bednarczyka, zasądzonego na 5 lat więzienia za zabójstwo. Bednarczyk w czasie awantury w restauracji przy ul. Mostowej w Krakowie zabił nożem Gustawa Stemera. Sąd pierwszej instancji nia dał wiary tłumaczeniu oskarżonego, że działał w obronie koniecznej. Wczorajsza rozprawa nie została ukończona i nowy termin będzie rozpisany.

Podobne tło miał proces apelacyjny niejakiego Stefana Piekarza, handlarza, W szynku przy placu Bawół doszło do awantury, w czasie której Piekarz zadał szereg ran nożem Loli Jawor, powodując u niej paraliż ręki. Za czyn ten Piekarz został zasądzony na 5 lat więzienia. W apelacji obniżono mu karę do 2 lat.

Bilans jednej doby

W ciągu ubiegłej doby zatrzymano w Krakowie 21 osób do stwierdzenia tożsamości, 2 osoby za drobne kradzieże, 1 za opilstwo, 7 za wykroczenia przeciw porządkowi publicznemu i 1 za paserstwo.

Śmierć w studni

W Starzynie pow. włoszczowskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padł 26 letni Jan Kuśnierz. Nieszczęśliwy wpadł w głąb 15-metrowej studni, ponosząc śmierć na miejscu.

Samobójstwo młodej kobiety

Na tak zw. zakręcie śmierci w Tarnowie rzuciła się wczoraj pod pociąg młoda kobieta, ubrana po miejsku. Samobójczyni, która poniosła śmierć na miejscu, nie zdołano dotychczas zidentyfikować.

Z teatru, literatury i sztuki

— ŻYD. TEATR LETNI STRADOM 11 Dziś i codziennie bez względu na pogodę wesoła premiera p. t. „Prowincer Kale“ z uroczą artystką Dżenią Lowicz i jej partnerem H. Lewinem w rolach głównych przy współ udziale całego zespołu. Początek o godzinie 8.45 wieczór.

— „10001 NOC“ NA SCENIE TEATRU DOMU ŻOŁN. Zespół artystów warszawskich wystawia nieodwołalnie, ze względu na kontrakty w innych miastach tylko w piątek i w sobotę przepiękną operetkę „1001 noc“.

— WYCIECZKA STATKIEM W „NIEZNANE“ W niedzielę 24 odbędzie się wycieczka Sekcji Wioślarskiej „Makkabi“ i „Ezry Chalucowej“ statkiem w „Nieznane“. Wyjazd z Krakowa z pod mostu dębnickiego godz. 8 rano 11. przedp. i 2 poł. Atrakcje. Orkiestra.

—<>—

— WYCIECZKA KOLARSKA MAKKABI. W niedzielę 24 b. m. urządza Sekcja Kolarska Ż. K. S. Makkabi wycieczkę do Lubnia. Zbiórka na boisku „Makkabi“ godz. 6 rano. Goście mile widziani.

Z walk hiszpańskich

Bilbao, 21. 7. PAT. Komunikat sztabu wojsk rządowych donosi, że ofensywa wojsk gen. Franco na froncie Saguntu trwa nadal oraz że na froncie tym trwają zacięte walki. Komunikat stwierdza, że wojska rządowe zdołały odebrać nieprzyjacielowi wzgórze Atalaya. Do niewoli wzięto kapitana narodowości włoskiej oraz kilkudziesięciu żołnierzy. Lotnictwo powstańcze w sile 75 wielkich aparatów bombowych bombardowało stanowiska wzdłuż drogi do Saguntu. Poza tym około 50 samolotów nieprzyjacielskich czynne było na odcinku wzgórz d'Espadan. Na froncie Estramadury trwają walki. W czasie bombardowania Madrytu 5 wielkich pocisków padło na centrum miasta. W porcie Walencji bomba powstańcza uszkodziła statek brytyjski.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Anglia rozpoczęła energiczną walkę z niemieckim dumpingiem

Anglia przygotowuje się do podjęcia energicznej walki z dumpingiem niemieckim. Akcja ta została bezpośrednio spowodowana przez zalew rynku brytyjskiego samochodami niemieckimi, które w wielu wypadkach są przeciętnie o 70 funtów tańsze na sztuce od analogicznych wytworów przemysłu brytyjskiego. Akcja antydumpingowa będzie prowadzona przez specjalną Ligę antydumpingową, której przewodnictwo obejmie wybitny przemysłowiec angielski. Podobno w ciągu pierwszych czterech miesięcy br. przywieziono do Anglii około 3.000 sztuk samochodów niemieckich, co stało się bezpośrednią przyczyną zwolnienia 5.000 robotników w angielskim przemyśle samochodowym.

Skutki niemieckiej ekspansji eksportowej odczuwane są również na rynku maszyn do pisania oraz niektórych innych wyrobów przemysłowych.

Liga antydumpingowa popularyzuje rozumowanie, polegające na zestawieniu dumpingu niemieckiego z importem przez Niemcy surowców z krajów, które właśnie odczuwają konkurencję niemiecką. Surowce te zaś są niezbędne dla zbrojeń niemieckich.

Także angielskie sfery przemysłu węglowego są zaniepokojone dumpingiem węgla niemieckiego, wpływającego na zmniejszenie eksportu tego surowca z Południowej Walii.

W związku z tym wysuwane są życzenia, aby rząd brytyjski przyszedł z pomocą angielskim eksporterom. Pomoc ta miałaby iść w kierunku odzyskania utraconych rynków węglowych.

Konkurencja węgla niemieckiego najsilniej daje się odczuwać na rynku francuskim. W najbliższym czasie projektowana jest wspólna konferencja między eksporterami angielskimi, a francuskimi importerami węgla dla wyjaśnienia tego niepożądanego dla angielskiego przemysłu węglowego stanu rzeczy. (P. A. A.)

Przemysł włókienniczy zadowolony, kupiectwo jednak narzeka

Omawiając sytuację gospodarczą Polski w ostatnich miesiącach br., stwierdza Bank Gospodarstwa Krajowego, że zakończony w maju okres produkcji na sezon wiosenno-letni w przemyśle włókienniczym zaznaczył się wzrostem wytwórczości w porównaniu z takim samym sezonem roku ubiegłego. Zwyżka wytwórczości wystąpiła silniej w przemyśle bawełnianym, niż wełnianym. Dość pomyślnemu rozwojowi sytuacji w przemyśle sprzyjała stabilizacja cen przędzy i tkanin, kształtujących się na poziomie cen z roku ubiegłego, bądź też nieco poniżej cen zeszłorocznych.

Obroty między przemysłem a handlem hurtowym były duże, przy na ogół dobrej wypłacalności hurtowników.

W handlu detalicznym obroty były jednak dotąd dość słabe, na co wpłynęły niekorzystnie w miesiącach wiosennych warunki atmosferyczne. W maju kupcy posiadali na składach poważniejsze zapasy towarów na sezon wiosenno-letni. Rezultatem tego było pewne pogorszenie płatności zobowiązań kupiectwa, co znalazło wyraz w wydłużaniu terminów wekslowych.

Z poszczególnych ośrodków przemysłu włókienniczego korzystnie kształtował się tegoroczny sezon w Bielsku-Białej, a następnie w Łodzi. Słabiej wypadł sezon w Białymstoku, na co wpłynęło zmniejszenie zbytu wyrobów tego przemysłu, zarówno na rynku krajowym, jak zagranicą, a zwłaszcza na rynkach Dalekiego Wschodu.

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce

Ceny detaliczne niektórych artykułów żywności kształtowały się w połowie lipca b. r. w kilku większych miastach Polski następująco: chleb żytni pytlowy kosztował najdrożej w Gdyni (0.35), najtaniej w Wilnie (0.30); mąka pszenna najdrożej w Warszawie (0.50), najtaniej w Lublinie (0.42); kasza jęczmienna najdrożej w Gdyni (0.44), najtaniej we Lwowie (0.30); mleko najdrożej w Sosnowcu (0.30), najtaniej w Lublinie (0.16); masło mleczarniane wyborowe najdrożej w Częstochowie (3.60), najtaniej we Lwowie (2.90); jaja najdroższe w Łodzi (0.09), najtaniej w Wilnie (0.06; mięso wołowe najdrożej w Poznaniu (1.60), najtaniej w Wilnie (0.96); mięso wołowe uboju rytualnego najdrożej w Warszawie (2.22), najtaniej w Sosnowcu (1.05); mięso wieprzowe najdrożej w Łodzi (1.60), najtaniej w Wilnie (1.25); kiełbasa wieprzowa najdrożej w Warszawe (2) najtaniej w Wilnie (1.15); słonina świeża najdrożej w Bydgoszczy (180), najtaniej w Sosnowcu (1:60); ziemniaki najdrożej w Gdyni (0.10), najtaniej w Wilnie (0.06).

Kiedy pracodawca może żądać sprostowania wymiaru składek?

Wobec tego, że pracodawcy nie orientują się dostatecznie kiedy mogą żądać sprostowania wymierzonych składek, wyjaśnić należy, że pracodawca może w ciągu miesiąca od otrzymania rachunku lub zawiadomienia o wymiarze składek żądać od ubezpieczalni sprostowania wymierzonej przez tę ubezpieczalnię kwoty składkowej, jeżeli udowodni, że wymiar jej nie jest zgodny z rzeczywistymi zarobkami, bądź z obowiązującymi przepisami. W razie powstanie sporu w tej sprawie między ubezpieczalnią społeczną a pracodawcą, ubezpieczalnia wydaje orzeczenie, w którym wskazuje prawne środki odwoławcze.

Po upływie powyższego terminu, tj. 1 miesiąca od daty otrzymania rachunku lub zawiadomienia, pracodawca traci prawo żądania sprostowania wymiaru składek.

Którzy ekspedienci są pracownikami umysłowymi?

W myśl ustawy za pracowników umysłowych uważa się sprzedawców i ekspedientów sklepowych i księgarskich, o ile ukończyli 6 klas szkoły średniej ogólnie kształcącej z prawami albo szkołę średnią zawodową, albo wreszcie ukończyli zawodową szkołę dokształcającą i odbyli praktykę.

Na tle ego przepisu Sąd Najwyższy w orzeczeniu (l. s. s. 1644/36) orzekł: ekspedient-sprzedawca, nie posiadający wykształcenia o jakim mowa we wspomnianej ustawie, nie jest pracownikiem umysłowym, lecz fizycznym, chociażby wykonywał pewne czynności o charakterze pracy umysłowej.

Powyższe stanowisko Sądu Najwyższego ma również znaczenie, jeśli chodzi o objęcie ubezpieczeniem pracowników umysłowych, gdyż odpowiednie rozporządzenie o ubezpieczeniach rozróżnia te kategorie.

Polskie szynki do krajów tropikalnych

W Warszawie bawi grupa finansistów angielskich, która pertraktuje z jednym z właścicieli fabryk przetworów mięsnych w poznańskim w sprawie sfinansowania budowy wielkiej rzeźni i urządzeń chłodniczych w Siedlcach dla eksportu na wielką skalę szynek i konserw mięsnych do krajów tropikalnych według recepty zagranicznej.

Inicjatywa powyższa wiąże się ze spadkiem cen eksportowych na bekony i nierentownością wywozu nierogacizny do Niemiec. (Kabel)

Pomoc gospodarcza Ameryki?

Jak donosi „Yorkshire Post", w kołach londyńskich istnieje przekonanie, iż obecny pobyt w Londynie sekretarza amerykańskiego Board of Trade, Roper'a oraz ministra skarbu U. S. A. Morgenthau'a pozostaje w związku z zamiarem prezydenta Roosevelta przyjścia z pomocą gospodarczą Europie w celu pacyfikacji stosunków politycznych.

Zarówno Roper jak Morgenthau mają zbadać stosunki europejskie gospodarcze i polityczne oraz zorientować się w zamierzeniach i nastrojach kierowniczych kół angielskich.

Okazje do handlu z Palestyną

Warszawa, 21. 7. (ŻAT) Do Biura Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej (Warszawa, ul. Fredry 10) wpłynęły następujące zapytania z Palestyny:

3/IP/38 Dom handlowy w Tel-Awiwie prosi o oferty na fasolę.

4/IP/38 Firma tel-awiwska interesuje się importem z Polski następujących artykułów: wyrobów włókienniczych, materiałów budowlanych, wyrobów szklanych, produktów farmaceutycznych, kompletów skrzyniowych.

5/IP/38 Firma w Jerozolimie pragnie nawiązać stosunki handlowe z eksporterami polskimi tkanin bawełnianych i wełnianych, artykułów galanteryjnych.

6/IP/ Firma palestyńska pragnie importować z Polski tkaniny wszelkiego rodzaju na suknie damskie, na pokrycie mebli, rękawiczki damskie i męskie.

7/IP/38 Firma tel-awiwska prosi poważne firmy polskie o złożenie oferty na szale i narzuty bawełniane.

8/IP/38 Dom agenturowy w Palestynie interesuje się importem koców z Polski na rachunek własny i komisowy.

9/IP/38 Firma palestyńska interesuje się przedstawicielstwem fabryk polskich, produkujących konserwy mięsne i grzybowe.

10/IP/38 Firma tel-awiwska pragnie objąć przedstawicielstwo polskich fabryk klepek dębowych i kloców.

11/IP/38 Firma palestyńska pragnie importować z Polski materiały kołdrowe.

12/IP/38 Firma palestyńska pragnie powierzyć przedstawicielstwo owoców cytrusowych na Polskę.

Bliższych informacyj udziela Wydział Handlowy Izby Handlowej Polsko-Palestyńskiej w Warszawie, Fredry 10. Do pisemnych zapytań należy załączyć znaczek na odpowiedź.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 21. 7. Pszenica jednolita dworska czerwona 26.50—26.75, jednolita dworska biała 26.50—26.75, zbierana targowa 26—26.25, żyto jednolite dworskie 20.50—20.75, zbierane targowe 19.75—20.50, jęczmień jednolity dworski 18—18.25, przemiałowy 16.75—17, pastewny 16.25—16.50, owies jednolity dworski 19.75—20.25, zbierany targowy 19.25—19.50, zadeszczony 18.50—18.75, Mąka pszenna gat. I 30% 44.25—44.75, gat. I. 50% 43—44, gat. IA 65% 39.25—40.25, razowa 95% 32—32.50, gat. II 30—65% 36.25—36.75, gat. IIA 50—65% 28.25—30.75, pastewna 13.50—14. Mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I 50% 34.50—35, gat. I. 65% 33—33.50, razowa 95% 25—25.50, gat. II 50—65% 19.50—20, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I. 50% 35.75—30.25, gat. I. 65% 34.25—34.75,. Otręby pszenne standartowe miałkie 11—11.25. średnie 9.50—10, żytnie standartowe 10.75—11.50. Tendencja i obroty: pszenica 3.5 spokojna, żyto 4 spokojna, jęczmień 1 spokojna. owies 1 spokojna. Ogólny obrót 226 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 21. 7. Ceny orientacyjne: jęczmień zimowy minus 25 gr (14.50—15.25), reszta bez zmiany. Obroty i tendencje: pszenica 36 spokojna, żyto 735 zniżkowa, jęczmień 137 spokojna, owies 23 lekko zniżkowa.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 21. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 126, Modrzejów 13.50, Cukier 36, Lilpop 85.50, Starachowice 38.25. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3% premiowa pożyczka inwestycyjna II em. 82.75, II em. 81.75, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.75, II em. 90.25, 4% poż. konsolidacyjna grube 68, drobne 67.38—67.50, 4% poż. dolarowa (dolarówka) 41.50, 4 1/2% poż. wewnętrzna 67. Tendencja nieco słabsza.

Dewizy: Belgia 89.95, Gdańsk 100.25, Holandia 292.— Kopenhaga 116.90, Londyn 26.13, Nowy Jork czek 5.30 3/4, Nowy Jork telegraficzny 5.31, Oslo 131.58, Paryż 14.60, Praga 18.38, Sztokholm 134.80, Szwajcaria 121.75. Tendencja nadal słaba.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 20. 7. Kursy zamknięcia 8% poż. Dillonowska 41.50, 6% poż. Dolarowa 41. Tendencja słabsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 21. 7. Cynk 14 1/16 — 1/8, na 3 miesiące 14 1/4 — 5/16, Cyna 193 3/4 — 194, na 3 mies. 194 3/4 — 195, Straits 197 1/2, Ołów 14 1/2 — 9/16, na 3 miesiące 14 9/16 — 5/8, Miedź 39 13/16 — 15/16, na 3 mies. 40 3/16 — 1/4, Elektrolit 44 3/4 — 45 1/4, Złoto 141.5 1/2.

„Z tej mąki chleba nie będzie"...

Ustawa o podtrzymaniu cen zboża przyjęta przez Sejm

Warszawa, 21. 7. (Sin). Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu przyjęto przeważnie różne zmiany, proponowane przez Senat do szeregu ustaw, uchwalonych przez Sejm, między innymi poprawki do ustawy o wyborze radnych miejskich, statutu miasta Warszawy i obrotu mięsem. Przy ustawie o statucie miasta Warszawy przemawiał poseł Sommerstein, który zwrócił uwagę na okoliczność, że podwyższone ceny za gaz i elektryczność przekazywane będą radzie miejskiej, zamiast magistratowi.

O godz. 1 w południe rozpoczęła się dyskusja nad projektem ustawy o podtrzymaniu cen zboża. Referent poseł Sobczyk zwrócił uwagę, że plony tegoroczne będą większe niż w roku ubiegłym. Przy okazji podkreślił również, że gdy od roku 1933—37 produkcja wzrosła o 2 procent, a ludność wzrosła o 7 proc. to spożycie spadło, i to znacznie.

Następnie przemawiał minister Poniatowski, którego teza różni się od tezy przedmówcy, a mianowicie wskazuje on, że produkcja wzrosła znacznie, ale wzrosła również i konsumcja i że cyfry statystyczne nie są dokładne.

Poseł Morawski domaga się przedłużenia oddłużenia rolnictwa. W dyskusji m. in. zabrał głos poseł Mincberg, oświadczając:

Ustawa jest typowym przykładem pokutującego u nas stosunku do ludności miejskiej. Kwestia dobrobytu wsi jest zagadnieniem ogólno-państwowym. Wszystkie poczynania rządu w tym kierunku odbywają się kosztem kupiectwa, rzemieślników i robotników. Sztuczne podwyższanie cen artykułów rolnych odbije się na robotnikach i bezrobotnych, którzy są głównymi konsumentami chleba. Ustawa otwiera nowy rozdział w dziejach gospodarki polskiej przez stosowanie podatku pośredniego. Obciążenie opłatą produktów rolnych w zależności od tego, kto je konsumuje, może stać się złym precedensem dla prowodyrów świata robotniczego. Trudno sobie wyobrazić, ażeby mąka, używana na własną potrzebę rolnika była wolna od opłat, a mąka przeznaczona dla robotnika, opodatkowana. Wytworzył się paradoks, ponieważ mąka wolna od opłaty znajdzie się w obrocie drogą przemytu. Większość członków komisji stwierdziła, że kontrola nad przemiałem będzie bardzo trudna. Mówca oświadcza, że będzie głosował przeciwko projektowi ustawy, ponieważ „z tej mąki chleba nie będzie". W konsekwencji podskoczą ceny chleba, płace robotnicze i ceny artykułów przemysłowych.

Po przemówieniach jeszcze kilku mówców projekt ustawy przyjęto w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu komisji.

Kanonada antymasońska w Sejmie

Warszawa, 21. 7. (Sin) Dzisiejszy dzień w Sejmie był t.zw. dniem „zatrzęsienia antymasońskiego". Po sromotnej porażce, poniesionej przez sen. Kozłowskiego, postanowiono znowu wzmocnić kanonadę antymasońską. Jako pierwszy „artylerzysta" wystąpił poseł Budzyński, który wniósł interpelację do ministra Sprawiedliwości w sprawie loży masońskiej „Ogniwo". Mówca zapytuje, czy członkowie „Ogniwa" oraz pokrewnych lóż masońskich zostali pociągnięci do odpowiedzialności z tytułu należenia do organizacji tajnej, godzącej w Polskę.

Poseł Gładysz wniósł interpelację do ministra Sprawiedliwości w sprawie należenia do masonerii: Zbigniewa Skokowskiego, urzędnika, Ministerstwa Opieki Społecznej, Stanisława Stępowskiego z Ministerstwa Rolnictwa, Emila Kipy z M. S. Z., Mariana Ponikowskiego z ZUS i Władysława Wolfke, profesora politechniki. Interpelant zwraca się do ministra z zapytaniem, czy wdrożono przeciwko nim śledztwo i jakie są jego rezultaty.

Jednocześnie poseł Budzyński wniósł interpelację do Ministerstwa Oświaty w sprawie gimnazjum w Lesznie im. Amosa Komensky (wybitny pedagog 17 wieku, jeden z twórców ruchu kościelnego w Czechach i ojciec pedagogii europejskiej). Mówca zapytuje, dlaczego nazwano gimnazjum imieniem masona.

Ks. poseł Downar wniósł interpelację do ministra Oświaty w sprawie braku miejsc w gimnazjach ogólno - kształcących. Interpelant stwierdza, że około 4.000 młodzieży, mimo, że zdało egzaminy, nie zostało przyjętych w roku ubiegłym do pierwszej klasy państwowych gimnazjów ogólno-kształcących. Podobnie sprawa przedstawia się i w roku bieżącym. Zaniepokojenie rodziców, zwłaszcza biedniejszych jest tym większe, że opłaty w gimnazjach prywatnych są znacznie wyższe niż w państwowych. Interpelant zapytuje ministra, czy nie byłoby możliwe utworzenie w roku bież. równoległych oddziałów pierwszej klasy w gimnazjach państwowych.

Zgłoszone jeszcze zostały następujące interpelacje: Posła dra Stefana Bilata do ministra Sprawiedliwości w sprawie nienaturalnej śmierci więźnia politycznego, Włodzimierza Nydży w więzieniu w Rawiczu, dalej posła dra Stefana Barana do prezesa Rady Ministrów w sprawie zburzenia z polecenia starostów powiatowych 107 świątyń prawosławnych, oraz spalenia w sposób zbrodniczy bez wykrycia podpalaczy 3 świątyń prawosławnych w miesiącach czerwcu i lipcu br. na terenie województwa lubelskiego, jakoteż prześladowania i karania na podłożu wyznaniowo-religijnym duchowieństwa prawosławnego i wiernych na terenie tegoż województwa.

Poseł Włodzimierz Kuźmowicz wniósł interpelację do ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zakazania kółkom „Ridna szkoła" prowadzenia ogródków dziecięcych w niektórych miejscowościach powiatu Kamionka Strumiłowa w województwie tarnopolskim.

Wreszcie poseł Wasyl Bolucha wniósł interpelację do ministra Spraw Wewnętrznych i ministra Oświaty w sprawie zmuszania dzieci szkolnych religii grecko-katolickiej w państwowej szkole powszechnej w Starym Skałacie, wojew. tarnopolskie, do pobierania wbrew woli ich rodziców nauki religii u księdza rzymsko-katolickiego.

Dlaczego nie przyjęto Żydów do obozów pracy?

Interwencja posła Sommersteina

Warszawa, 21. 7. (A) W związku z nieprzyjęciem maturzystów żydowskich na pierwszy i drugi turnus obozów pracy, co groziło im utratą możności wstąpienia na wyższe uczelnie, interpelował dziś poseł dr. Sommerstein w Ministerstwie Spraw Wojskowych, gdzie otrzymał następujące wyjaśnienie:

Na kilka tysięcy maturzystów, którzy w roku bieżącym ukończyli średnie szkoły, urządzono jedynie kilka obozów pracy, które nie są w stanie przyjąć wszystkich maturzystów. Przyjęto jedynie kilkaset. W tym stanie rzeczy zrozumiałym jest, że wielu maturzystów nie będzie mogło odbyć w roku bieżącym służby pracy. Nie stracą oni jednak możności przyjęcia na wyższe uczelnie, powinny się jedynie zgłosić do tych urzędów i wydziałów wojskowych, które zajmują się przydziałem maturzystów do bozów pracy, gdzie otrzymają zaświadczenia, że do obozu zgłosili się, lecz z powodu braku miejsca nie mogli być przyjęci. Zaświadczenie takie trzeba będzie następnie załączyć do dokumentów, przedkładanych przy wpisach na wyższe uczelnie.

Podział Czechosłowacji na 4 historyczne kraje?

Berlin, 21. 7. PAT. „Deutsche Diplomatisch-Politische Korrespondenz" zwraca uwagę na lansowane widocznie przez oficjalne czynniki czeskie w prasie zagranicznej wiadomości jakoby rząd czechosłowacki nosił się z zamiarem powołania do prawno-państwowej egzystencji czterech „historycznych" krajów: Czech, Śląska, Słowacji i Rusi Karpackiej i utworzenia w tych krajach reprezentacyj parlamentarnych, które dzieliłyby się na kurie narodowościowe. „D. D. P. K." stwierdza, że wbrew temu co by ogólnie w tej sprawie sądzono. Niemcy sudeccy nie byliby zadowoleni z tego rodzaju rozwiązania sprawy, ponieważ projekt ten nie polepszyłby zupełnie obecnego, niezadowalającego stanu rzeczy. Utworzenie czterech nowych, narodowo mieszanych parlamentów przeniosłoby jedynie ujemne strony czeskich władz centralnych do tych krajów, nie dając żadnych pozytywnych korzyści zamieszkującym je narodowościom. Tak jak teraz w Pradze, tak w przyszłości w miastach, które staną się siedzibą parlamentów, mogłyby narodowości nieczeskie być majoryzowane podczas głosowania nad życiowo dla nich ważnymi zagadnieniami. Dowodem, że tego rodzaju tendencje u Czechów istnieją i istniały jest fakt, że gdy w latach 1926/27 rząd czechosłowacki nosił się z zamiarem podziału państwa na kraje, postanowiono Śląsk, ponieważ Czesi są w nim w wyraźnej mniejszości, przyłączyć poprostu do Moraw.

Stworzenie natomiast kurii narodowościowych, których kompetencje są dotychczas nieokreślone, nie przyczyniłoby się w żadnej mierze do wzrostu konsolidacji poszczególnych narodowości, lecz przeciwnie spowodowałoby ich rozproszkowanie, które przy stosowanej stale przez rząd polityce czechizacji przyczyniłoby się wynarodowienia poszczególnych krajów

Trudno więc w tych warunkach oczekiwać, aby tego rodzaju plan rządu czechosłowackiego spotkał się ze zrozumieniem i aprobatą Niemców sudeckich. Również i pozyskane przez czeską propagandę zagranica powinna się powstrzymać z wyrażaniem uznania dla czeskiego „ducha pojednania" do czasu dokładnego zapoznania się z wysuniętym przez Czechy projektem.

Pokojowe zapewnienia Rzeszy

Londyn, 21. 7. (R). Agencja Reutera donosi: Premier Chamberlain zapytany dziś w Izbie Gmin przez jednego z posłów w sprawie pobytu w Londynie kpt. Wiedemanna, udzielił następującej pisemnej odpowiedzi: „Kpt. Wiedemann przeprowadził w ciągu swego krótkiego pobytu w Londynie informacyjną rozmowę z ministrem spraw zagranicznych. Kpt. Wiedemann nie był przygotowany do roztrząsania jakichkolwiek zagadnień politycznych. Kontakty jego jednak z autorytatywnymi kołami Niemiec pozwoliły mu w czasie rozmowy ponowić zapewnienie, złożone już przez rząd niemiecki o chęci pokojowego załatwienia wszystkich aktualnych zagadnień.

Skazanie Niemców za zorganizowanie strajku szkolnego

Katowice, 21. 7. (K). Sąd Okręgowy w Rybniku rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę odwoławczą 13 mieszkańców Chwałowic, oskarżonych o udział w strajku szkolnym. Jak wiadomo, miejscowi Niemcy na znak protestu przeciwko niedopuszczeniu dzieci nieznających dostatecznie języka niemieckiego do szkół mniejszościowych, zorganizowali strajk szkolny. W drodze administracyjnej wszyscy zostali ukarani grzywną lub aresztem. Dzisiaj sąd wyrok zatwierdził, zamieniając niektórym grzywnę na bezwzględny areszt.

Dalsze transporty wojsk sowieckich na Daleki Wschód

Tokio, 21, 7. (R) Donoszą z północnej Korei, że zaobserwowano tam transportowce sowieckie, wiozące oddziały piechoty z Władywostoku w kierunku zatoki Possiet. Zatoka ta jest najbardziej zbliżonym punktem wybrzeża sowieckiego do miejsca, w którym zaszły incydenty graniczne. Wieczorem po niebie przebiegały smugi reflektorów okrętów wojennych sowieckich, które w ten sposób chciały ochronić się przez ewentualnym lotniczym wywiadem japońskim.

Według informacyj Agencji Havasa, oddziały sowieckie, skoncentrowane w Czangkufeng zostały wczoraj wycofane. Wysunięte placówki japońskie oświetlane były reflektorami ze strony sowieckiej.

Filmy z wizyty królewskiej w Paryżu -- już w Ameryce

Montreal, 21. 7. (B). Brytyjski samolot „Mercury“, który wczoraj wieczorem o godz. 8-ej wystartował z Foynes w Irlandii do lotu do Ameryki, wiozący pierwsze zdjęcia z pobytu pary królewskiej w Paryżu, wylądował dziś po południu o godz. 16 min. 20 w pobliżu miejscowości Boucherville, koło Montrealu. Około godziny 18-tej podjął „Mercury“ dalszy lot do Nowego Jorku.

Pierwszy turecki konstruktor samolotów zginął w katastrofie

Stambuł, 21. 7. (O). Przed paru dniami zginął w katastrofie pierwszy turecki konstruktor samolotów, młody inżynier Salahaddin Alan. Katastrofa nastąpiła podczas przelotu samolotu, wybudowanego w zakładach tureckich w Stambule, do Ankary. W czasie lądowania w Inonu samolot stoczył się do rowu, przy czym konstruktor został zabity na miejscu, a mechanik odniósł ciężkie rany.

Pogrzeb Salahaddina Alana odbył się nader uroczyście w Stambule. Zmarły osierocił młodą żonę, b. królowę piękności Naszide i pięcioletnią córeczkę.

Nowe ofiary terroru arabskiego

Jerozolima, 21. 7. (ŻAT). Na dachu jednego z domów w Tyberiadzie wybuchła dziś bomba. Na skutek wybuchu została zraniona pewna kobieta żydowska, jej córka i wnuczka.

Haifa, 21. 7. (ŻAT). 38-letni robotnik żydowski z Niemiec, Abel Klaud, który został wczoraj ciężko zraniony przez terrorystów, zmarł dzisiaj wskutek odniesionych ran.

Jerozolima, 21. 7. (ŻAT). „Felestin“ donosi, że magistrat Tel Awiwu i czynniki syjonistyczne prowadzą rokowania o zmianę granic między Jaffą a Tel Awiwem. Dzielnica Manszlech oraz wschodnie ulice Jaffy mają być wcielone do Tel Awiwu. Pismo wzywa, ażeby do tego nie dopuszczono, zanim nie rozstrzygną się losy Palestyny.

Kontyngenty przywozowe z Francji i Węgier

Warszawa, 21. 7. (A) Ministerstwo Przemysłu i Handlu przyznało kontyngenty przywozowe dla Francji i Węgier. Kontyngent przywozowy dla Francji na okres do 1 października przewiduje przywóz do Polski winogron, śliwek, likierów, szampana itd., zaś przywóz z Węgier obejmuje 220 artykułów.

Polska ekspedycja na Spitsbergen dotarła do celu podróży

Warszawa, 21. 7. PAT. Od kierownictwa polskiej ekspedycji glacjologicznej na Spitsbergen otrzymała Polska Agencja Telegraficzna pod datą 11 bm. następujące informacje:

Dnia 5 lipca polska ekspedycja glacjologiczna osiągnęła cel swój podróży, lądując w punkcie z góry obranym, mianowicie na równinie Kaffe Oyra, na zachodnim pobrzeżu Spitsbergenu, pomiędzy Fiordem Lodowym (Ice Fiord) a Zatoką Królewską (Kings Bay).

Również Kaffe Oyra przedstawia płaski pokryty tundrą, wąski pas terenu szerokości ok. 3 km., dług. ok. 12 km, ograniczony od północy i południa wielkimi zachodzącymi do morza lodowcami Aavatsmark i Dahla, od wschodu zaś silnie postrzępionymi wyniosłościami o ostrych graniach i szczytach i bardzo stromych, pożłobionych zboczach. — Wyniosłości te średnio wzniesione na ok. 500 do ok. 700 m. oddzielają szereg dolin wypełnionych lodowcami typu alpejskiego, z których największy lodowiec Elizy dosięga ok. 3 km. szerokości u czoła. Powyżej wymienione lodowce oraz ich przedpola stanowić będą przedmiot szczegółowych badań członków ekspedycji pp.: dr Br. Halickiego, dr M. Klimaszewskiego i L. Sawickiego.

Pierwsze dni upłynęły na zorganizowaniu bazy ekspedycji a ostatnio przystąpiono do prac przewidzianych w programie. Pp. dr Br Halicki i L. Sawicki dokonali szeregu wycieczek, celem zaznajomienia się z terenem oraz do lodowców Dahla i Księżniczki Ireny p. inż. Stefan Bernadzikiewicz zaś, w tym czasie wykonał niezbędne urządzenia dla instalacji instrumentów, wypożyczonych przez Państwowy Instytut Meteorologiczny i przystąpili do systematycznego prowadzenia obserwacji meteorologicznych.

W ciągu najbliższych dni członkowie ekspedycji będą mieli do swego rozporządzenia łódź motorową, którą, mimo różnych trudności udało się wynająć wraz z obsługą. Pozyskanie tej łodzi wybitnie ułatwi pracę, dając znaczną oszczędność czasu oraz możność docierania do objektów bardziej odległych i w zwykłych warunkach niedostępnych.

Pogoda naogół jest dobra, wieją stale ostre wiatry półn.-zachodnie. Temperatura 4—5 st. C.

Budowa muzeum Marszałka Piłsudskiego w Wilnie

Wilno, 21. 7. PAT. Na ostatnim posiedzeniu magistratu zapadła uchwała rozpoczęcia robót przy przebudowie domku murowanego na cmentarzu Rossa, położonego tuż koło mauzoleum z Sercem Marszałka Piłsudskiego. W domku tym mieści się obecnie warta wojskowa, pełniąca służbę przy grobowcu oraz przechowywane są wieńce, składane w hołdzie Sercu Komendanta. Po przebudowie tego domku, umieszczone zostanie w nim muzeum pamiątek po Marszałku Piłsudskim.

Pogrzeb Adama Piaseckiego

Warszawa, 21. 7. PAT. Wczoraj odbył się pogrzeb ś. p. Adama Piaseckiego, dyrektora biura Senatu, w jego majątku rodzinnym w Popkowicach.

Krwawa strzelanina na granicy sowieckiej

Warszawa, 21. 7. (A) Policja w Pińsku otrzymała wiadomość, że większa grupa ludzi chce się przedostać do Z. S. R. R. W gęstwinie leśnej funkcjonariusze policji natknęli się na grupę, złożoną z 25 osób, która chciała się przedostać na stronę sowiecką. Wywiązała się obustronna strzelanina, w wyniku której został ciężko ranny kierownik oddziału śledczego w Pińsku, aspirant Kreisel. Wśród uciekinierów zostało rannych kilku mężczyzn i jedna kobieta. Z całej grupy ujęto 12 mężczyzn i jedną kobietę, reszcie udało się zbiec. Przy zatrzymanych znaleziono 5 karabinów. Aresztowani wyznali, że mieli zamiar dostać się do Rosji a stamtąd do Hiszpanii.

Wydobycie zwłok zasypanych górników

Katowice, 21. 7. (K) Akcja ratunkowa na kopalni „Walenty Wawel“ w Rudzie jest na ukończeniu. Wczoraj wieczorem wydobyto spod gruzów zwłoki górnika Ryszarda Pierończyka. Pod zwałami znajduje się jeszcze górnik Oczko.

Na kopalni hr. Renard wydobyto wczoraj wieczorem zwłoki zasypanego górnika Niewiadomskiego. Jest to trzecia śmiertelna ofiara katastrofy, jaka miała miejsce onegdaj.

Zasądzenie fałszerzy banknotów

Chorzów, 21. 7. (K) W Sądzie Okręgowym w Chorzowie zapadł w dniu dzisiejszym wyrok przeciwko kolporterom i fałszerzom banknotów 100-złotowych na Śląsku. Mocą wyroku skazani zostali: Edward Macioszek i Antoni Mucha po 3 lata więzienia, Alfred Pastuszka na 14 miesięcy więzienia, Augustyn Sznurała i Jerzy Ośliziok po 8 miesięcy i Waldemar Dobijas na 6 miesięcy. Poza tym wszystkich pozbawiono praw na przeciąg 5 lat.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 21. 7. Kawa Rio nr. 7. 4 1/4 (4 1/4) Kawa Santos nr. 4. 7 1/2 (7 1/2) lipiec 4.13 (4.27) wrzesień 4.33 (4.31), Kakao 5 1/8 (5 1/8) lipiec 5.02 (4.92) wrzesień 5.04 (4.95)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 21. 7. 8.88 (8.74) październik 8.78—8.79 (8.64—8.65) grudzień 8.77—8.77 (8.73—8.73)

KORZENIE

LONDYN, 21. 7. Tapioka Fair lipiec-sierpień 12.37, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore lipiec-sierpień 2.68, Goździki Zanzibar lipiec-sierpień 8.73, Papryka cif lipiec-sierpień 80.—.

DEWIZY

Paryż, 21. 7. Londyn 178.18 Nowy Jork 3625.10 Zurich 829.50 Amsterdam 1991.25 Berlin 1456.—.

LONDYN, 21. 7. Nowy Jork 4.915 Paryż 178.19 Berlin 12.2462, Amsterdam 8.9503, Zurich 21.4775.

EFEKTY

NOWY JORK, 21. 7. American Car 100.— (100.25) American Car et Foundry 26.50 (26.87), Am. Tobacco 81.50 81.—), Chrysler 70.75 (72.50), Douglas Aircraft 52.— (52.62), Fisk Rubber 7.25 (7.75), Eastman Kodak 178.— (178.—), General Electric 42.50 (43.87), General Motors 41.75 (42.50), Anaconda 35.62 (37.—), Betlehem Steel 60.25 (62.50), Intern Nickel 50.75 (52.—), Tennessee Corp. 7.25 (7.50) Shell Union 18.— (18.25), Standard Oil 56.75 (57.75).

METALE

LONDYN, 21. 7. Platyna 7.25, Wolfram cif 50—53 Srebro 19.50, Złoto 141.5 1/2.

Banda terrorystów wtargnęła do Palestyny

Jerozolima, 21. 7. (ŻAT). Jak donoszą, banda, złożona z 200 terrorystów wtargnęła do Palestyny.

• • •

Tel Awiw, 21. 7. ŻAT. Na rynku w Tel Awiwie policja aresztowała dziś Araba, który wydał się podejrzany. Arab ten miał przy sobie bombę.

Jeszcze 3 ofiary padły z rąk terrorystów

Jerozolima, 21. 7. (ŻAT) Dziś wieczorem jeszcze 3 ofiary żydowskie padły z rąk terrorystów arabskich. Banda terrorystów zaatakowała grupę robotników, zatrudnionych przy wierceniu studni niedaleko Morza Martwego. Zabici zostali: Chaim Joselewicz, lat 32, z Polski, Abraham Zelikowicz, lat 38, z Litwy Abraham Awoli Cedek. Poza tym ranny został ciężko Szlomo Szwili, lekko ranny Salomon Icchaki.

Prace komisji Woodheada w Londynie

Londyn, 21. 7. (ŻAT). Urząd kolonialny podał dziś do wiadomości, że 15 sierpnia komisja dla podziału Palestyny rozpocznie swą działalność w Londynie. Przesłuchiwane będą różne osoby w ramach swych kompetencji.

Frank i dolar bez zmian

Warszawa, 21. 7. PAT. Po ostatnich poważnych wahaniach na giełdach walutowych nastąpiło dziś pewne uspokojenie. Dewiza na Nowy Jork była w dalszym ciągu notowana bardzo wysoko, nie wykazała poważniejszych zmian kursowych. Podobnie i dewiza na Paryż utrzymała się na dotychczasowym poziomie zarówno w notowaniach gotówkowych jak i terminowych.

Zwyżkowa tendencja dewizy na Zurych została zahamowana. Wreszcie — dewiza na Londyn nie wykazała już dalszej tendencji spadkowej, a raczej nieco się wzmocniła.

Ludność rumuńska żegna królową-matkę Marię

Bukareszt, 21. 7. PAT. Dziś rano wśród bicia dzwonów całego kraju, odbył się transport zwłok rumuńskiej królowej matki z Sinaja do Bukaresztu. Specjalny pociąg królewski ciągnięty był przez dwie lokomotywy, przybrane flagami o barwach narodowych a wagon, w którym znajdowała się trumna zamieniony został w żałobną kaplicę. Na wszystkich dworcach, przez które przechodził żałobny pociąg, gromadziły się tłumy ludności i żegnały na kolanach zmarłą królową, podczas gdy księża odprawiali msze żałobne. Wśród salw armatnich i bicia dzwonów zajechał pociąg do Bukaresztu, gdzie oficerowie kawalerii wynieśli na swych barkach trumnę z wagonu. Uformował się pochód, na czele którego postępował za trumną król i rodzina królewska oraz rząd z patriarchą Mironem na czele. Trumnę przeniesiono do pałacu Cotroceni, stałej rezydencji zmarłej królowej, gdzie w sali bizantyjskiej umieszczono ją na katafalku, przybranym sztandarami o barwach narodowych i herbach królewskich. Od godz. 14-tej rozpoczęła się przed trumną defilada ludności, która trwać będzie do soboty wieczór. W niedzielę rano trumna przewieziona zostanie na miejsce wiecznego spoczynku do Curtea Argesi.

Żałoba na dworze włoskim

Rzym, 21. 7. PAT. Z powodu śmierci królowej Marii rumuńskiej król i cesarz zarządził 5-dniową żałobę, poczynając od dnia dzisiejszego. Na czele misji specjalnej udającej się na pogrzeb królowej Marii, stanie minister pełnomocny Włoch w Bukareszcie.

Pokojowa polityka Finlandii

Ryga, 21. 7. PAT. „Brivu Zeme" zamieszcza wywiad swego londyńskiego korespondenta z ministrem spraw zagranicznych Finlandii Holstim, powracającym z Nowego Jorku, który zatrzymał się w Londynie. Minister oświadczył w wywiadzie, że odbył dłuższą rozmowę z lordem Halifaxem na temat reformy Ligi Narodów, następnie zaś omówił w kilku zdaniach cele polityki zagranicznej Finlandii, stwierdzając, że jedynym jej celem jest pokój i przyjazna współpraca ze wszystkimi państwami. Dlatego też Finlandia przeciwna jest wszelkim podziałom ideologicznym. Bliska współpraca Finlandii z państwami skandynawskimi, mówił minister, nie oznacza, by tworzyły one jakiś blok. Jest to tylko porozumienie oparte na całkowitej zgodności poglądów i nie skierowane przeciw nikomu

Policja kobieca na Litwie

Królewiec, 21. 7. PAT. Jak informują z Kowna, władze litewskie w walce z przestępczością wśród małoletnich zamierzają stworzyć specjalne oddziały kobiecej policji. Pierwszy taki oddział ma być zorganizowany w najbliższym czasie w Kownie.

Tureccy oficerowie do Afganistanu

Stambuł, 21. 7. PAT. Rząd afgański zwrócił się do rządu ankarskiego o wydelegowanie oficerów tureckich jako instruktorów dla afgańskiej szkoły wojennej i korpusów kadetów. Instruktorzy ci będą otrzymywali od rządu kabulskiego po 35 funtów szterlingów miesięcznie. Kontrakty będą zawarte na przeciąg 4 lat.

Traktat przyjaźni między Boliwią a Paragwajem

Buenos Aires, 21. 7. (R) Dziś przed południem w pałacu prezydenta republiki podpisany został traktat pokoju i przyjaźni pomiędzy Boliwią a Paragwajem. Po akcie podpisania prezydent republiki argentyńskiej Ortiz wygłosił okolicznościowe przemówienie, po czym przemawiali również ministrowie spraw zagr. Boliwii i Paragwaju. W podpisanym traktacie oba kraje zobowiązują się na przyszłość nie uciekać się do wojny,, a wszelkie ewentualne spory likwidować w drodze arbitrażu.

Stosunki ekonomiczne polsko-litewskie

Warszawa, 21. 7. PAT. W okresie od 12 do 21 lipca rb. miała miejsce w Warszawie informacyjna wymiana zdań na temat przyszłych stosunków ekonomicznych między przybyłą z Kowna delegacją litewską a czynnikami polskimi.

Po wzajemnym zbadaniu postulatów obu stron dalsze rozmowy zostały odłożone na czas przyszły.

—oo—

Sędziowie przechodzą do adwokatury

Warszawa, 21. 7. (A) Jak się okazuje ze statystyki, opracowanej przez warszawską radę adwokacką, w okresie od listopada do czerwca, przeszło do adwokatury z samej tylko apelacji warszawskiej 20 sędziów i prokuratorów.

—oo—

Polacy u prem. Hodży

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Londyn, 21. 7. (B). Prem. Hodża przyjął delegację polskiego komitetu porozumiewawczego, informując ją o przygotowanych projektach ustaw, statucie mniejszościowym, ustawie językowej i reformach samorządu.

—oo—

Akcja werbunkowa do armii brytyjskiej

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Londyn, 21. 7. (B) Akcja werbunkowa do armii brytyjskiej wydała w ciągu ostatnich 3 miesięcy nadzwyczajne rezultaty. W okresie od kwietnia do czerwca 1938 zaciągnęło się do armii 10.233 rekrutów, co stanowi najwyższą dotychczas osiągniętą liczbę. W trzech kwartałach od października 1937 do czerwca 1938 zaciągnęło się do armii 24.584 rekrutów, czyli o 3311 więcej aniżeli w całym roku 1937 i o 5609 więcej aniżeli w całym roku 1936.

—<>—

2,2 miliardów funtów na zbrojenia

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Londyn, 21. 7. (B) „Daily Express" donosi, że 5-letni plan zbrojeń angielskich pochłonie nienotowaną dotychczas sumę 2,2 miliardów funtów szterlingów.

* * *

Londyn, 21. 7. (R) Premier Chamberlain, odpowiadając na interpelację przewódcy Labour Party Attlee, oświadczył, że debata na temat polityki zagranicznej odbędzie się w Izbie Gmin w dniach 26 i 27 lipca.

—<>—

Min. Frank w Londynie

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Londyn, 21. 7. (B). „Yorkshire Post" donosi, że do Londynu przybyła niemiecka delegacja prawników z ministrem sprawiedliwości Rzeszy dr. Frankiem na czele.

—<>—

46 tys. katolików wystąpiło z Kościoła w Austrii

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Berlin, 21. 7. (B) „Die Christliche Welt" donosi z Wiednia, że w pierwszych 6 tygodniach po Anschlussie nie mniej aniżeli 16 tysięcy katolików wystąpiło z Kościoła. W całych Niemczech zaznacza się coraz silniejszy ruch antykatolicki.

—oo—

„Dachau" w Wiedniu

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Wiedeń, 21. 7. (B) W Wiedniu otwarta została nowa kawiarnia, nosząca nazwę „Dachau".

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. Linia A-B 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Aleja 29 Listopada 17, Kalwaryjska 27, Mogilska 16.

Walne zebranie aplikantów adwokackich

Onegdaj odbyło się w salach Izby Adwokackiej w Krakowie, Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Aplikantów Adwokackich Okręgu Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Po złożeniu sprawozdania z działalności ustępującego Zarządu, rozwinęła się obszerna dyskusja, w której omówiono cały szereg istotnych dla aplikantów spraw. Po uchwaleniu ustępującemu Zarządowi absolutorium, został wybrany nowy Zarząd w składzie następującym: prezes: dr Wajsman Józef, wiceprezesi: mgr Fürgang Karol i mgr Weiser Falek, sekretarz: mgr Warenhaupt Aleksander, zast. sekr.: mgr Herstein Hugo, skarbnik: mgr Fleischfarbówna Maria, członkowie: mgr Abramowiczówna Irma, mgr Dym Józef, mgr Fendler Stanisław, mgr Ferber Anatol, mgr Haubenstock Józef. Do Rady Naczelnej wybrano mgr Guttera Zygmunta i mgr Rubisteina Eliasza.

Na zebraniu obecnym był delegat Rady Adwokackiej dr Hoffman. Zebranie miało przebieg poważny i cechowało je zrozumienie przez wszystkich zebranych doniosłych dla aplikantów adwokackich chwil.

Pływacy Makkabi przed mistrzostwami w Rabce

Zreorganizowana sekcja pływacka Makkabi krakowskiej czyni ostatnio intenzywne przygotowania do mistrzostw pływackich Związku Makkabi, które odbędą się w dniach 30 i 31 bm. w Rabce. Na zawody te wysyła Makkabi ekipę złożoną z 20 zawodniczek i zawodników, a wśród nich również drużynę piłki wodnej.

Wśród zawodniczek i zawodników startujących do konkurencji pływackich zobaczymy wyłącznie nowe siły, które po solidnym treningu zapowiadają się bardzo dobrze. Natomiast drużyna piłki wodnej składać się po części będzie ze starych zawodników, jak Porański, bracia Soldingerowie i Ritterman III.

Eliminacyjne zawody w Krakowie odbędą się w nadchodzący poniedziałek o godz. 7-mej rano w pływalni w Łobzowie. Mogą w nich wziąć udział również zawodnicy niezrzeszeni, którzy w razie osiągnięcia odpowiednich wyników wyjechaliby na mistrzostwa do Rabki Zbiórka zawodników Makkabi, w związku z wyjazdem do Rabki, jutro o godz. 8-mej wiecz. w lokalu klubowym, Mikołajska 9.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Komunikat meteorologiczny z dnia 21. bm.: Stan pogody w Polsce:

Rankiem dnia dzisiejszego w Polsce panowała pogoda o zachmurzeniu zmiennym z większymi rozpogodzeniami w dzielnicach wschodnich i południowych. Temperatura o godz. 7-tej wynosiła od 10 st. do 17 st. Opady w ciągu doby ubiegłej były pochodzenia burzowego i ogarnęły cały niemal kraj. Miejscami w dzielnicach wschodnich były one dość obfite i osiągnęły wysokość około 20 mm. Dzisna 27 mm, Suwałki 24 mm. Białowieża 17 mm.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 22 bm.: Pogoda o zachmurzeniu dość dużym, zwłaszcza w godzinach południowych. Skłonność do burz i przelotnych deszczów. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Piorun uderzył w kościół

Czerniowce, 21. 7. PAT. Prasa podaje, że południowy Banat nawiedziły ostatnio silne burze z piorunami. W powiecie Radmanesti piorun uderzył w kościół, będący w budowie. 2 robotników oraz 1 kobieta ponieśli śmierć. Ponadto odwieziono do szpitala w stanie beznadziejnym kilka osób ciężko rannych, rażonych piorunem.

Wielka defilada armii francuskiej

Paryż, 21. 7. (R). Król Jerzy VI. i prezydent Lebrun przybyli dziś około południa, witani 101 strzałami armatnimi, do Wersalu i udali się na Avenue de Paris, gdzie przyjęli trwającą przeszło półtorej godziny defiladę wojskową. W defiladzie wzięły udział, prócz wojsk należących do okręgu paryskiego, oddziały 20 korpusu oraz wojska kolonialne. Zapowiedziana wielka parada powietrzna została z powodu mgły odwołana. Przed królem i prezydentem przeleciało jedynie z szybkością 480 km na godz. 30 francuskich samolotów myśliwskich najnowszego typu.

Po przyjęciu defilady udali się król i prezydent republiki do zamku wersalskiego, gdzie królowa i pani Lebrun przybyły na krótko przedtem. Orszak królewski poprzedzany był przez eskortę spahisów marokańskich. O godz. 11-tej prezydent Lebrun podał ramię królowej, król zaś pani Lebrun i na czele orszaku wkroczyli do galerii lustrzanej, najsłynniejszej części zamku, tak przez wspomnienia wielkich dni historycznych, jak i przez swój przepych. W sali ustawiono długi na 37 mtr. stół honorowy na przeciwko ogrodu, a prócz tego dwa stoły długości 7 metrów i 14 małych stolików. Wśród zaproszonych na śniadanie gości znajdował się ambasador brytyjski, premier Daladier, min. Bonnet, b. prezydent Millerand, lord Halifax, przewodniczący Senatu Jeanneney, min. Zay, b. premier Chautemps, poseł Kanady, członkowie rządu francuskiego, Caillaux, maharadża Navad Palampuru, księżna Westminster, Winston Churchill, admirał Devin, ambasador francuski w Londynie i wiele innych wybitnych osobistości. Wkrótce po godz. 1-ej służba ubrana w liberię niebiesko-czerwoną, z białymi perukami na głowach, rozpoczęła podawać śniadanie, które było arcydziełem kuchni francuskiej. Ukryta orkiestra grała w czasie śniadania starodawne melodie francuskie.

Po skończeniu śniadania brytyjska para królewska udała się do prywatnych apartamentów na krótki spoczynek, podczas gdy pozostali zaproszeni goście przeszli do salonu „Herkulesa".

O godz. 5 po południu pociąg z Wersalu przywiózł gości królewskich z powrotem do Paryża na dworzec Inwalidów, graniczący tylko poprzez ulicę z Pałacem d' Orsay, w którym królestwo angielscy zamieszkują. Wieczorem program kończy się obiadem wydanym przez ministra spraw zagranicznych Bonneta, na cześć gości angielskich w tej części Pałacu d'Orsay, która pozostaje do dyspozycji ministerstwa spraw zagranicznych.

Wizyta prez. Lebruna w Londynie

Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika"

Paryż, 21. 7. (B) Król Jerzy VI. zaprosił prezydenta republiki francuskiej do złożenia wizyty w Londynie przed upływem kadencji. — Prezydent Lebrun przyjął zaproszenie, zapowiadając złożenie wizyty w Londynie z początkiem roku 1939.

Nowy incydent na granicy mandżurskiej

Tokio, 21. 7. (R) Agencja Domei donosi o nowym incydencie pogranicznym. 12 żołnierzy sowieckich przekroczyło granicę w okolicy Sutaszan, na wschód od Manszuli i ostrzeliwało graniczny patrol mandżurski. Żołnierze mandżurscy odpowiedzieli ogniem i wzięli do niewoli jednego żołnierza sowieckiego. Władze Mandżukuo zarządziły wzmocnienie ochrony pogranicza.

Groźba wojny sowiecko-japońskiej

Tokio, 21. 7. (R) Otrzymane z Hsingking wiadomości o zerwaniu rokowań sowiecko-mandżurskich, brak wszelkich wieści o parlamentariuszach japońskich, wysłanych do dowództwa sowieckiego oraz niepomyślne zakończenie rozmów, prowadzonych przez ambasadora Szigemitsu z Litwinowem, przyczyniają się w pewnym stopniu do wytworzenia atmosfery niepokoju, gdyż przed Japonią staje widmo drugiej wojny w chwili gdy pierwsza nie jest jeszcze zakończona. Jednakże rozpętana po zajęciu Czangkufeng kampania prasowa wytworzyła już sytuację, w której trudno jest odstąpić od żądania ewakuacji zajętej miejscowości.

Z drugiej strony twierdzenie sowieckie, iż Czangkufeng znajduje się na terytorium ZSRR. nadaje protestowi japońskiemu przeciwko zajęciu tej miejscowości formę interwencji do wewnętrznych spraw sowieckich i pozostawia mało nadziei na ustępliwość Sowietów. Dobrze poinformowane koła japońskie oświadczają, iż możliwym jest, że Sowiety będą się starały wykorzystać ten incydent, aby 1) uzyskać już teraz formalne zobowiązanie Japonii, że nie zwróci się ona przeciwko ZSRR. po zakończeniu kampanii chińskiej, albo też 2) rozpocząć wojnę prewencyjną przeciwko Japonii w obecnej korzystnej chwili na wypadek, gdyby Japonia nie chciała udzielić wiążących gwarancji na przyszłość.

Te same koła japońskie stwierdzają, że liczenie ze strony Sowietów na pewne trudności położenia Japonii byłoby zupełnie błędne, oraz dodają, że być może, że dla Japonii byłoby korzystnym przerwać marsz na Hankou aż do jesieni, aby wykorzystać nadchodzące miesiące celem dokonania potężnej demonstracji zbrojnej na granicach związku sowieckiego.

Ludność Australii musi zostać powiększona

Londyn, 21. 7. PAT. W Londynie opublikowano memorandum, dotyczące zakończenia rozmów gospodarczych między W. Brytanią a Australią. Na specjalną uwagę zasługuje ustęp memorandum, poświęcony problemowi powiększenia ludności Australii. Anglia mianowicie zgadza się z tezą rządu australijskiego, że gęstość ludności Australii musi być powiększona w jak najszybszym czasie — i to drogą przede wszystkim intensywnej rozbudowy przemysłu przetwórczego.

Poruszenie tej sprawy w rokowaniach W. Brytanii z Australią uważane jest za wydarzenie dużej wagi, nie tylko z punktu widzenia gospodarczego lecz i politycznego.

W RABCE

nabyć można WYDANIE WIECZORNE „Nowego Dziennika“ o godz. 17. (5 pop.) w kioskach i u kolporterów ulicznych.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PRAKTYKANTA do sklepu bławatnego przyjmie. Mandel, Gordzka 2. 5127k

Posad poszukują

APLIKANT adwokacki z 2½-letnią praktyką, piszący na maszynie, zmieni patrona. Zgłoszenia pod „4850“ Biuro Ogłoszeń Stattera, — Kraków. 5128k

ZDOLNY technik budowlany szuka zajęcia. Zgłoszenia Katowice skrytka 486. „D“. 8474g

BYŁY urzędnik z wykształceniem średnim poszukuje pracy umysłowej, magazyniera, inkasenta lub w fabryce. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 3478. 3478

WYCHOWAWCZYNI absolwentka gimnazjalna poszukuje posady do dziecka najchętniej: śląskie, pomorskie. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9690g. 8447g

KUPIEC branży galanteryjnej i konfekcyjnej poszukuje zastępstwa poważnej firmy, branża obojętna. Na żądanie kaucja 3000—4000 zł gotówką. Zgłoszenia Poste restante Tarnów — pod „Jes“. 5055k

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9. 2544g

MUNDANTKA długoletnia poszukuje na popołudnie ewentualnie cały dzień. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9497g. 3403g

TECHNIK-mechanik, — po bielskiej szkole z praktyką na Śląsku — poszukuje posady od zaraz. Skromne wymagania. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „9686g“. 3475g

EMIGRANCI wyjeżdżający do **ARGENTYNY** i innych krajów Płd. Ameryki uczą się języka **hiszpańskiego** Zgłoszenia: **Zamojskiego 22 m. 4.**

DWUPOKOJOWE mieszkania komfortowe wolne. Kraków, Czysta 17. Tel. 157-48. 5089k

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany komfortowy od sierpnia. — Wiadomość: ul. Syrokomli 5. m. 12. 3449g

WSPÓLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7. 2276k

Różne

CHŁOPCZYKA (16 miesięcy), zdrowego, bardzo ładnego, rozkosznego bobaska oddam za swojego, w dobre ręce. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 3226g. 3226g

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. — KOZŁOWSKI, Kraków, Telefon 148-62. 3863k

NIE MARTW SIĘ, że masz zmarszczki koło oczu, krem „AVIV“ napewno je usunie w krótkim czasie. Żądać w drogeriach i perfumeriach. Cena zł 1.50. 5124k

ZBIÓRKA na rzecz Stow. „Kejser Tojr'a“ w dniu 19 maja 1938 r. przyniosła zł 191.65. Zebraną kwotę zużyto na cele Stowarzyszenia. 3473g

STOW. Machsike Limud podaje do wiadomości, że zbiórka z dn. 19 maja br. przyniosła zł 102.97, którą to kwotę zużyto na cele Stowarzyszenia. 8476g

Interesy handlowe

INFORMACYJ w kraju — zagranicą udziela dyskretnie — Biuro Informacyjne „KOSMOS“ I. Kornblum, — Kraków, Bakowicka 1, Tel. 157-88. 2774k

Sprzedaż

SKŁAD towarów metalowych SATTLERA przeniesiony róg Stradom 2 — Gortrudy 24, telefon 147-71. 5065k

OKAZYJNA sprzedaż sukna wełen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA“, Krakowska 6 I. p. 8117k

DWUDZIESTOPOKOJOWY murowany pensjonat w centrum Krynicy sprzedam lub wydzierżawię. — Zgłoszenia Krynica „DORA“. 4955k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2537k

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 3814k

MAGIEL elektryczna w najlepszym stanie do sprzedania. Kluger, Kraków, Miodowa 34. 3469g

Najpewniejszą lokatą jest wkładka oszczędnościowa złożona **w SPÓŁDZ. BANKU KREDYTOWYM Kraków, STRADOM 15.**

מודעה

1) ספר „שירי השירים„ (יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50
2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה. — המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לא״י 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

APLIKANT półtoraroczny szuka patrona. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9521g. 8413g

PRZEPISUJĘ na maszynie Voglówna, Związek — WW. Świętych 8, I. p. tel. 109-97. 8426g

PANNA z dobrego domu uczciwa szuka posady do cukierni lub kondycji do Krakowa. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ 4945k. 4945k

PIELĘGNIARKA rutynowana poleca się chorym. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9594g. 8440g

MŁODY technik-mechanik szuka zajęcia. — Zgłoszenia pod „Skromny“ Bielsko — Poste Restante. 3384g

POSZUKUJĘ bezpłatnej praktyki biurowej w większym przedsiębiorstwie. — Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9530g. 8416g

ZDOLNY młody fachowiec branży żelaznej i metalowej poszukuje pracy, wymagania skromne. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9478g. 8395g

PRACOWNIK umysłowy od 5 lat bezrobotny, mający na utrzymaniu żonę oraz małoletnie chore dziecko błaga litościwych ludzi o jakąkolwiek pracę, gdyż grozi mu śmierć głodowa. — Łaskawe zgłoszenia do Admin „Nowego Dziennika“ pod 3468h

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ. **Pocztę szyfrową** odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

SPÓLNIKA z współpracą, z kapitałem kilku tysięcy złotych, ewent. energicznego zastępcę dla dobrze zaprowadzonego przedsiębiorstwa przemysłowego poszukuję. Zgłoszenia pod „Energiczny“ Biuro Ogłoszeń Stattera, Kraków. 5127k

POSZUKUJE SIĘ spólnika z 5.000 zł do składu meblowego. Zgłoszenia do Adm. „Nowego Dziennika“ pod 9669g. 3470g

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupnję, płacę najlepsze ceny. — Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2951g

UWAGA! Kupuję wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3258g

NADZWYCZAJNA okazja! KAMIENICA nowa, pierwszorzędna budowa, winda, CENTRALNE ogrzewanie, dochód ROCZNY 17.800.—, cena 180.000.— GOTÓWKA 150.000.— CENTRUM Krakowa.

DOM, 53 UBIKACJI, pełnokomfortowy, ŚRÓDMIEŚCIE Krakowa, dochód ROCZNY 14.700.— złotych, cena kupna 125.000 sprzeda POSNER-BALKEN, Kraków, SEBASTIANA 7. Telefon 143-63. 5126k

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU - -

Nauka i wychowanie

DYREKTOR gimnazjum kupieckiego poszukiwany. Oferty sub „Gimnazjum“ — Szczyrk koło Bielska. Poste restante. 5125k

PROFESOR gimnazjalny — Kraków, Sołtyka 11. Przedmioty gimnazjalne, handlowe, hebrajskie, stenografia 4771k

Zdrojowiska

KOMFORTOWY pensjonat „Iwonka“ w Krynicy prowadzony nadal pod zarządem J. Beima poleca piękne, słoneczne pokoje oraz wykwintną kuchnię rytualną. — Auto przy każdym pociągu do dyspozycji P. T Gości. Tel. 859. 3051g

Lokale

WIELOPOLE 22 frontowy SKLEP z piwnicą do wynajęcia. 5077k

UWAGA!

PRACOWNIA DLA NAPRAW MASZYN BIUROWYCH EDWARDA ABSLERA **przeniesiona** obecnie: FLORIAŃSKA 6. Telefon jak dawniej: 109-05

ETYKIETY FIRMOWE jedwabne, półjedwabne oraz bawełniane dla fabryk konfekcji, bielizny i obuwia, salonów modniarskich, krawieckich i t. p. monogramy, litery i liczby tkane poleca **B. OHRENSTEIN, Biuro: Kraków, Smocza 4**



— Biedny człowieku, flaszka ta jest z pewnością ostatnim jego pocieszeniem, które mu zostało!
— O, nie proszę łaskawej pani, w kieszeni mam jeszcze jedną!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—, Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.